

*700 lat Wilna*  
**ZNAD WILII**

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO  
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA  
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



**kwartalnik • Wilno • 2023.3(95)**

# ZNAD WILII

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXV  
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik, wydano numerów – 253)

## *Wydawca:*

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija  
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury  
„Znad Wilii”

## Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

## *Współpraca stała:*

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),  
Agata Lewandowski (kwerenda materiałów, Warszawa/Berlin), Paweł  
Matuszewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Wilno/Berlin),  
Monika Oleksy (Wilno/Kraków), dr Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir  
Subotowicz (Wilno), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria), dr Maciej  
Żakiewicz (Gdańsk)

## *Współpraca – numer bieżący:*

Olga Białek-Szwed (Lublin), Musa Czachorowski (Wrocław), dr Eligiusz  
Dymowski (Kraków), Zbigniew Kołkowski (Nowe Miasteczko), Tomasz  
Otocki (Warszawa), Piotr Stefaniak (Kraków) i inni

## *Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:*

©Romuald Mieczkowski

## *Fotografia na okładce:*

©Romuald Mieczkowski

*Pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie nocą*

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

## Cena:

Na Litwie – 4,20 EUR / w Polsce – 20 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury

„Znad Wilii”, 2023

## Spis treści

### OD REDAKTORA

*Mój kął Europy: Pielęgowanie wspólnoty* ..... 7

### IN MEMORIAM W ROCZNICĘ ŚMIERCI

**Tomasz Otocki**, Tłumacz sejmowy, który ukochał Adama Mickiewicza  
i Henryka Jasieczka ..... 12

### 35 LAT TEMU POWSTAŁ POLSKI PROGRAM TV

**Romuald Mieczkowski**, Zaczęło się od „Panoramy Tygodnia” ..... 20

### SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

**Piotr Stefaniak**, Życie jest piękne, ale krótkie.  
Matka Cecylia Maria Roszak OP (1908-2018) ..... 32

### KAWIARNIA LITERACKA

*200-lecie urodzin Władysława Syrokomli:*

**Mieczysław Jackiewicz**, Dajny litewskie w twórczości polskiego poety ..... 55

*Przeczytane:*

**Tadeusz Matulewicz**, Rodzinna opowieść od Powstania Styczniowego  
po współczesność ..... 68

**Olga Bialek-Szwed**, Roztoczańskie wiersze Michalskiego ..... 73

*Wystawy:*

**Eligiusz Dymowski**, Krakowski hołd dla Wilna ..... 78

**Tomasz Snarski**, Echa niewidzianych. Wileńska wystawa w Gdańsku  
z litewskimi i ukraińskimi akcentami ..... 81

### RODOWODY

**Mieczysław Jackiewicz**, Jorgos Papandreu – minister grecki, przy grobach  
swoich polskich przodków. Dzieje rodziny Mineyków ..... 89

**Maciej Żakiewicz**, Wielkie księstwo litewskie prof. Niny Taylor-Terleckiej –  
czyli poszukiwanie optymizmu w epoce pesymizmu ..... 100

### LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

**ZW**, Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce. W kulturze  
i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne ..... 124

### LISTEM I MAILEM, W SIECI

*Pocztą redakcyjną:* Nowy numer „Przeglądu Tatarskiego” – **Musa**  
**Czachorowski**; Zbiory o Czesławie Niemenie – **Zbigniew Kolkowski** ..... 153

**Notki o autorach** ..... 154

**Biblioteka „Znad Wilii”** ..... 157

**Gdzie jest dostępne „Znad Wilii”** ..... 159

## Turinys

### REDAKTORIAUS ŽODIS

*Mano Europos kampas*: Bendradarbiavimo ir bendruomenės paieška ..... 7

### MIRTIES METINIŲ IN MEMORIAM

**Tomasz Otocki**, Seimo vertėjas, mylėjęs Adamą Mickiewiczų  
ir Henryką Jasiczeką ..... 12

### PRIEŠ 35 METUS BUVO SUKURTA LENKIŠKA TV LAIDA

**Romuald Mieczkowski**, Prasidėjo nuo „Savaitės panoramos“ ..... 20

### PASAULIO TAUTŲ TEISUOLIAI

**Piotr Stefaniak**, Gyvenimas yra gražus, bet trumpas.  
Motina Cecilija Marija Rošak (1908-2018) ..... 32

### LITERATŪROS KAVINĖ

*200-osios Wladislavo Syrokomlos gimimo metinės:*  
**Mieczysław Jackiewicz**, Lietuviškos dainos lenkiško poeto kūryboje ..... 55

#### *Perskaityta:*

**Tadeusz Matulewicz**, Šeimos istorija nuo Sausio sukilimo iki šių dienų ..... 68

**Olga Bialek-Szwed**, Michalskio Roztočo eilėraščiai ..... 73

#### *Parodos:*

**Eligiusz Dymowski**, Krokuvos duoklė Vilniui ..... 78

**Tomasz Snarski**, „Nematomų aidai“. Vilniaus paroda Gdanske  
su lietuviškais ir ukrainietiškais akcentais ..... 81

### GENEALOGIJA

**Mieczysław Jackiewicz**, Jorgos Papandreu – Graikijos ministras,  
prie savo lenkų protėvių kapų. Mineykų šeimos istorija ..... 89

**Maciej Żakiewicz**, Prof. Ninos Taylor-Terleckos Lietuvos  
Didžioji Kunigaikštystė – arba optimizmo paieškos pesimizmo eroje ..... 100

### LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS

**ZW**, Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje.  
Kultūroje ir jos apylinkoje. Leidyklos. Apdovanojimai. Kita ..... 124

### LAIŠKU, EL-PAŠTU, INTERNETE

*Redakcijos paštas*: Naujas „Totorių apžvalgos“ numeris – **Musa Czachorowski**; Kolekcijos apie Czesławą Niemeną – **Zbigniew Kolkowski** ..... 153

**Trumpai apie autorius** ..... 154

„Znad Wili“ biblioteka ..... 157

Kur galima rasti „Znad Wili“ ..... 159



## Contens

### FROM THE EDITOR

- My Corner of Europe*: Searching for Cooperation,  
Searching for Community..... 7

### IN MEMORIAM ON THE ANNIVERSARY OF THEIR DEATHS

- Tomasz Otock**, Parliamentary Interpreter who Fell in Love  
with Adam Mickiewicz and Henryk Jasiczek ..... 12

### 35 YEARS AGO A POLISH TV PROGRAM WAS ESTABLISHED

- Romuald Mieczkowski**, It all Started with „Panorama Tygodnia” ..... 20

### THE RIGHTEOUS AMONG THE NATIONS

- Piotr Stefaniak**, Life is Beautiful but Short.  
Mother Cecylia Maria Roszak OP (1908-2018) ..... 32

### WRITER'S CAFFEE

- 200th Anniversary of Władysław Syrokomla*:  
**Mieczysław Jackiewicz**, Lithuanian Dainas in the Works of a Polish Poet .... 55  
*Read*:  
**Tadeusz Matulewicz**, A Family Tale from the January Uprising  
to the Present Day ..... 68  
**Olga Bialek-Szwed**, Poems from Roztocze by Michalski ..... 73  
*Exhibits*:  
**Eligiusz Dymowski**, Krakow's Tribute to Vilnius..... 78  
**Tomasz Snarski**, Echoes of the Unseen, Vilnius Exhibition in Gdansk  
with Lithuanian and Ukrainian Accents ..... 81

### PEDIGREES

- Mieczysław Jackiewicz**, Jorgos Papandreu – Greek Minister, by the Graves  
of his Polish Forfathers. History of the Mineyk Family ..... 89  
**Maciej Żakiewicz**, Great Duchy of Lithuania of Professor Nina  
Taylor-Terlecki – or Searching for Optimism in the Age of Pessimism ..... 100

### LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH

- ZW**, Events, Facts, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland.  
In the Culture and Around It. Publishing. Awards and Nobilitations. Other .... 124

### BY LETTER AND EMAIL, FROM THE INTERNET

- Editorial Mail*: New Issue of „Przegląd Tatarski” – **Musa Czachorowski**;  
Collections on Czesław Niemen – **Zbigniew Kolkowski** ..... 153  
**Notes About Authors** ..... 154  
**Library of „Znad Wili”** ..... 157  
**Where is „Znad Wili” Available** ..... 159



# MÓJ KĄT EUROPY

## SZUKANIE WSPÓŁPRACY, SZUKANIE WSPÓLNOTY

Romuald Mieczkowski

Minęło nam lato, na tyle upalne, iż dosłownie na własnej skórze odczuliśmy ocieplenie klimatu i w naszej szerokości geograficznej – z rekordami coraz cieplejszych dni i miesięcy. Emocje nadal podsycała tocząca się wojna na Ukrainie z jej nowymi i niebezpiecznymi kontekstami, roztaczającymi się terrorystycznie na Białoruś. Do historii przeszedł szczyt NATO w Wilnie, który – miejmy nadzieję – przyczyni się do utworzenia bezpieczniejszego statusu quo w Europie, gwarantującego stabilizację też w skali światowej.

Litwa i Polska mają piękne karty pomocy uchodźcom wojennym z Ukrainy. Tymczasem pozostaje problem nielegalnych migrantów z krajów „trzecich”, którzy stali się niejako zakładnikami wojny, narzędziem mającym na celu wprowadzenie u nas zamętu, osłabienia naszej gospodarki. Z jednej strony najniższe po drugiej wojnie światowej niż demograficzne zmuszają do poszukiwania rąk do pracy, z drugiej – naszym krajom przypada rola kosztownego „tranzytu” w exodusie uchodźców z najuboższych krajów na Zachód.

W Polsce jak nigdy dotychczas zaznaczyła się ostro i brutalnie kampania przedwyborcza do parlamentu. Mimo radości decydentów na dobrze płatnych posadach ze spadku inflacji (wobec stanu sprzed roku, kiedy to ona szybowała w górę), ceny nadal rosły i sporo ludzi, z warstw biedniejszych i „średnich” straciło odczuwalnie oszczędności życia, jeśli nawet nie znalazło się obliczu katastrofy ekonomicznej, to musiało się pożegnać z perspektywami lepszego bytu.



© Romuald Mieczkowski

Uderza to mocno w sferę ducha. Ale nie patrząc na to, okres ten był bogaty w wydarzenia artystyczne. Wilno przez cały rok 2023 obchodzi uroczyście swoje 700-lecie. Polacy litewscy korzystali jak nigdy dotąd z tak obfitych ofert kulturalnych z Polski, sami również byli organizatorami wielu imprez. Zaświadcza o tym nasza kronika *Litwa-Polska. Z miesiąca na miesiąc*. Chcę zaznaczyć, iż śledzimy za takimi wydarzeniami skrupulatnie, korzystając z różnych źródeł – zdajemy bowiem sobie sprawę z tego, iż korzystają z tych informacji-kierunkowskazów badacze dziejów litewsko-polskich w szerokim zakresie, na co mamy dowody. O niektórych wydarzeniach informują też nasi czytelnicy.

Jeśli chodzi o polskie imprezy kulturalne na Litwie, to zdecydowanie przeważają te o charakterze ludowym i amatorskim, co zresztą charakterystyczne bywa dla mniejszości narodowych. Znacznie mniej było własnych przedsięwzięć w bardziej zaawansowanych formatach. Pod uwagę trzeba wziąć również pewną umowność przy realizacji takich projektów: nie wszystkim ich wykonawcom wystarcza odpowiedniej wiedzy i kompetencji – nie każdy kto ukończył jakieś kilkudniowe szkolenia czy kursy zostaje ekspertem.

Stąd raczej rzadka dziś obecność artystyczna rodaków z Litwy na prestiżowych imprezach w Polsce, gdzie istnieją bynajmniej nie ulgowe kryteria oceny działalności artystycznej – literackiej, filmowej czy teatralnej, muzycznej bądź malarskiej. Najczęściej nasz udział kwalifikuje się do imprez specjalnych i pozakonkursowych, dla uczestników spoza Polski. Spotkania na innym poziomie wynikają raczej z indywidualnych możliwości poszczególnych twórców polskich z Litwy.

A taka obecność niezbędna jest w Kraju dla tych, którzy przede wszystkim pracują ze słowem polskim. Na przykład, w każdym większym polskim mieście odbywają się jakieś festiwale literackie, debaty dotyczące różnych zagadnień kultury. Cieszy, że często zapraszani na nie są twórcy litewscy, niestety pomijani bywają Polacy z Litwy. Co ciekawe, nawet wielkie przedsięwzięcia „kresowe” na tematy wielokulturowości Wilna i Wileńszczyzny obchodzą się ostatnio bez przedstawicieli społeczności polskiej stamtąd. Mówienie o nas bez nas staje się niemalże standardem. Brakuje naszego udziału na Targach Książki w Polsce, ze stoiskami choćby z paroma półkami,

z udziałem książek i czasopism polskich z Litwy. A prywatnie taki udział bywa kosztowny, nie każdą też organizację społeczną czy twórcę na to stać. Osobiście wspominam udział w takich targach w Warszawie sprzed wielu lat, kiedy to była doskonała okazja do rozmowy z czytelnikami, nawiązywano współpracę. Dlatego wiedza o dokonaniach Polaków litewskich, z odejściem w Polsce też starszego pokolenia rodem ze Wschodu, raptownie się pomniejsza lub bywa stereotypowa.

Nieraz pisałem, że ważnym zadaniem jest wytworzenie polskiej górnej półki. Z chęcią przynajmniej przybliżenia się do niej jako twórczego celu. Z dbałością o edukację – są przecież wspaniałe polskie szkoły, ale przydałaby się większa troska o elitarność niektórych placówek, wsparcie dla ich aspiracji w tworzeniu własnych elit. Potencjał jakościowy jest, chodzi o umiejętne jego wykorzystanie. I o konkurencyjność, pozwalającą prezentowania na innym szczeblu naszych dokonań i na Litwie, i w Polsce. O wytworzenie własnego współczesnego „produktu”, a nie tylko o powielanie ofert z Polski, powtórkę z klasyki. O ile to ważne w edukacji szerszych kręgów społeczeństwa polskiego, o tyle gubi się dzisiejsza własna twórczość. Jej przykładów (w tym znowuż wśród pracujących ze słowem polskim) dużo nie znajdziemy, a jeśli i zdarzają się one, to raczej rzadko takie utwory są w stanie pokonać liczne przeszkody.

Oczywiście, trzeba mówić o sukcesach, również „ku pokrzepieniu”, ale dość często mamy do czynienia z pewnym rodzajem kreowania na wygodny sobie sposób rzeczywistości, właśnie z pozycji ulgowej, a czasem nawet rozszczeniowej. Jest to szersze zjawisko tudzież socjologiczne – na naszych oczach tworzone są mity o niektórych ludziach, ich niezwykłych postawach, o wydarzeniach nie tak dawno minionych. Pewnie z prostej niewiedzy – nie zawsze „eksperci”, którzy dysponują mechanizmami realizacji swoich zamiarów, mają właśnie odpowiednie umiejętności. Pomijam wyraźne aspekty polityczne przy tworzeniu takich mitów, które niestety nierzadko kreują media.

Wydarzeniem kulturalnym, które stawia na współpracę z Litwinami, ale też i z Polakami litewskimi w Polsce, jest „Wilno w Gdańsku”, które odbyło się w tym roku w sierpniu. Więcej szczegółów

przytaczamy właśnie w dziale *Litwa-Polska*. Była to 20. i jubileuszowa edycja festiwalu, wśród wielu przemówień z tej okazji pozwolił sobie przytoczyć słowa dyrektora ar-



tystycznego przedsięwzięcia, związanego również z naszym czasopismem poety i publicysty – dra Tomasza Snarskiego, który nawiązał do pojęcia wspólnoty, która jest owocem współpracy:

– Wspólnota rodzi się wtedy, gdy babcia z Wilna zabiera swego wnuka, urodzonego w Gdańsku, na pielgrzymkę do Ostrej Bramy, by pokazać mu ukochane miasto nad Wilią i Litwą. Wspólnota jest wtedy, ilekroć siostra Michaela Rak, pracownicy i wolontariusze wileńskiego hospicjum otaczają sercem najsłabszych, chorych, potrzebujących – bez względu na narodowość, wyznanie, bez względu na

wszystko. Wspólnota rozwija się, gdy są ludzie gotowi, by o niej opowiedzieć; choćby tacy jak mój przyjaciel, Romek Mieczkowski z kwartalnika „Znad Wili”, tacy ludzie jak zespół magazynu „Kurier Wileński”, którzy nieustannie, codziennie dbają o to, aby wieści o Wilnie, najciekawsze z Wilna informacje docierały na krańce świata. Wspólnota może tak naprawdę żyć dzięki kulturze, kiedy pisarze, poeci, muzycy, filmowcy, artyści sztuk plastycznych czy twórcy ludowi zabierają nas w przestrzeń swojego świata, zadają pytania, pozwalają obcować z pięknem i dobrem,



*Razem z Jarosławem Tomczykiem – z lewa, reprezentującym „Kurier Wileński”, przy stoisku wydawnictw polskich z Litwy podczas „Wilna w Gdańsku”*

pozwalają wypłynąć na głębię wartości. I wreszcie wspólnota ma przyszłość tylko wtedy, gdy jest prawdziwym spotkaniem ludzi, gdy tworzy więzi wykraczające poza to, co tu i teraz. [...].

Wzruszyłem się – przyznam – z takiego wyróżnienia, poczułem się mocniej jako część owego wspólnoty, dzięki której kwartalnik „Znad Wilii” znajduje nowych czytelników i przyjaciół, a i moja skromna twórczość zyskuje odbiorców, co szczególnie ważne jest w działalności niszowej, na jaką bywają skazani Polacy litewscy. Dzięki takim wspólnotom ucieleśnia się sedno współpracy, a nasz wysiłek nabiera realnego kształtu, dopinguje w twórczości, pozwala zaistnieć w niełatwych czasach. Zapraszam do lektury „jesiennego” numeru kwartalnika, do pielęgnowania mniej znanych kart historii, współtworzenia kroniki naszej obecności.

*R. Mieczkowski*

## W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

## ZNAD WILII



- *Pod znakiem jubileuszu 700-lecia Miasta Wilna*
- *Ambasador Republiki Zarzeczca w Polsce*
- *Wilno – dawna Żydowska Jerozolima Północy*
- *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata z Wileńszczyzny – ks. Witold Szymczukiewicz*
- *Rezerwat Ptasi Raj Marii Wieloch i Stowarzyszenie Rodzina Ponarska*
- *Z doliny Losośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Vilniana wierszem, proza, nowe przekłady, recenzje, nowych zapowiedzi książek, debiuty i twórczość literacka*
- *Konkurs „Polacy wielu Kultur” wciąż trwa – zapraszamy*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie*

## IN MEMORIAM W ROCZNICĘ ŚMIERCI

### TLUMACZ SEJMOWY, KTÓRY UKOCHAŁ ADAMA MICKIEWICZA I HENRYKA JASICZKA

Tomasz Otocki

Wiadomość z 30 lipca 2022 roku uderzyła we mnie jak grom z jasnego nieba. Wiedziałem, że Edward chorował, dowiedziałem się o tym w czerwcu, z korespondencji e-mailowej. Niestety nie udało nam się do siebie zadzwonić, gdybym wiedział, że tak szybko się to wszystko potoczy... Zawsze po jakimś czasie żałuje się takich decyzji, ale kto mógł przypuszczać: Edward dosyć często odwiedzał lekarzy, myślałem, że i z tego (rak wątroby) się wykaraska. Ostatni raz widzieliśmy się w marcu 2022 roku, w uzbeckiej restauracji przy ulicy Naugarduko. Edward był pełen planów, optymizmu, wychodziliśmy z pandemii, choć już zaczęła się wojna na Ukrainie, której wybuchu był już wcześniej pewny („Putin to wariat”), ja nie za bardzo. Prezydenta Rosji przejrzał już dawno, w 2014 rozsyłał nam wszystkim wiersz Juliusza Erazma Bolka *Diabeł miłuje pokój*, który przetłumaczył na litewski i rosyjski. Przyjaźń z polskim poetą trwała zresztą przez długi czas. Przy Naugarduko rozmawialiśmy o czasach ZSRR, o podróżach do Azji Centralnej, pijąc czuczwarę i jedząc pilaw – „najlepszy płow na Litwie” – jak z uśmiechem reklamował Edward.



Edwarda Piórkę (nazwisko odziedziczył po mamie Jadwidze) poznałem przypadkiem, już nie pamiętam, kto mi powiedział, że w Sejmie Litwy pracuje polski tłumacz, który jest jednocześnie pasjonatem polskiej literatury, zwłaszcza Adama Mickiewicza, w przeszłości był przewodnikiem miejskim (doświadczyłem tego podczas wspólnych spacerów po starówce wileńskiej!), działał także w wileńskim oddziale miejskim Związku Polaków na Litwie. Pamiętam, że biogram Edwarda w Wikipedii (gdzie zaczyna szukać informacji przeciętny uczeń, ale i rasowy dziennikarz?) był wtedy bardzo krótki, jego nazwisko zapisano zaś w wersji litewskiej:



*Eduardas Piurko – tłumacz, pedagog (jęz. polski-litewski-rosyjski). Jest tłumaczem Sejmu Republiki Litewskiej, uczestnikiem programu „Pokonać wieżę Babel”. Przekazał cały szereg materiałów i książek o Adamie Mickiewiczu Muzeum Literatury w Odessie, Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie, Muzeum Literatury w Warszawie, Muzeum Kinematografii w Łodzi, Instytutowi Polskiemu w Wilnie, Ambasadzie Republiki Litewskiej w Warszawie.*



*Edward Piórko tłumaczył prezydenta Lecha Kaczyńskiego podczas jego wizyty na Litwie. Zdjęcie wykonane 8 kwietnia 2010 roku i nadesłane przez tłumacza autorowi niniejszych wspomnień*

To wszystko, nic więcej, nawet źródeł, które z reguły wymagane są na Wikipedii. Więcej informacji odszukałem w słowniku *Polacy na Litwie 1918-2000* prof. Mieczysława Jackiewicza (dwa wydania: Wilno 2002 i 2003). Prowadziłem wtedy *Program Bałtycki* Radia Wnet, w którym wraz z Dominikiem Wilczewskim staraliśmy się przybliżyć tematykę Litwy, Łotwy i Estonii. Sporo miejsca poświęciliśmy Polakom na Wileńszczyźnie, a także ludziom bliskim polityki, bo przynajmniej ja tak uważałem, że klucz do rozwiązania polskich problemów na Litwie leży w rękach właśnie polityków, którzy albo nie mają odpowiednich umiejętności, by go znaleźć, albo znalezionym już kluczem drzwi otworzyć. Edward stał tak blisko, choć jednocześnie tak daleko od polityki... Nie kibicował żadnej partii na Litwie, do wszystkich miał dystans. Nie powiem na kogo głosował w 2019 roku (na Nausėdę czy Šimonytę?), zresztą nie ma to żadnego znaczenia.

Urządziliśmy dwa spotkania z Edwardem, jedno w Warszawie, drugie w Poznaniu. To był 2014 rok, w Warszawie rządziła liberałowie, w Wilnie socjaldemokraci, ale ani tu, ani tam nie zapowiadało się na żaden przełom. Na pierwszym spotkaniu nie rozmawialiśmy o polityce, pręcej o sprawach wileńskich, albo rodzinnych, pamiętam, że mieszkał wtedy u Wardynów w Warszawie (później poznałem prawnika Łukasza Wardyna i Małgorzatę Runiewicz-Wardyn, gdy

Edward zabrał mnie do mieszkania Michała i Stanisławy Runiewiczów na Zwierzyńcu). W 2014 przyjechał do Katedry Bałtystyki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w Pracowni Polsko-Bałtyckich Kontaktów Kulturowych, prowadzonej przez obecną ambasadorkę Polski w Rydze Monikę Michaliszyn, wygłosił wykład *Być tłumaczem w litewskim Sejmie. Od „Sąjūdisu” do Unii Europejskiej*. Pamiętam, że na ten wykład moja koleżanka od spraw bałtyckich Ola Mrozińska pędziła pociągiem aż z Poznania, Edward zrobił na niej ogromne wrażenie; w 2015 miał podobne wystąpienie właśnie tam. Pojechaliśmy do Wrześni, chciał zobaczyć miasto znane ze strajku polskich dzieci, później zaś do jego znajomych, którzy mieszkali w okolicy Leszna. Wracając jednak do pierwszego spotkania w kwietniu 2014 roku. Wtedy w warszawskiej restauracji byłem tak stremowany spotkaniem tak ważnej osoby, że nie pamiętam już w dużej mierze o czym rozmawialiśmy, więcej zostało mi w pamięci ze wspólnej wycieczki do Żelazowej Woli, zwłaszcza, że nagrywaliśmy wywiad audio, zapis tej rozmowy, prowadzonej w pociągu na linii Sochaczew-Warszawa Gdańska, do dziś znajduje się w moim archiwum.

W lutym 2014 roku „nagrałem” jeszcze wywiad z Edwardem dla *Programu Bałtyckiego*. Słowo „nagrałem” wziąłem w cudzysłów, bo wywiad przeprowadziliśmy korespondencyjnie (to była w gruncie rzeczy nasza pierwsza rozmowa), do dziś nie lubię łączyć się na Skype albo na Zoomie. Nie lubię swego głosu, choć to może dziwne, jak na osobę, która pracowała przez szereg lat dla radia. Pamiętam, że Edward opowiedział wtedy o swojej karierze tłumacza. Czyli słynne „jak to się zaczęło”:

– Był to przypadek – mówił – po prostu zbieg okoliczności. Ukończyłem studia matematyczne, czyli dziedzinę dosyć odległą od



tłumaczeń, ale pierwsze przekłady robiłem jeszcze będąc studentem. Ukończyłem wtedy kurs przewodników i obsługiwałem polskie wycieczki z „Almaturu” i „Juventuru”. To dla studenta w ZSRR była jedyną możliwością poznać trochę przynajmniej ten ogromny kraj, bo z wyjazdami za granicę było o wiele trudniej. Miałem m.in. okazję praco-

wać z almaturowską grupą z Rzeszowa w Moskwie na olimpiadzie. Raz też zdarzyło się tłumaczenie na „bardzo wysokim” szczeblu – w KC Komsomółu Litwy, kiedy zachorowała ich etatowa tłumaczka. Partyni bonzowie ze zdumieniem wtedy spoglądali na mnie, kiedy przydzielony do polskiej młodzieżowej delegacji, zacząłem wystąpienie przewodniczącego tłumaczyć nie na rosyjski, a



*Edward Piórko na mównicy sejmowej, z okazji nadania mu nagrody Obojga Narodów, 2021. Zdjęcie Kancelarii Sejmu RL*

na litewski! Później, już po odrodzeniu niepodległości, w przypadkowej rozmowie z posłem Okińczycem okazało się, że jakaś tłumaczka w Sejmie nie mogła sobie poradzić podczas pracy z delegacją polską, ja żartem rzuciłem, że pewnie bym sobie lepiej poradził. Kilka miesięcy później Okińczyc dzwoni do mnie i pyta: „To jak, przychodzisz?”. Pytam: „Dokąd”? Później się okazało, że są osoby niechętne, abym tam pracował (nota bene – Polacy!). Powiedziałem: „No to zróbcie konkurs”. Wygrałem... Było to prawie ćwierćwiecze temu...

Później pytałem Edwarda o inne rzeczy, typu najśmieszniejsze wydarzenia, wpadki, a także czy łatwiej tłumaczy się z rosyjskiego czy litewskiego. Pamiętam, że rozmawialiśmy także o jego wielkiej pasji do twórczości Mickiewicza.

– Mam chyba „hopla” na punkcie *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* – powiedział mi wtedy. – Pierwszy raz przeczytałem je jednym tchem jako 17-latek i muszę się przyznać, że mną dosłownie wstrząsnęły. Moim zdaniem jest to utwór, który swą mocą, wydzwiękiem znacznie wyprzedza nawet *Pana Tadeusza*, a jeśli wziąć pod uwagę „przepowiednie” Mickiewicza, dotyczące Unii Europejskiej: *I nagrodził im BÓG, bo wielki Naród, Litwa, połączył się z Polską, jako mąż z żoną, dwie dusze w jednym ciele. A nie było nigdy przedtem tego połączenia Narodów. Ale potem będzie lub stwierdzenie, że Litwin i Polak nie mogą być wrogami: Alboż klóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna, i o Grodno, i o Białystok* – to



*Edward Piórko w 2015 roku zażyczył sobie, żeby pojechać do Wrześni w Wielkopolsce*

reprodukcjami, ukazującym alegorie rozbiorów, radość z Konstytucji 3 Maja, sceny biblijne autorstwa Doré, z Rewolucji Francuskiej. Jak wspominał jednak podczas naszych spotkań w Wilnie: „Musiałby się tylko znaleźć zainteresowany wydawca lub sponsor, ale myślę, że wydanie byłoby popularne”<sup>1</sup>.

Na koniec zapytałem go o stosunki polsko-litewskie, które wtedy były w kryzysie. Na czele Litwy stała wówczas niezbyt przychylna Polsce Dalia Grybauskaitė. Odpowiedział dyplomatycznie, jak na tłumacza sejmowego przystało:

– Kiedy zaczęła się „pierestrojka”, spotkałem na ulicy swoją byłą nauczycielkę historii, która zawsze stanowiła dla mnie wzór spokoju i trzeźwego sądu. Zapytałem ją dlaczego zniechęca rozgorzały spory litewsko-polskie. Odpowiedziała mi wręcz jak Salomon – w przypadku sporu, klótni obie strony nie mają racji, tylko czasami nie jest to 50 na 50 procent. Zatem myślę, że czas już najwyższy na taką obustronną „spowiedź” ze strony Litwinów i Polaków. Uważam, że ten polityk lub działacz społeczny, który to zainicjuje, przejdzie do historii.

Czy dziś cieszyłby się z relacji polsko-litewskich? Na pewno, mało tego, on tego przecież dożył (choć irytowało mnie, że nie zamierzał zmienić swego nazwiska na *Edward Piórko*, bo jednak...

<sup>1</sup> *Księgi...*, w trzech językach, także po litewsku i po angielsku ukazały w nakładem Wydawnictwa Sejmowego, Warszawa 2008, s.288. Edward Piórko (figuruje jako Eduardas Piurko) jako tłumacz napisał notę *Od autora przekładu na język litewski* do tego bibliofilskiego wydania.

bał się negatywnej reakcji strony litewskiej). Już w 2016 roku zaczęło iść ku lepszemu, w obu krajach zmieniła się wtedy władza, a pamiętam, że władzy wybranej w 2015 Edward bardzo kibicował, choć zachowywał dobre wspomnienia o wielu sytuacjach z politykami „i z lewa, i z prawa”, które



© Tomasz Otocki

*Podczas spotkania w Wielkopolsce, 2015*

miały miejsce po 1989 roku. Może nawet za bardzo kibicował, tak uważam, jednak nie dało się go odwieść od tego poglądu. Był uparty niczym Żmudzin, choć jego rodzina pochodziła z Wileńszczyzny, miała też korzenie w dalekim Dyneburgu – pamiętam jak wiele razy podkreślał nazwisko rodziny pochowanej na lokalnym cmentarzu: *Gorbażenko*. Planowaliśmy kiedyś wyjazd na Łotwę, jednak nastąpiła pandemia, nie udało się. W tym okresie korespondowaliśmy głównie e-mailowo, względnie tradycyjną pocztą, wysłałem mu opłatek i życzenia w 2021 roku, a wcześniej tomik wierszy zaolziańskiego działacza, poety i dziennikarza Henryka Jasiczka, którym Edward bardzo się pasjonował, podobnie jak utworem *Kolęda nocka* Ernesta Brylla. Wspominał go nawet w sejmowej mowie, podczas przyznania mu Nagrody Obojga Narodów w 2021 roku.

Brakuje dziś takich ludzi na Wileńszczyźnie jak Edward. Oczyszczonych, inteligentnych, ze świetną kindersztubą, ale i poczuciem humoru. Są albo sztywni działacze pod krawatem, albo dziennikarze, którzy łapią każdy trop, rzucony przez tę czy inną władzę w Warszawie. Wielu wilniukom Edward jednak kibicował. Pamiętam, że szanował Aleksandra Radczenkę, choć z racji różnicy pokoleniowej chyba za dużo nie „obcowali”. Dystans zachowywał wobec „wileńskiego wodza” i jego „autorytetu”, żarty stroił sobie z jednej działaczki na niwie kultury. Z jego inicjatywy doszło do wydania książki poświęconej „Słowu Wileńskiemu”, którą swego czasu mi przekazał, jak piliśmy kawę na wileńskiej starówce (bardzo cenił sobie tę wydawaną w latach 1994-1996 gazetę, podobnie jak po polskiej stronie Radio Wnet, „Do Rzeczy”, „W sieci”). No kawy

to Edward sobie nie odmawiał, piwa nie pił, bo był uczulony, lubił cepeliny i kiszkę wileńską. Później jeździł na Kaszuby, do Rewy, zrzucić wagę, ale i obserwować naszą polską rzeczywistość. Na wakacjach lubił gawędzić, jeździć do Gdyni autobusem. Miewał także „chałtury sejmowe”, jak to nazywał, wtedy jeździł do Skandynawii. Opowiadał mi przez wiele miesięcy o wspaniałym likierze z żółtych malin, który muszę sobie kupić jak będę w Finlandii.

Ostatnia „wielka idea” Edwarda, na rok przed śmiercią, jesienią 2021 roku, to było odrodzenie Fundacji Montwiłłowskiej, założonej swego czasu przez Henryka Sosnowskiego. Ufał, że mogą tego dokonać... Czesław Połoński i Ernestas Morozovas! Czyż z perspektywy czasu nie było to trochę naiwne?

Szkoda, że wielu rzeczy nie nagrałem, nie zapisałem, nie przetworzyłem. Wydawało się, że człowiek urodzony w 1959 roku żyć będzie wiecznie. Jak bardzo się myliłem! Coraz większą mam świadomość, że trzeba być wobec ludzi bardzo uważnym, nie odkładać niczego na ostatnią chwilę. To taki banał, truizm. Jest jednak pewna obietnica:

*Zbliżając się do rocznicy zgonu, rozpocząłem rozmowy z pracownikami Sejmu Litwy o upamiętnieniu Edwarda Piórki w budynku Sejmu, zawieszając specjalną tabliczkę, upamiętniającą przy wejściu do gabinetu bądź w gabinecie, w którym pracował. Takiej praktyki w Sejmie nie ma. Ale ten temat wyjątkowo w sprawie Edwarda Piórki ma być przedyskutowany we wrześniu (2023 – red.), po rozpoczęciu kolejnej sesji Sejmu. Niewątpliwie ważnym by było zawieszenie tablicy informacyjnej na budynku, w którym Edward Piórko mieszkał. Niestety, na ten moment w samorządzie m. Wilna jest taka praktyka, że podobne tablice są zawieszane tylko po 10 latach po śmierci. Ta praktyka ma*

*być zmieniona, więc będę to obserwować.*

Napisał kto? Czesław Okińczyc.

**Życiorys:** Edward Piórko urodził się na Wileńszczyźnie jako syn Edmunda i Jadwigi. W 1977 roku ukończył szkołę średnią nr 29 w



©Tomasz Otokci

*Jeździł do Rewy – na kurację oraz rozmowy*



Wilnie (obecnie im. Szymona Konarskiego), zaś sześć lat później studia matematyczne w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym. W 1983 rozpoczął pracę jako dyrektor szkoły w Okmianie, później był nauczycielem matematyki w szkole w Duksztach Pijarskich oraz w szkole podstawowej nr 15 w Wilnie. W latach 1988-1990 pracował jako metodyk krajoznawstwa w Stacji Młodych Turystów w Wilnie. W 1989 angażował się w działalność w Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnym Polaków na Litwie, następnie w Związku Polaków na Litwie, zasiadając w zarządzie jego oddziału wileńskiego. Był także fundatorem i członkiem Rady Fundacji Kultury Polskiej na Litwie im. Józefa Montwiłła. Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości przez krótki okres pracował w Departamencie Mniejszości Narodowych przy rządzie (1990-1991). W 1991 został oficjalnym tłumaczem Sejmu Republiki Litewskiej. Na tym stanowisku pracował do końca życia.

Był uczestnikiem programu *Pokonać wieżę Babel*. Jak już była mowa, przekazał szereg materiałów i książek o Adamie Mickiewiczu do placówek kulturalnych na Litwie, Ukrainie i w Polsce. Wyróżniony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderem Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Medalem Orderu Zasługi Republiki Litewskiej, a także nagrodzony przez australijską Fundację „POLCUL” za pracę na rzecz przyjaźni polsko-litewskiej. W 2021 roku uhonorowany Nagrodą Obojga Narodów, przyznawaną za osiągnięcia w dziedzinie nauki, literatury i sztuki, za prace stanowiące znaczący wkład we współpracę Polski i Litwy. Wcześniej nagrodę taką otrzymali m.in. Czesław Miłosz, Tomas Venclova oraz Alfredas Bumblauskas. Zmarł latem 2022 roku. Pochowany na Cmentarzu w Kalwarii Wileńskiej.



—  
©Bronisława Kondratowicz

*Edward Piórko często bywał w redakcyjnej Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”. Na zdjęciu – z lewa, obok na pierwszym planie – redaktor czasopisma, mikrofon trzyma Maciek Mieczkowski. 3 maja 1995, podczas otwarcia placówki*

## 35 LAT TEMU POWSTAŁ POLSKI PROGRAM TV

### ZACZEŁO SIĘ OD „PANORAMY TYGODNIA

Romuald Mieczkowski

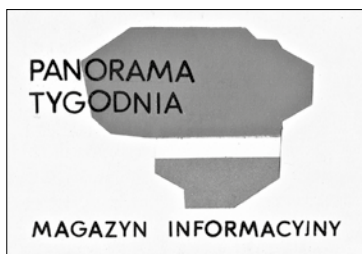
Od jesieni 1980 roku pracowałem w Państwowym Komitecie Radia i Telewizji Litewskiej SSR (*LSSR valstybinis televizijos ir radijo komitetas*), gdzie realizowałem z zespołem codzienną półgodzinną audycję w języku polskim. Wspominałem trochę o

tym<sup>1</sup>, jednakże okres tej przygody radiowej wart jest oddzielnego omówienia, tym razem wypada jednak nawiązać do 35. rocznicy powstania telewizyjnego programu polskiego, tym bardziej że tamte dzieje pozostają głęboko w cieniu dzisiejszych możliwości na tym polu i bywają pomijane.

Na fali *pierestrojki* i lansowanej propagandowo wówczas *glasności* (jawności), co pozwalało mediom krok po kroku wyzwalać się z dotychczasowego gorsetu nakazów i zakazów, zaczęły się dokonywać wielkie zmiany w życiu społeczności litewskiej. Na naszych oczach, ale też i z naszym udziałem. Na wiosnę 1988 roku zostałem jednym z jedenastu założycieli pierwszej po wojnie organizacji polskiej – Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie, po roku przemianowanego w Związek Polaków na Litwie. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane 5 maja 1988 roku. Zaczęło się coś dziać i to

zupełnie legalnie! W tym czasie odbywały się masowe wiece, aktywnie działał „Sajūdis” – jako Litewski Ruch na Rzecz Przebudowy, więc i pewna część Polaków starała się dotrzymać im kroku.

Jak i dzisiaj – w Wilnie Radio i Telewizja były w jednym miejscu, z jedną dyrekcją naczelną,



**Jedna z legitymacji prowadzącego magazyn – jako komentatora LRT**



od 1990 roku już pod nazwą *Lietuvos nacionalinis radijas ir televizija* (LRT) – Litewskie Narodowe Radio i Telewizja. Radiowcy i pracownicy telewizji co rusz spotykali się z sobą, a najbardziej łączyła nas „stołówka” o standardzie całkiem przyzwoitej, wręcz eleganckiej restauracji, wraz z barem w czasach wcześniejszych, zanim Gorbaczow nie zaczął zwalczać obecność napojów wysokowych w życiu publicznym.

Właśnie w maju 1988 roku, podczas obiadu w tejże jadalni, dosiadł do naszego „polskiego” stolika kierownik wydziału osobowego (wtedy kadr) Donatas Kaitulis – niezwykle ważna osoba w firmie, sympatyzująca przy tym Polakom. Zdarzało się mnie i wcześniej z nim rozmawiać. Kiedy kończyliśmy obiad, zaproponował mi kawę, złożył życzenia z okazji powołania organizacji polskiej, co nagłośnione zostało w naszej audycji radiowej, dociekał co planujemy robić dalej, czy osobiście mam jakieś plany i pomysły. Plany oczywiście były – mówiłem, że należy znacznie powiększyć zbyt mały czas emisji polskiej audycji (do objętości czasowej odpowiadającej wtedy ponad 7 procent Polaków na Litwie), że zaistniała potrzeba w owej *głasności* uruchomienia też programu telewizyjnego dla mniejszości polskiej. Jakież było moje zdziwienie, gdy go zainteresował właśnie ten ostatni wątek. Trzeba spróbować, mówił i zapowiedział, że jeszcze tego dnia zgłosi to na jakiejś naradzie, porozmawia z ówczesnym przewodniczącym Juozasem Kuolelisem.

Tak naprawdę wcale nie myślałem, że coś z tego wyniknie, jednakże po niedługim czasie rzeczywiście zapadła decyzja powołania takiego programu i właśnie mnie wypadła rola przeprowadzenia prac organizacyjnych i przygotowawczych. Zostałem też jego kierownikiem, a właściwie starszym redaktorem – jeszcze do początków naszego stulecia dziennikarze Polacy w radiu i telewizji wyższych stanowisk kierowniczych nie zajmowali.



©Romuald Mieczkowski

**Gmach LRT – publicznego Radia i Telewizji**

W dodatku nie bardzo wiedziano co zrobić z istniejącym programem TV w języku rosyjskim, więc orzeczono, że i nad nim mam sprawować pieczę.

Trochę uwierzyłem wtedy, że jednak niektóre marzenia się spełniają. Nie dane było mi dostać się na studia filmowe, więc pewne tajniki w tym zakresie jako pasję zgłębiałem na własną rękę, chodząc do fotoklubów, próbując amatorskiego filmowania, w wojsku nadarzyła się okazja zająć projekcją filmów. Teraz przede mną otwierały się nowe możliwości.

Pierwsza półgodzinna audycja została wyemitowana na wizji 7 sierpnia 1988 roku, w bardzo dogodnym czasie, a mianowicie w niedzielę, o godzinie 16. Do współpracy zaprosiłem Wojciecha Karkuta, który po przyjeździe na studia polonistyczne ze Lwowa pozostał na Litwie, był nauczycielem w jakiejś podwileńskiej wsi i jakoś nie mógł się odnaleźć, teraz miał zostać redaktorem.

Nie bardzo też wiedziano, do jakiej redakcji nas włączyć. Ostatecznie zostaliśmy przypisani do Redakcji Informacji (Wiadomości), którą kierował Vytautas Kvietkauskas (późniejszy poseł i polityk) i która szykowała codziennie wiadomości do programu informacyjnego pt. *Panorama*, my zaś realizowaliśmy *Panoramę Tygodnia* (ros. *Panorama Niedzieli*, prowadząca – Ludmiła Lwowa). Od samego początku nie ograniczaliśmy się jedynie do wydarzeń w skali Litwy – jedyny magazyn w języku polskim w czasach, kiedy nie docierał na Wileńszczyznę żaden program z Polski – jako mniejszości narodowej miał według mnie inne zadania, które z każdą jego edycją kształtowały własne oblicze. Oczywiście, większej samodzielności nie było – jeśli dawna cenzura i przestała istnieć, to nabierała mocy nowa kontrola. Trzeba było opisywać dokładnie każdy reportaż, zdarzały się nieporozumienia z kierownictwem, już na innym podłożu – ruchy niepodległościowe na Litwie nabierały intensywności, zaś celowały w tym Radio i Telewizja, jednakże pojawiały się zarzewia nieporozumień na szczeblu narodowościowym.

Magazyn zawierał w skrócie wydarzenia tygodnia, coraz więcej był ukierunkowany na tematy „polskie”. Praca w dziale informacji była dobrą szkołą. Ta redakcja jako jedyna miała do dyspozycji dyżurne ekipy filmowe, do których można było czasem się dołączyć. To było pewnym ułatwieniem, ponieważ ekipy zamawialiśmy zawczasu, z wyprzedzeniem co najmniej tygodnia. Filmowanie początkowo odbywało

się jeszcze na taśmie 16 mm, z oddzielną ścieżką dźwiękową. Redaktorzy uczestniczyli przy montażu – użyteczne były nożyczki, czuć było zapach acetonu, niezbędnego jako spoiwo montowanych klatek. Jednak coraz większy stawał się udział wideo i filmowanie kamerami BTS, zaczęliśmy korzystać z montażu elektronicznego.



*Przez kilka lat reżyserką programu była oddana magazynowi Żana Petruškevičiūtė. Na zdjęciu – sprawdzanie czasu przed wejściem do studia*

Pamiętnym wydarzeniem z tamtych czasów, na starcie mojej pracy w Telewizji, było filmowanie wraz z litewską ekipą redakcyjną tzw. Drogi Bałtyckiej. 23 sierpnia 1989 roku, kiedy to ludzie trzech republik podali sobie dłonie, tworząc około 670-kilometrowy żywy łańcuch solidarności od Wilna do Tallina. Zagłębiliśmy się w tym szlaku aż do okolic Wilkomierza (*Ukmergė*). Cieszyły na trasie podwileńskiej sporadyczne biało-czerwone barwy. To robiło wrażenie, to była bardzo czytelna nadzieja zmian. Wątki niepodległościowe stały się nieodłączną częścią naszych programów. Burzyło się i wrzało, zaś Telewizja zdecydowanie była sztandarową tubą wolności.

Do studia zapraszałem gości na debaty na aktualne ówczesnie tematy. Trzeba zaznaczyć, że były to czasy, kiedy audycja była zgrywana przed emisją, w naszym przypadku w piątki, dwa dni wcześniej. Dość szybko zrozumiałem, że na szersze powtarzanie informacji ogólnych, czego od nas wymagano, szkoda czasu – widz na co dzień oglądał programy litewskie, słuchał na bieżąco radia, czytał prasę. W warunkach mniejszości narodowej priorytetowymi pozostawały zagadnienia tożsamości (pisownia nazwisk i nazw miejscowości), edukacji i kultury, miejsca Polaków na odradzającej się Litwie. Nie zapominając o kwestiach natury ekonomicznej: rozpoczynał się zwrot zagarniętej ziemi i nieruchomości. Te kwestie szczególnie były ważne w pierwszych latach niepodległości.

Tego nie wszyscy rozumeli nawet spośród rodaków, szczególnie

gdy niezadługo pojawiły się stacje prywatne, a dzięki satelitarnym antenom otworzyły się możliwości oglądania produkcji zachodniej. Pojawiły się wtedy wśród nadawców publicznych próby konkurowania z nimi, dążąc do sensacji i rozrywki.

Nas interesowało co innego i tak wiele rzeczy było odrobienia – w odkłamywaniu historii, z troską o pamięć i spuściznę polską w Wilnie i na Wileńszczyźnie. To nie było takie proste – lata sowietyzacji zrobiły swoje, odmroziły się zaszłości litewsko-polskie. Znaleźliśmy się pod lupą nacjonalistów. Były to czasy, kiedy wymagano od nas mówienia zamiast Wilno – Vilnius i to dotyczyło całego nazewnictwa w tradycji polskiej. Nie przystaliśmy na to. Kontrowersje budziły oczywiście tematy historyczne, z powodu różnych, a niekiedy wręcz odmiennych interpretacji.

Największym zainteresowaniem cieszyły się rubryki *Znasz li ten kraj*, *Spacerkiem po mieście*, *W lirycznym nastroju*, *Okienko z piosenką / wierszem*. Dzięki programowi bardzo szybko szerszy rozgłos zdobyli nasi artyści – między innymi Maria Krupowies, Luba Nazarenko czy Anna Poźlewicz, „Kapela Wileńska” i „Wilniuki”, istniejące już i licznie powstające zespoły ludowe. Nagrań dokonywaliśmy czasami w iście „partyzanckich” warunkach – w mieszkaniach i szkołach – polskich centrów kultury z odpowiednim zapleczem jeszcze nie było, w plenerach. W mojej pamięci (i archiwum) zachowały się na przykład kadry z występem Eweliny Saszenko, późniejszej finalistki Eurowizji, która... jako kilkuletnia dziewczynka zaśpiewała piosenkę przed kamerą. Dzięki telewizji nasi widzowie dowiedzieli się nie tylko o muzykach Polakach, ale i o istnieniu naszych naukowców, dyplomowanych artystów malarzy, poetów, ludzi o niepospolitych losach. Wiele tematów naświetlaliśmy przed tak szerokim audytorium po raz pierwszy.

Na całością programu czuwała oddana mu reżyserka Žana Petruškevičiūtė, bardzo emocjonalna w tworzeniu magazynu, który lubiano i na który czekano. Po jego emisji odbierałem wiele telefonów, nadchodziły listy! Nie mogliśmy sprostać licznym zaproszeniom na polskie imprezy, rozszerzone anonse o tym, co będzie w poszczególnych wydaniach magazynu, drukował dziennik „Czerwony Sztandar”, od 1990 roku wychodzący pod tytułem „Kurier Wileński”.

Nie wszystko jednak szło jak z płatka. W poczcie redakcyjnej zdarzały się niestety i listy nieprzychylnie, zwykłe donosy. Z sekre-

tariatu przewodniczącego trafiały one do redaktora naczelnego wiadomości Kvietkauskasa, zwykle z krótką, dość typową dla lat wcześniejszych i sowieckich adnotacją, jak ta: *Ze słusznymi uwagami zgodzić i kierować się nimi w pracy.* D. (Domas) Šniukas, 12 lutego 1989 roku.

Drg.Kvietkauskui  
Su teisingom pastabom sutikti  
ir vadovautis darbe.  
D.Šniukas  
1989 02 17

**Lakoniczna adnotacja prezesa: *Ze słusznymi uwagami zgodzić i kierować się nimi w pracy...***

Z okazji 10-lecia programu<sup>2</sup> między innymi wspominałem:

*Polską redakcję nie ominęło ogólne wrzenie, wraz z pianą, jaka towarzyszyła przemianom ustrojowym. Zachowałem część listów od działaczy „Vilniji”, którzy dążyli do „oczyszczenia narodowego eteru”, likwidacji magazynu, ewentualnie – jak określił jeden z nich – do utworzenia programu polskiego, realizowanego przez Litwinów, znających język polski.*

*Jakie były zarzuty? Poczynając od pisowni nazwisk i miejscowości (ciągi dostawało się za powiedzenie „Wilno”, „Soleczniki” itp.), kończąc na momentach „politycznych”. Wystarczyło, żeby padło nazwisko Piłsudski, a już skandal gotowy. Członków „Vilniji” denerwowała rubryka, opowiadająca o zabytkach wileńskich, nie mówiąc już o rozmowach z działaczami Związku Polaków, innych polskich organizacji społecznych.*

*Nasilenie takich nastrojów doprowadziło do przeprowadzenia spektakularnego zebrania członków Zarządu Rady Radia i Telewizji z udziałem „sił ze strony”, działaczy znanych z antypolskich pozycji, takich jak Izidorius Šimelionis i jego koledzy.*

*Zaimprovizowano coś w rodzaju „sądu”; Działacze mówili o zgubnych wpływach polonizacji, poczynając od czasów Jagielly, a kończąc dniem dzisiejszym. Okazało się wreszcie, że wszystkiemu temu sprzyja polska „Panorama Tygodnia”! Propozycja więc padła niedwuznaczna: kierownika zwolnić, zaś program zreformować.*

*Czasy były takie, że sala przyjęła takie verbum w milczeniu. Nie znalazło się osoby, która publicznie wzięłaby w obronę redaktora audycji mniejszościowej! Tylko potem, po zebraniu, łapali mnie na korytarzu koledzy z innych redakcji, by usprawiedliwić swoje milczenie.*

Kiedy wspominam tamto wydarzenie, nawet dzisiaj odczuwam dyskomfort – moje stanowisko powszechnie było wtedy znane: redagowałem „Znad Wili, któremu przyświecało hasło: *Za naszą i waszą wolność*”. Wystosowałem więc stosowne oświadczenia, podobno w mojej sprawie głos zabrało polskie MSZ. W każdym razie po wymuszonym urlopie powróciłem do pracy. Opanowałem samodzielną obsługę kamery, gdyż zdarzały się nadal skargi od niektórych operatorów, że zmuszam ich do filmowania tego „co nie jest prawdą” i „godzi w ich uczucia narodowe”. W tamtych czasach dopuszczano do emisji część materiałów realizowanych w systemie S-VHS.

To dawało pewną niezależność. Na początku lat dziewięćdziesiątych na studia filmowe w Katowicach dostał się ceniony dziś operator Jan Wierbel. Już podczas nauki odbywał praktyki w naszym programie, a jeszcze więcej współpracowaliśmy po jego studiach. Z Rudamina, gdzie wtedy mieszkał, przyjeżdżał starą czarną wołgą – ja samochodu własnego nie posiadałem – i wyruszaliśmy na filmowanie na wspomnianej kamerze, dzięki czemu mogliśmy operatywnie dostosować się do sytuacji. To niewątpliwie wzbogacało, a nawet ratowało nasz program od strony dokumentalnej.

Raz tylko, 13 stycznia 1991 roku, nie ukazała się polska *Panorama Tygodnia*. Nastroje niepodległościowe osiągnęły swoje apogeum, codziennie odbywały się manifestacje i wiece. Przygotowany do emisji program zawierał kronikę tamtych spontanicznych wydarzeń, z wicem przed ówczesną Radą Najwyższą, czyli Sejmem litewskim.

Starałem się utrwalac ślady polskie, ale nie było ich dużo. Spodziewając się tego,



©Romuald Mieczkowski

***Żołnierze sowieccy okupowali gmachy RTV, w głębi – prorosyjscy działacze stowarzyszenia „Jedinstwo”***

z redakcji „Znad Wili” zabrałem przygotowane własnoręcznie przez Zdzisława Tryka biało-czerwone chorągiewki, które rozdawał mój 10-letni wtedy syn Maciek. Przykro mi o tym

pisać, ale napotkana grupka działaczy polskich nie chciała się odnieść do sytuacji w programie. Niektórzy z nich na niepodległej Litwie zrobili porem kariery. Głosu poparcia udzielił wtedy były łagiernik Romuald Gieczewski, prezes Stowarzyszenia Polaków Zesłańców na Litwie, w imieniu Związku Polaków na Litwie wypowiedział się prezes jego oddziału miejskiego Jerzy Surwiłło.

Z wiadomych powodów audycja nie ukazała się. Z pomocą czołgów i wojska zostały przejęte nadajnik i gmachy Telewizji. Jako jej pracownik, w dodatku zamieszkały niedaleko Wieży TV, byłem naocznym świadkiem wydarzeń przy niej, podzieliłem też los moich kolegów – zostaliśmy na przysłowiowym, zimowym bruku. Mundurowi i prosowieccy działacze namawiali do pracy w przejętej Telewizji, stosowali szantaż. Zgodził się na to, całe szczęście, na pewno jeden – co wiem – Polak, który zabierał głos w reżimowym Radiu i Telewizji, nieco więcej ich wypowiadało się na łamach powołanej „gadzinówki”, gazety sowieckiej w języku polskim pod przewrotnym tytułem „Ojczyzna”.

Sytuacja była skomplikowana, jako redaktor wtedy gazety „Znad Wilii” też dostawałem pogrożki. Został skonfiskowany nam papier, ale kolejny, „czarny” jej numer, ukazał się we właściwym czasie, w drukarni zastępczej w Wilkomierzu (*Ukmergė*). Telewizja bynajmniej nie dała za przegraną, atak na nią wywołał falę protestów na świecie. Głos wolności popłynął z mocy zastępczych, wykorzystano wozy transmisyjne. Do kierownictwa przyszli ludzie związani z ruchem niepodległościowym, pojawili się nowi dziennikarze. Moja redakcja na pewien czas była... przy Sejmie litewskim, który stał się sercem Litwy Niepodległej. Niczym oblężona twierdza został otoczony betonowymi blokami i drutem kolczastym, na którym jako protest zawisły paszporty i inne dokumenty sowieckie. Przed Sejmem gromadziły się tłumy, które pełniły „dyżury”, śpiewano pieśni patriotyczne,



© Romuald Mieczkowski

*Romuald Gieczewski udzielił głosu podczas wiecu dla „Panorama Tygodnia”, która jednak nie ukazała się 13 stycznia 1991 roku*





©Bronisława Kondratowicz

*Tuż obok wozu transmisyjnego przed gmachem Sejmiku RL odbywały się też wiece społeczności polskiej*

to była zmiana nazwy programu. Przystaliśmy na *Rozmowach Wileńskich*, zgodził się on na format magazynu autorskiego, który na pewien czas pozyskał nawet godzinę emisji, nadal w niedziele. Aby głos polski był częstszy, uruchomiona została dodatkowo codzienna audycja *Studia Polskiego* o objętości 10-15 minut, o godzinie 19. Był to bardzo ważny etap działalności, stosowano minimum montażu, programy zaczęto emitować na żywo. Pracę cechowała wzajemna pomoc. Nasze moce się rozrosły jednak nieadekwatnie do możliwości, również kadrowych – samego entuzjazmu było za mało. Wojciech Karkut dojeżdżał z Kowna, zimą zdarzało się mu chorować, wystąpiłem więc z wnioskiem o przyjęcie nowego pracownika. Został nim Wojciech Piotrowicz, dobrze mi znany na niwie literackiej, którego wcześniej ściągnąłem do Radia. Do pracy w Telewizji przystąpił jednakże dopiero w lipcu 1991 roku.

Latem tamtego roku, po nieudanym puczu Janajewa, następnie z wycofaniem się wojska sowieckiego, sytuacja na Litwie stabilizowała się. Nie tak odległe dzieje przechodziły w niepamięć. W Radiu

rozpalano ogniska. Żeby się dostać do środka, potrzebne były specjalne przepustki, sprawdzali je uzbrojeni w stare karabiny ochotnicy.

Przez pewien czas w „niepodległej dyrekcji” jako dyrektor programowy był Pranas Morkus<sup>3</sup>, wspaniały człowiek, wpierający moją działalność również na szerszym polu – literacko-prasowo-kulturalnym. Pierwsze co zrobiłem razem z nim w nowych warunkach,



i Telewizji dokonywano dalszych zmian strukturalnych i kadrowych, zaczęła się wielka rotacja. Powołano Redakcję Mniejszości Narodowych „Santarvė” (Zgoda), którą kierowali ludzie dość przypadkowi, pojawiali się też redaktorzy bez jakiegokolwiek doświadczenia dziennikarskiego. Mimo, że mniejszość polska była największą na Litwie, *Rozmowy Wileńskie* zostały skrócone do 15 minut – na zasadzie „dyrekcja wie lepiej” i coraz częściej nadawane były „w kratkę” – w różnych dniach i o różnym czasie. Zakwalifikowano je do programów trzeciej kategorii, czyli najmniej ważnych, a co za tym idzie – przyznawano najniższe, minimalne środki i zarobki. Z góry, jak wcześniej, spływały instrukcje, jakie tematy mamy naświetlać, a był to okres bardzo ważny dla kraju – boleśnie na Wileńszczyźnie przebiegał proces zwrotu ziemi, nie zniknęły zaszczości historyczne, istniały poważne problemy w szkolnictwie, trwała lituanizacja pisowni nazwisk nielitewskich. Gdzieś znikło wszystko to, czym żyliśmy jeszcze nie tak dawno temu, w dobie przesilenia niepodległości.

Zmiana pokoleniowa też nie przechodziła w racjonalny i odpowiedni etycznie sposób. Przy *Rozmowach Wileńskich* dotrwałem do września 2001 roku, do końca ich istnienia. Wróciłem wtedy po zaległym urlopie, który spędziłem w Nowym Jorku, w redakcji „Nowego Dziennika”. Nikogo nie interesowały przywiezione materiały filmowe o życiu Polaków rodem z Litwy w USA, którzy wspierali naszą niepodległość. Nie interesowały też ujęcia, jakich dokonałem w sierpniu w World Center, dwa tygodnie przed atakiem terrorystycznym. Pominę sposób „rozstania się” z redakcją i jej rosyjskojęzycznym wtedy szefem. Przedtem zwolnieni zostali Wojciech Piotrowicz i Wojciech Karkut. Opisałem bardziej szczegółowo dzieje magazynu polskiego w tym okresie z okazji jego 10-lecia w 1998 roku, a także w innym artykule<sup>4</sup>.

Dzisiaj zasadniczo zmieniły się realia, program polski istnieje w Litewskiej Telewizji Publicznej LRT Plius, bez problemu omawiane są różne, w tym „trudne” tematy. Ukazuje



©Bronisława Kondratowicz

*W latach 90. obsługiwałem też kamerę*

się on w soboty o godzinie 10 pod nazwą *Jak się masz, sąsiedzie?* (*Kas geresnio, kaimyne?*), zapoznać się można z jego edycjami archiwalnymi<sup>5</sup>. Czas trwania programu – 25-26 minut.

Próby uruchomienia programu TV były w Radiu Znad Wilii, już oddzielonego od czasopisma. Zamieszkały w Wilnie potomek Adama Mickiewicza – Roman Mickiewicz-Gorecki został założycielem i prezesem *wielokulturowej telewizji regionalnej* BM TV, która stawia przed sobą zadanie pokazywania historycznych kultur Litwy – po polsku jako *lingua franca*, obok języków: ukraińskiego, białoruskiego i oczywiście litewskiego. Jest to na razie telewizja bardzo niszowa.

Niewspółmiernie największe możliwości urozmaicenia życia z telewizorem ma TVP Wilno jako odrębna placówka Telewizji Polskiej, z nowoczesnym wyposażeniem technicznym i studyjnym, o jakich nawet nie śmieliśmy marzyć.

Są też samodzielne polskie grupy filmowe, nic nie stoi na przeszkodzie, zdobywając odpowiednie środki, na zasadach komercyjnych zatrudnić najlepszych fachowców na Litwie czy ściągnąć ich z Polski. I takich przykładów nie brakuje, natomiast to widz ocenia owoce takich inwestycji. A jest on coraz bardziej wykształcony i wymagający. Szuka częściej ofert dla siebie spoza masowych i lekkostrawnych imprez, oczekuje też wartościowania naszych dokonań kulturalnych. Z szacunkiem dla rozwiniętego ruchu amatorskiego, na większą promocję zasługują działania na rzecz profesjonalizmu. Trzeba się również pośpieszyć z nagłaśnianiem losów „świadków historii”, którzy po prostu odchodzą. Aktywni i uniwersalni wręcz na każdą okazję komentatorzy czasem bywają powierzchowni, poza tym politycznie tendencyjni. Przydałoby się więcej uniwersalnych postaw w relacjach rodaków, tak ważnych dla ich spójności. Wynika to jednak z kontekstów ogólnej kondycji naszej społeczności.

Warto więc dyskutować, badać nasze dokonania w tym zakresie, pamiętać o pierwszych krokach mediów. Cennym pozostaje ocalały dorobek z tamtych lat: wszak był to okres przełomowy w naszej historii. Po wkroczeniu do telewizji wojska sowieckiego archiwum naszego programu zniknęło. Od tego czasu starałem się zachowywać kopie nagranych materiałów – w LRT niewiele zapewne ich pozostało – oszczędzano na taśmie, nagrywano nowe tematy, często kasując te „nieprestiżowe”. Aczkolwiek nie bywały one technicznie tak doskonałe z dzisiejszego punktu widzenia, to niewątpliwie mają



©Bronisława Kondratowicz



©Jerzy Karpowicz

**Kompozytor Romuald Twardowski pochodzący z Litwy nieopodal Państwowego Teatru Opery i Baletu w Wilnie z autorem wspomnień; Wielkim zainteresowaniem cieszyła się relacja z konkursu „Najpiękniejsza Polka Litwy”, zorganizowanego w 1990 roku po raz pierwszy przez redakcję dwutygodnika „Znad Wilii”, na zdjęciu – zwyciężczyni wilnianka Brygita Burbo**

dziś wagę dokumentu. Są na nich ludzie, zasłużeni dla społeczeństwa polskiego na Litwie, dziś nieobecni, znalazła się obszerna kronika naszego życia – z wydarzeniami takimi jak chociażby zjazd Związku Polaków na Litwie, z występami zespołów artystycznych czy relacjami z ważniejszych wystaw. Przewijają się na nich znane postacie, jak Czesław Miłosz. Przegrałem to w ramach późniejszej działalności Polskiego Studia Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wilii” na nośniki cyfrowe. W cyfrach zawarta została także w znacznej mierze i moja praca. Może komuś to będzie przydatne.

**Romuald Mieczkowski**

### Przypisy

<sup>1</sup> Romuald Mieczkowski, *Media Polskie na Litwie, W Radiu 1980-1988*, „Znad Wilii” 19/2004, s.68-90.

<sup>2</sup> Romuald Mieczkowski, *Kronika naszej obecności*, dwutygodnik „Znad Wilii”, nr15/22, 1-15 sierpnia 1998.

<sup>3</sup> Romuald Mieczkowski, *In memoriam, Pranas Morkus: Życ w Wilnie – na miarę duszy człowieka*, „Znad Wilii” 3/91 2022, s.14-19.

<sup>4</sup> Romuald Mieczkowski, *Polskie media ma Litwie, 25 lat temu powstał program polski w Telewizji Litewskiej*, „Znad Wilii” 55/2013, s.38-52.

<sup>5</sup> <https://www.lrt.lt/mediateka>.

# SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

## *ŻYCIE JEST PIĘKNE, ALE KRÓTKIE.* *MATKA CECYLIA MARIA ROSZAK OP (1908-2018)*

Piotr Stefaniak

W dniu 17 listopada 2023 roku mija piąta rocznica śmierci 110-letniej dominikanki, Matki Cecylii Roszak, która była ostatnią wojenną przeoryszą dominikanek wileńskich. Z tej przyczyny warto poznać jej postać, uchwycić chwile i zdarzenia z jej długiego życia. Ponieważ tekst



*Matka Cecylia Maria Roszak podczas uroczystości 80-lecia swoich ślubów zakonnych*

powstał w czasie, kiedy żyła, zrezygnowano z zastosowania aparatu naukowego, gdyż większość dokumentów nadal ma status prywatnych, osobistych i przechowywane są głównie w archiwum klasztoru Sióstr Dominikanek w Wilnie oraz w ich klasztorze „Na Gródku” w Krakowie, gdzie przebywała. Brak jednak umieszczenia przypisów nie zwolniło autora z sięgnięcia do źródeł. Bazą są materiały przechowywane przez dominikanki z obu klasztorów – krakowskiego i wileńskiego, a także rozmowa z s. Cecylią, którą dane mi było przeprowadzić 13 lipca 1993 oraz wspomnienia niektórych sióstr ze wspólnoty krakowskiej. Wiele informacji pochodzi od jej rodziny, potomków braci Edmunda Roszaka oraz Walentego i Kazimierza Meyzów.

### **Wielkopolski etap życia Marii Janiny Roszakówny**

Pochodziła z Wielkopolski, jej miejscem rodzinnym jest Kościan. Wówczas Wielkopolska wchodziła w skład Prowincji Poznańskiej (*Provinz Posen*), będącej częścią Królestwa Prus. Urodziła się bowiem 25 marca 1908 roku w Kielczewie, przysiółku przylegającym do Kościana. Jej ojcem był zamożny przedsiębiorca, restaurator Jan

Roszak, który zmarł w 1950, a matką – Marianna, z domu Hoffmann. Jan Roszak był jej drugim mężem. Marianna Hoffmann wyszła za mąż za Władysława Meyzę, któremu urodziła trzech synów: Walentego, Kazimierza i Mariana (zmarł mając pięć lat). Po owdowieniu wyszła powtórnie za mąż za Roszaka i urodziła mu kolejnych troje dzieci: Marię Janinę, Edmunda i Antoniego (zaginiął podczas II wojny światowej).

Marysia Roszakówna była uczennicą szkoły powszechnej w Kościanie. Tereny, na których mieszkała, stały się areną starań Polaków o wolność i niepodległość: wybuchło zwyczajnie Powstanie Wielkopolskie. 27 grudnia 1918 w Poznaniu, w czasie wizyty powracającego do Polski Ignacego Jana Paderewskiego, który w drodze do Warszawy przybył tu 26 grudnia. Powstanie zakończyło się 16 lutego 1919 rozejmem w Trewirze, który rozszerzał na front powstańczy zasady rozejmu w Compiègne z 11 listopada 1918, kończącego I wojnę światową. Powstańcy 31 grudnia 1918 roku zajęli Kościan. Wsławiła się Kościańska Rezerwa Skautowa, która dzień wcześniej opanowała newralgiczne punkty, w tym dworzec kolejowy, pocztę i telegraf. Dowództwo pruskiego garnizonu skapitulowało, władzę przejęli Polacy.

W tym czasie Maria była uczennicą pruskiej szkoły podstawowej, w której 25 stycznia 1919 wprowadzono polski jako język nauczania. W 1922 roku, już w Państwie Polskim – odkąd na mocy traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 Wielkopolska została wcielona do Rzeczypospolitej – podjęła naukę w szkole średniej w Kościanie – liceum, które otrzymało imię Marii Konopnickiej. Następnie przez rok uczyła się do Państwowej Szkoły Handlowej i Przemysłowej Żeńskiej w Poznaniu, oddział: Szkoła Gospodarcza. Tam otrzymała solidne wykształcenie, w tym dobrą znajomość języków obcych (angielski, niemiecki).

Pragmatyczna, dojrzałe patrząca w przyszłość, po skończeniu bardzo przydatnej ówczesnie szkoły, posiadając dobry zawód, znakomicie była przygotowana do wejścia w dorosłość. Odradzająca się Polska mogła jej wiele zaoferować.

### **Początki życia zakonnego jako mniszki Zakonu Kaznodziejskiego**

Maria Roszak, idąc jednak za pragnieniem swego serca, zdecydowała się wstąpić do klasztoru kontemplacyjnego, klauzurowego, aby służyć Panu Bogu. Uznała, że powinna być karmelitanką



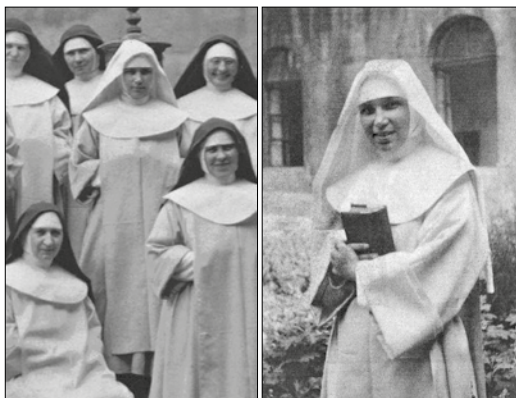
*Na odwrocie tej fotografii znalazła się dedykacja: „Z powodu wstąpienia do klasztoru, na pamiątkę ofiarowuję kochanej Jance – Maria Roszakówna, Kościan, 1 sierpnia 1929”*

kiedy odwiedziła ją Maria, aby przekazać coś od rodziny. Miało to być mało znaczące wydarzenie, tymczasem klasztor dominikanek tak zapadł jej w serce, że uznała, że tutaj będzie jej miejsce. Były też inne przeszkody, aby zrealizować karmelitańskie powołanie: otóż lekarz w Kościanie wystawił takie świadectwo zdrowia Marii, że karmelitanki nie zdecydowały się na jej przyjęcie. Ponadto do ich klasztoru należało wnieść bardzo wysoki posag. Wprawdzie Roszaków stać było na to, ale rodzice nie chcieli, aby jedyna ich córka obrała celę zakonną w klasztorze klauzurowym. Marysia więc zostawiła w domu list pożegnalny i wsiadła do nocnego pociągu do Krakowa. W ślad za nią przybyli rodzice, namawiając ją do powrotu. Ale miała mocno zarysowany charakter i pozostała. Wniosła też w obowiązkowym wtedy posagu 5 tysięcy złotych w gotówce, które zostały przez klasztor wymienione na 562 dolary.

Gdy 4 sierpnia 1929 roku została siostrą chórową, czyli tą, która zobowiązana była do sprawowania wielkiego oficjum po łacinie, wspólnota liczyła 25 mniszek. Przeoryszą była Angelika Stanisława Sosnowska, siostra słynnego aktora Ludwika Solskiego. Na czele

bosą, bo to one, jak sądziła, właśnie na sposób bardzo doskonały zachowują klauzurę i prowadzą ukryte życie kontemplacyjne. W celu zapoznania się z karmelitankami bosymi planowała udać się do Krakowa, gdzie znajdowały się dwa takie klasztory, wybrała starszy, istniejący od XVIII wieku w dzielnicy Wesoła. Tymczasem z jej rodzinnych stron pochodziła starsza od niej o siedem lat Maria Klupieć, która wstąpiła w Krakowie do klasztoru dominikanek kontemplacyjnych „Na Gródku”. Przyjęta do drugiego chóru siostr konwerek, czyli takich, których powołanie skupiało się na podejmowaniu cięższych prac i zmniejszonym oraz uproszczonym życiu liturgicznym. Panna Klupieć otrzymała habit i imię s. Alfonsy w 1929 i była w nowicjacie,

nowicjatu sióstr chórowych stała mistrzyni, matka Anuncjata Zofia Pogorzelska, która dodatkowo była kantorką i organistką. Klasztor zamieszkiwało wówczas kilka wybitnych i charyzmatycznych osobowości. Przed wszystkim wspomniana Sosnowska, dawna przełożona



*Rozzakówna jako nowicjuszka – w drugim rzędzie pierwsza od prawej – s. Bertranda, 1930*

Amata Biernacka, mistrzyni nowicjatu Anuncjata Pogorzelska i przebywająca jeszcze w kręgu nowicjatu neoprofaska, Bertranda Siostrzewitowska<sup>1</sup>, charyzmatyczka o złotym sercu, a zarazem wielka intelektualistka.

Pół roku postulatu, czyli okresu wstępnego, spędziła wraz z drugą postulantką, Marią Żurek pod czujnym okiem mistrzyni Anuncjaty. Słabego zdrowia, rozmodlona, była ona wzorem chrześcijańskiej miłości oraz modlitwy kontemplacyjnej. Wielki też wywierała wpływ na duchową kondycję swoich wychowanek.

Po pomyślnie dla obu stron ukończonym postulacie Rozzakówna została dopuszczona do obłóczyn. Sama ceremonia nałożenia habitu i nadania imienia zakonnego odbyła się w chórze zakonnym 6 lutego 1930 roku. Tego dnia subprzeorysza *in capite*, matka Katarzyna Biernacik oblekła ją, nadając na pamiątkę bł. Cecylii Cesarini, rzymskiej dominikanki, imię s. Cecylia Maria. Po skończeniu kanonicznego nowicjatu złożyła podanie o dopuszczenie do pierwszych ślubów zakonnych. Rada klasztorna zagłosowała pozytywnie i po odbyciu przepisane prawem kanonicznym egzaminie nowicjuszka została dopuszczona do profesji czasowej, składanej na trzy lata. Po ich upływie zgromadzenie dopuściło s. Cecylię do ślubów wieczystych uroczystych.

<sup>1</sup> Jej osobie został poświęcony artykuł Piotra Stefaniaka *Sprawiedliwi wśród narodów Świata. W czasach., gdy aniołowie zakrywali twarze. Siostra Bertranda Maria Siostrzewitowska*, „Znad Wilii”, 90/2022, s.106-115.



## W klasztorze w Kolonii Wileńskiej

Trzeci klasztor dominikanek w odrodzonej Rzeczypospolitej powstał na obszarze wielkiego Wilna, na peryferyjnym, zielonym osiedlu kolejowym Kolonii Wileńskiej, za lasem, w Strelczukach. Geneza powstania tego klasztoru oparta była zasadniczo na trzech przesłankach. Odnowiona Polska Prowincja Dominikanów podjęła trud rewindykacji skasowanych przez zaborców klasztorów oraz wkroczenie do nowych polskich ośrodków akademickich. W tej linii ekspansji prowincji wolno umieścić także nową fundację mniszek w Wilnie. Druga przesłanka zaistniała w klasztorze dominikanek „Na Gródku” w Krakowie. Znajdował się on w znakomitej kondycji duchowej, intelektualnej i personalnej. W trzeciej dekadzie XX wieku mocno zarysował się problem wizji realizacji powołania mniszek Zakonu Kaznodziejskiego w grupie młodych zakonnice. Należały one do pierwszego pokolenia po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Posiadały dobrą formację intelektualną, miały – jak nikt przed nimi we wspólnocie – wyższe akademickie wykształcenie na uniwersytetach – Jagiellońskim i Stefana Batorego, czy na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Należały do nowoczesnego pokolenia, w którym kobiety posiadały mocne przekonanie o swej wartości i potencjalnych możliwościach twórczych. Mając doświadczenie akademickie oraz wynikające z pracy zawodowej, były uformowane w duchu pełnej dojrzałości i niezależności. Te wartości wniosły także do klasztoru i dążyły do szeroko idących zmian, zwłaszcza w sferze duchowo-intelektualnej. Młode mniszki oczekiwały konwentu nowoczesnego, gdzie kontemplacja będzie miała podłoże intelektualne, z rozbudowanym studium oraz gdzie będzie sprawowana wzorcowo liturgia. Starsze pokolenie zakonnice, także to posiadające władzę, intelektualnie, duchowo i społecznie trwało ciągle w XIX wieku. Katalizatorem dla nieuniknionego kryzysu okazała się nowa fundacja, na której młode intelektualistki w habitach stworzą odpowiadającą ich aspiracjom wspólnotę zakonną. Trzecią przesłanką była opinia prowincjała Henryka Jakubca, który uważał, że klasztor krakowski jest przeludniony i trzeba pomyśleć o powołaniu nowej fundacji.

Bezpośrednimi inicjatorkami jej utworzenia były mniszki: mistrzyni nowicjatu Bertranda Janina Siostrzewitowska, Diana Helena





***Przed Domem Opieki św. Józefa w Kolonii Wileńskiej, około roku 1938***

Radziwińska Frąckiewicz, Jordana Maria Ostreyko i Imelda Maria Neugebauer<sup>2</sup>. Każda z nich posiadała akademickie wykształcenie, każda też miała mocno zarysowany charakter. To były wybitne osobowości. Aby założyć nowy klasztor, trzeba było zebrać osiem zakonnice, tyle wymagało ówczesne prawo. W tej sytuacji – w porozumieniu z prowincjałem Jakubcem – do Wilna przeznaczono jeszcze ogólnie lubianą, bezkonfliktową a zarazem samodzielnie myślącą s. Cecylię Marię Roszak oraz trzy konwerski: Małgorzatę Anuncjatę Irenę Adamkówną, Stefanię Stanisławę Bednarską i Bernadettę Julię Michrowską.

Zatwierdzenie całkiem autonomicznego nowego klasztoru w Kolonii Wileńskiej wraz z pełną obsadą zostało wystawione przez rzymską dykasterię *Sacra Congregatio de Religiosis* 24 maja 1938, także generał dominikanów Marcin Stanisław Gillet wydał stosowny dokument. Erekcję nowego klasztoru „Na Gródku” ogłoszono 8 czerwca 1938. Na wyjazd s. Cecylia otrzymała porządną wyprawę, reszta sióstr miała tylko to, co wcześniej wniosła do klasztoru. 10 czerwca osiem dominikanki kolejną udało się przez Warszawę do Wilna. Na miejsce mniszki dotarły 11 czerwca. Zamieszkały w

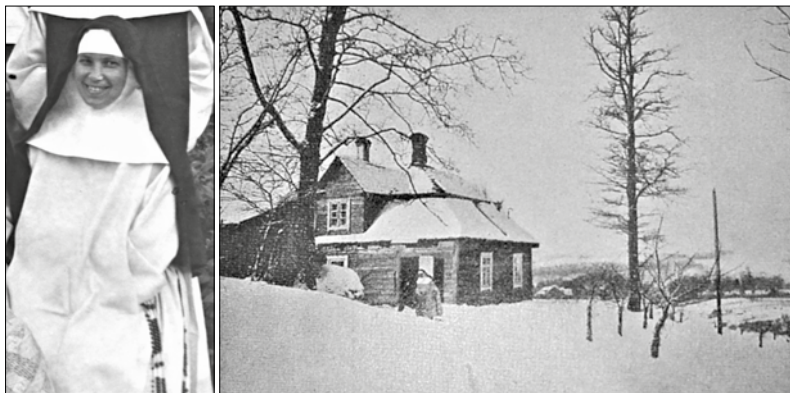
<sup>2</sup> Patrz: Piotr Stefaniak, *Trwanie w wierze. Żyła, by kochać w sowiecką noc. Siostra Imelda Marią Neugebauer*, „Znad Wilii” 88/2021, s.100-107.

drewnianej willi na obszernej, przeszło sześćohektarowej działce z polem uprawnym i sadem. Mniszki stopniowo urządzały się w swej prowizorycznej siedzibie i snuły plany o powstaniu „prawdziwego” klasztoru z kościołem. Zaczęto wznosić więc ogrodzenie wokół arealu dominikanek. W związku z prowizorycznymi warunkami mniszki zwolnione były z zachowywania klauzury papieskiej i często w różnych sprawach udawały się do Wilna. Sama s. Cecylia w związku z tym zapamiętała między innymi taki epizod:

*Gdy wraz ze współsiostrami uczestniczyła we Mszy św. u wileńskich sióstr bernardynek, poznała ich kapelana, ks. Michała Sopoćkę. W Wilnie dowiedziała się też o objawieniach Pana Jezusa Miłosiernego siostrze Faustynie. Odniosła wrażenie, że także „dla niej jest ta łaska”.*

Codziennosc organizujących życie zakonne dominikanek przerwała wojna. 17 września 1939 do miasta wkroczyli Sowietci, którzy 28 października przekazali je Litwie. Kolonia Wileńska została nazwana po litewsku *Pavilnis*. W zmienionej sytuacji politycznej s. Cecylia otrzymała *pažymėjimas*, czyli zaświadczenie, na mocy którego mogła pozostać na miejscu. Okupacja litewska w Wilnie zmieniła się w sowiecką 14 czerwca 1940 roku. W lutym 1941 Sowietci znacjonalizowali dom mniszek. W tej sytuacji podjęły one kroki odwoławcze, w wyniku których mogły pozostać w swym klasztoru, płacąc tzw. komorne i droższą taryfę za pobór elektryczności.

Dnia 22 czerwca 1941 rozpoczęła się *Operacja Barbarossa* – atak sił niemieckich na całym odcinku granicy ze Związkiem Sowieckim.



*Siostra Cecylia, Wilno 1938 i klasztor w Kolonii Wileńskiej, zima 1939 roku*

Tego dnia dominikanki zajęte były wokół budowy ogrodzenia, gdy nadleciały samoloty niemieckie. Jeden z lotników potraktował je serią z karabinu maszynowego, jednak żadna nie zginęła. W dwa dni później siły Grupy Armii Północ feldmarszałka Wilhelma von Leeba zajęły Wilno. Rozpoczynał się kilkuletni okres kaźni zamieszkujących Wileńszczyznę Żydów, Polaków i Rosjan. W Lesie Ponarskim, na terenie niedokończonej sowieckiej bazy wojskowej, Niemcy wraz z współpracującymi z nimi oddziałami szaulisów wymordowali około 100 tysięcy bezbronnych ofiar, spośród których mniej więcej jedną piątą stanowili Polacy – był to głównie kwiat wileńskiej inteligencji. Niemcy 6 września 1941 rękami miejscowego Judenratu zorganizowali w Wilnie getto. Przeorysza matka Bertranda Siostrzewitowska w klasztorze zorganizowała kryjówkę dla młodzieży żydowskiej, co stało się powodem rozproszenia wspólnoty mniszek w marcu 1942 roku.

W styczniu hitlerowcy wywłaszczyli wszelką własność kościelną i klasztorną, a w marcu aresztowali arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, duchownych oraz zakonników i zakonnice z Wilna. W tej sytuacji przeorysza Bertranda Siostrzewitowska dla młodszych siostr szukała schronienia w sąsiedztwie. W dniu 26 marca 1942 siostry udały się na tułaczkę, a Żydzi *porozpierzchali się w rozmaite strony. Przez nich poniosłyśmy duże straty* – wspominała s. Jordana Osteryko. W czasie tego rozproszenia matka Cecylia, która od lipca 1941 była subprzeoryszą, najpierw przebywała u sąsiadów w Kolonii Wileńskiej, następnie udała się do wsi Kowalki, będącej własnością pani Weissowej, a stamtąd do Parudomina, gdzie przebywała razem z s. Bernadettą Michrowską. Tam też podjęła pracę w polu. Następnie zamieszkała w Wilnie, gdzie zajęła się opieką chorej starszej kobiety. W samym mieście bardzo ryzykownym było meldowanie się. Nikt też na dłużej nie chciał przyjmować do swych domów tzw. uciekinierów. Były łapanki i wywózki na roboty do Niemiec. W tej sytuacji s. Cecylia przeniosła się do majątku w Kamionce, gdzie opiekowała się sparaliżowaną kobietą w jednym z dworów. Gdy ta zmarła, pogrzeb prowadził ks. Józef Obrebski, ówczesny wikariusz parafii Turgiele, gdzie się ukrywała. Warto wspomnieć, że wówczas proboszczem tam był ks. dziekan Paweł Szepecki. W tym czasie dwory były napadane przez różne sowieckie grupy partyzanckie. Ks. Obrebski z końcem 1942 roku został aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu w Wilnie, jednak ujął się za nim stacjonujący w pobliżu Turgiel oficer

Wehrmachtu, który poręczył za kapłana i go zwolniono. Wrócił więc na swą plebanię. Tam też jako gospodyni przebywała konwerska, s. Stefania Bednarska. Jak wspominała matka Cecylia:

*Prawdziwie chrześcijańska gościnność turgielskiej plebanii i jej gospodarzy pozwoliły znaleźć ukrycie i zajęcie. Wytrwała modlitwa, połączona z indywidualnie odprawianymi rekolekcjami, pomogła przetrwać w poczuciu przydatności, gdyż w styczniowy poranek 1944 r. na plebanii zjawili się dwoje wystraszonych dzieci, błagając o pomoc i ratunek. Ich rodzice zostali późnym wieczorem bestialsko zamordowani na ich oczach.*

Było to dwoje dzieci turgielskich nauczycieli, Wanda i Juliusz, których nie zabili sowieccy partyzanci. S. Cecylia zajęła się nimi. Gdy po wojnie, na życzenie abpa Jałbrzykowskiego siostry wróciły do Kolonii Wileńskiej, sierotami zajął się ks. Obrembski. Kiedy nadarzyła się okazja ewakuacji do Polski, jedna z siostr-skrzytek zaopiekowała się nimi. Potem dzieci były pod opieką salezjańską w województwie leszczyńskim.

W czasie przesuwania się frontu na zachód Armia Krajowa zorganizowała w lipcu 1944 roku akcję „Burza”, mającą na celu zajęcie Wilna po wycofaniu się Niemców, nim do miasta wkroczą Sowieci. Polskie oddziały Łupaszki, Szczerbca i Wilka wyzwoliły także Turgiele. Warto dodać, że Boże Ciało 1944 w Turgielach zapisało się tym, że nabożeństwo oraz procesja odbyły się w asyście wojskowej z polskimi sztandarami i orkiestrą. Po procesji odbyła się defilada wojskowa, po której nastąpiły śpiewy patriotyczne. To były krótkie chwile wolności, które skończyły się wraz z zajęciem Wileńszczyzny przez Sowieców.

Po przejściu frontu dominikanki stopniowo powracały do swego klasztoru w Kolonii Wileńskiej. Pierwsza przybyła matka Jordana Ostreyko, następnie s. Imelda Neugebauer, a po dwóch tygodniach konwerska Stefania Bednarska. Na chwilę przybyła *incognito* ukrywająca się s. Bertranda Siestrzewitowska, przeorysza do 10 lipca 1944. Gdy do Wilna powrócił uwolniony z odosobnienia abp Jałbrzykowski, polecił on dominikankom zamieszkać razem i dokonać wyboru nowej przeoryszy. Spotkanie wyznaczone było w Wilnie na 15 sierpnia w mieszkaniu s. Bertrandy. Następnie mniszki, zwłaszcza dużą skuteczność okazała s. Imelda, podjęły starania o odzyskanie działki, na której stał ich dom zakonny. S. Cecylia krewnym opowia-

dała, jak w tym czasie codziennie szła do Wilna, do komendatury sowieckiej, by tam nieustępliwie prosić o zwrot ich klasztoru. Nie zrażała się odmową i tak, dzięki jej uporowi udało się złamać złą wolę komendanta, który polecił oddać dominikankom ich siedzibę. Ostatecznie siostry zamieszkały razem w swym wciąż prowizorycznym klasztorze 1 grudnia 1944. 3 grudnia trzy spośród pięciu mniszek dokonało wyboru przeoryszy, została nią dotychczasowa subprzeorysza, matka Cecylia Roszak. Mniszki starały się prowadzić regularne życie zakonne, a nawet otwały się na nowe powołania: 24 grudnia 1944 wstąpiła kandydatka, Jania Zdaniukiewicz, w kilka miesięcy po niej przyszła Zosia Ulewiczówna.

Nowa sowiecka rzeczywistość napawała grozą. Po tragicznych wydarzeniach największego w historii miasta bombardowania, 17 lipca 1944 roku w Wilnie i w Boguszach nad rannymi żołnierzami AK i personelem medycznym zawisła groźba aresztowania i deportacji. Przed szpitalnymi placówkami w Kolonii Wileńskiej pojawiły się posterunki żołnierzy NKWD. Ich patrole zatrzymywały poszczególnych przechodniów, zwłaszcza mężczyzn i dokonywały rewizji osobistej. Rewizje były przeprowadzane w poszczególnych domach. W tych warunkach zapadła decyzja o stopniowej likwidacji zespołu szpitalnego. Pewna część rannych ze szpitala polowego AK w Kolonii Wileńskiej i uchodźców z Wilna (w tym Longin Staszkiwicz, prawnik) znalazła schronienie w klasztorze sióstr dominikanek w Strelczukach, przy Kolonii Wileńskiej. Same mniszki też nie były pewne swej sytuacji, zwłaszcza problemem było znalezienie środków do utrzymania. Od stycznia 1945 trwały przygotowania do ekspatriacji ludności do Polski; rejestracje trwały od 1 do 28 lutego. W sytuacji wielkiej niepewności, kiedy władze sowieckie przeprowadzały akcje wysiedlenia Polaków, z których jedni byli karnie wywożeni na Sybir, a inni mogli z niewielkim bagażem wyjechać do Polski, przeorysza Cecylia Roszak, za zgodą wileńskich władz kościelnych oraz prowincjała dominikanów Maurycego Majki, pod presją niepewności jutra i nieustannego niebezpieczeństwa wyrzucenia przez władze sowieckie sióstr z klasztoru – w lutym Instytut Sztuk Pięknych zarekwirował trzy czwarte działki – opuściła wspólnotę wileńską (na miejscu pozostały dwie profeski chórowe i dwie postulantki) wraz z dwiema konwerskami (Stefanią Bednarską i Małgorzatą Adamkową) i wszystkie trzy w świeckich strojach repatriowały się w śnieżny dzień

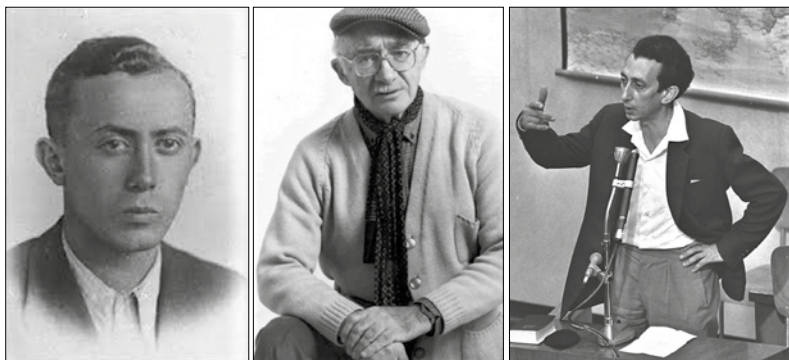
22 kwietnia 1945 roku do Krakowa. Pojechały koleją z transportem wileńskich karmelitanek bosych, które dominikankom załatwiły paszporty repatriacyjne. Tak zakończył się blisko sześćioletni epizod w życiu matki Cecylii jako jednej z ośmiu fundatorek nowego klasztoru mniszek Zakonu Kaznodziejskiego w Wilnie.

### **Sprawa ukrywania Żydów**

Tytuł „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” został przyznany 29 marca 1984 roku wszystkim wojennym dominikankom z Kolonii Wileńskiej, jednak matka Cecylia nie wiedziała nic o tym, aby ten tytuł w ogóle został przyznany. Możliwe, że w imieniu wszystkich ośmiu sióstr medal odebrała Anna Borkowska, czyli dawna matka przeorysza Bertranda Janina Siestrzewitowska. W tej sytuacji 13 stycznia 2009 Instytut Yad Vashem z Jerozolimy odznaczył tym medalem również 101-letnią wówczas s. Cecylię Roszak.

Warto prześledzić na sposób skrócony dzieje ukrywania Żydów w klasztorze dominikanek w Kolonii Wileńskiej. Motorem sprawczym tej akcji, grożącej poważnymi konsekwencjami, do wyroku śmierci włącznie, była przeorysza Bertranda Janina Siestrzewitowska oraz mniszka Diana Helena Radziwińska Frąckiewicz. One to bardzo się przyjaźniły z zapoznanymi jeszcze przed wojną poprzez ks. Józefa Zawadzkiego z Wilna harcerkami Ireną Adamowicz z Warszawy i Jadwigą Dudziec z Wilna, które z kolei same zaangażowane mocno w konspirację, skontaktowały przeoryszę z członkami żydowskiej syjonistycznej organizacji skautowej Haszomer Hacair, zwanymi potocznie *szomrami*, z którymi szerokie relacje łączyły Irenę Adamowicz. S. Bertranda, osoba o wielkiej wrażliwości na ludzką niedolę, iście ze staropolską żarliwością zdecydowała, że w klasztorze będzie ukrywać Żydów. O sprawie wiedziała tylko s. Diana. Reszta zakonnice nie miała nic do powiedzenia i dopiero, gdy w klasztorze znaleźli się Żydzi, zaczęły domyślać się szerszego zaangażowania przeoryszy w sprawy konspiracyjne. Poprzednia przeorysza, matka Jordana Maria Ostreyko sytuację postawienia zgromadzenia przed faktem dokonany w sprawie przechowywania Żydów po latach skomentowała tak:

*Na niepokojące zapytania sióstr, czy Arcypasterz [abp. wileński Romuald Jałbrzykowski] wie i zgadza się na tak liczną gromadkę –*



*W klasztorze ukrywali się Arie Wilner, Abraham Suckewer, Aba Kowner*

*około 8 osób i na grożące nam niebezpieczeństwo – otrzymaliśmy rozkaz formalny złożenia całej odpowiedzialności na przeoryszkę.*

Matka Bertranda od samego początku odnosiła się do ukrywających z bezgraniczną życzliwością i zrozumieniem, grożąc nawet kilku siostram, które otwarcie krytykowały podejmowanie takiego ryzyka, wykluczeniem ze zgromadzenia.

W klasztorze przebywała grupa Żydów – jedne informacje podają liczbę 15, inne – 16, a jeszcze inne – 17 osób. W głównej mierze była to młodzież, wśród których znaleźli się Aba (Adam) Kowner (1918-1987) – znany pisarz żydowski, marksista, zamieszkały po wojnie w Izraelu, jego brat Michał, Arie Wilner (1917-1943), Abraham Suckewer, Chaja Grosman, Edek Boraks (1913-1941), Chuma Godot i Izrael Nagel. Mniszki Kownerów ukrywały w niewielkim pokoiku przy stajni. To właśnie pod opiekuńczymi skrzydłami matki Bertrandy Abba Kowner napisał swój słynny manifest do wileńskich Żydów wszelkich poglądów politycznych, w którym to znalazły się jakże poruszające słowa:

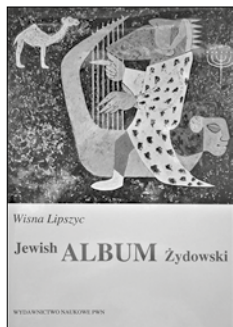
*Hitler planuje zabić wszystkich europejskich Żydów. Litewscy Żydzi będą pierwsi. Nie dajmy się prowadzić na rzeź jak stado owiec. To prawda, jesteśmy słabi i nie mamy broni, ale jedyną odpowiedzią jest opór!*

Manifest ten został wydrukowany właśnie w klasztorze mniszek.

W maju 2011 Magdalena Leszczyńska zeznała przed Michałem Grynbergiem, że siostra Cecylia (Maria Roszak) była mniszką w klasztorze Dominikanek w Kolonii Wileńskiej koło Wilna. Wraz z innymi siostrami z tego zakonu pomagała w ukrywaniu kilkunastooosobowej grupy Żydów, których przyjęła do klasztoru przeorysza,

siostra Bertranda (*Janina Siestrzewitowska vel Anna Borkowska*). Wśród ukrywanych byli m.in. *Aba Kowner, Arie Wilner, Chaja Grosman, Witka, Edek Boraks, Chuma Godot i Izrael Nagel, późniejsi działacze ruchu oporu w getcie wileńskim i warszawskim.*

Młodzi Żydzi przeoryszę czule nazywali Imą, co po hebrajsku znaczy „mama”. Także i inne siostry z życzliwością odnosiły się do bojowników – po latach ocalali spośród nich szczególnie ciepło wspominali zwłaszcza s. Cecylię Marię Roszak.



Obok *szomrów* u dominikanek znajdowali schronienie inni Żydzi, w tym ogrodnik Stanisław, Leon zatrudniony w stajni, matka braci Kownerów z synową i 4-letnią wnuczką Salą i dwie młode Żydówki – Tauba i Margalit. Była też młoda Sarenka K. oraz *pani Halina pomagająca s. Stefanii [Bednarskiej] w kuchni*, a także jedno młode małżeństwo. Inni ukrywali się u znajomych sióstr i przychodzili pomagać odziani dla niepoznaki w chałaty sióstr w pra-

cach polowych, w ogrodzie przyklasztornym, kobiety pomagały w kuchni. Scenę z tych prac w swej wizji artystycznej oddała Wisna Lipszyc na jednej ze swych prac malarskich. Obraz umieszczono w wydany w Warszawie w 1993 roku autorskim *Albumie Żydowskim*.

W drugiej połowie grudnia 1941 Żydzi zdecydowali opuścić klasztor i powrócić do wileńskiego getta, by tam zorganizować zbrojny opór. Na terenie Wilna Niemcy utworzyli we wrześniu 1941 dwa getta – tzw. duże, w którym zgrupowano ok. 30 tysięcy Żydów, oraz wkrótce zlikwidowane małe, gdzie kwaterowano osoby niezdolne do pracy. Przeróżające warunki w getcie wraz z nasilającymi się pogłoskami o jego rychłej likwidacji skłoniły grupę młodych lewicowych syjonistów, wywodzących się ze struktur Haszomer Hacair do utworzenia w Nowy Rok 1942 tajnej organizacji bojowej Farajnikte Partizaner Organizacje (Zjednoczona Organizacja Partyzancka), której celem stało się przygotowanie antyniemieckiego powstania. Na jej czele stanęli Abba Kowner i Icchak Wittenberg.

Młodzi bojowcy z Kownerem na czele zorganizowali się w ponadpartyjną organizację zbrojną. S. Bertranda osobiście starała się wyperswadować mu ten ryzykowny krok, jednak widząc graniczący z szaleństwem upór młodego bojownika oraz zdając sobie sprawę



z konieczności podjęcia wszelkich możliwych działań, mających na celu uratowanie choćby części populacji umierającego getta, postanowiła... również sama aktywnie zaangażować się w przygotowywanie powstania! Dzielna przeorysza wraz z s. Dianą przez następne kilka miesięcy osobiście dostarczała broń i amunicję dla gotującej powstanie w getcie Farajnikte Partizaner Organizacje. Było to możliwe dzięki ograniczonemu zezwoleniu, którego Niemcy udzielili im na niesienie Żydom pomocy humanitarnej. Sam Konwer tak wspominał owo zdarzenie:

*Pewnego dnia – tego dnia nie zapomnę nigdy – kobieta ta [...] przynosi do getta pierwsze granaty. Oddając mi je [...] rzekła „Bóg z wami, kochani!” . Dotychczas jeszcze słyszę słowa pożegnania [...]. Droga matko Imo, nie jestem pewien, czy Bóg był z nami, ale wiem na pewno, że twoja Twarz była z nami jako źródło natchnienia.*

Matka Bertranda pewnego razu podczas wizyty w getcie zaproponowała Kownerowi, że pozostanie w nim na stałe, na miejscu niosąc pomoc przebywającym tam nieszczęśnikom. „Bóg jest w getcie” – tłumaczyła zaskoczonemu dowódcy. Dopiero po dłuższej wymianie argumentów Abba Kowner zdołał odwieść przeoryszę od tego pomysłu.

Latem 1943 Niemcy postanowili zlikwidować Farajnikte Partizaner Organizację rękami wileńskiego Judenratu. Jego przewodniczącemu, znanemu przed wojną lekarzowi wojskowemu, Jakubowi Gensowi udało się przekonać większość spośród najbardziej wpły-



*Icchak Wittenberg i Jakub Gens*

wowych mieszkańców getta do wydania Niemcom działaczy za cenę nielikwidowania przez nich getta. Oddziały żydowskiej policji zdołały ująć Icchaka Wittenberga i niezwłocznie przekazać go w ręce Gestapo. Jego zeznania naprowadziły Niemców na trop dominikanek. Siostry zakonne rozpedzono, klasztor zamknięto. Aresztowano 8 września 1943 przeoryszę i s. Dianę, tę ostatnią zwolniono po dwóch miesiącach. S. Bertrandę najpierw torturowano w więzieniu w Wilnie, a następnie wysłano do owianego złą sławą obozu pracy w

Prawieniszkach pod Kownem. Ima cudem przeżyła obóz i s. Cecylia, rzecz skomentowała powściągliwie po latach:

*Siostra Bertranda zapłaciła wysoką cenę za swoją działalność. Została uwięziona i torturowana w nazistowskim obozie pracy w Kownie.*

Po opuszczeniu obozu s. Bertranda zdecydowała się opuścić zakon i po repatriacji zamieszkała w Warszawie, przyjmując nazwisko Anna Borkowska. W dniu 29 marca 1984 roku Instytut Yad Vashem przyznał jej tytuł „Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata”. Doszło do tego dzięki intensywnym zabiegom niestrudzonego Abby Kownera, który dodatkowo medal wręczył podczas skromnej uroczystości w Warszawie 11 lipca 1984. Anna Borkowska zmarła w 1988 roku w Szczytnie.

Warto jeszcze dodać, wracając do dalszej działalności *szomrów* to, że postawa wileńskiego Judenratu i obojętność zwykłych mieszkańców getta w 1942 spowodowała gigantyczne tąpnięcie w umysłach bojowników Farajnikte Partizaner Organizacje. Wówczas Kowner wydał rozkaz natychmiastowej ewakuacji poza mury getta. Niebezpieczna operacja zakończyła się pełnym sukcesem. Kowner wraz z towarzyszymi sformował podporządkowany strukturalnie sowieckiej partyzantki oddział „Mścicieli”, znany z wypadów w lasy Wileńszczyzny, gdzie głównie zajmował się rabunkiem mienia polskich chłopów i krwawymi pacyfikacjami całych wsi, w tym Koniuch, a potem w ramach wybielającej legendy Kowner opisał, jak to walczył z Niemcami. Po zakończeniu wojny skupieni wokół Kownera weterani Farajnikte Partizaner Organizacje utworzyli ściśle tajną organizację Nakam (hebr. zemsta), której celem było odplacenie się Niemcom za horror Holocaustu poprzez zatrucie źródeł wody pitnej w Niemczech, co doprowadzić miało do śmierci sześciu milionów Niemców. Szaleńczy plan Kownera nie doszedł na szczęście do skutku.

Co ciekawe, w ćwierć wieku po wojnie szukał on matki Bertrandy, która ich przyjęła. Ktoś z Wilna podał adres „Na Gródek”. Zatelefono-



*Dyplom Honorowy dla matki Cecylii. Jeruzolima, 30 czerwca 2008*

wał do klasztoru i słuchawkę podniosła właśnie matka Cecylia. Przez kilka chwil rozmawiali ze sobą i niebawem w podzięcie otrzymała ona od Kownera krzyż. Udało mu się też przeprowadzić wywiad z nią, a także skierować „słowa uwielbienia” dla przełożonej z Wilna.

### **W klasztorze „Na Gródku” w Krakowie**

Okres II wojny światowej spowodował, że ten klasztor dominikanek został przez Niemców wysiedlony w 1944 i mniszki zamieszkały w klasztorze krakowskich klarysek. Tam też 2 maja 1945 dotarła matka Cecylia Roszak z dwiema konwerskami. Właściwie do Krakowa przyjechały 1 maja, ale nocowały na Wesolej, u sióstr karmelitanek bosych, ponieważ z ich siostrami przyjechały z Wilna. Opuszczając swą wspólnotę w Wilnie, automatycznie przestała pełnić funkcję tamtejszej przeoryszy. Trzy przybyłe mniszki zostały na nowo przyjęte (agregowane) do wspólnoty krakowskiej. Po upływie kadencji gródeckiej przeoryszy Konstancji Dolleżił wspólnota wybrała s. Cecylię na przeoryszę, drogą postulacji z powodu braku wymaganego wieku. Miało to miejsce 31 stycznia 1946 roku, podczas wysiedlenia, w rozmównicy u sióstr klarysek. Została na urządzie zatwierdzona przez prowincjała Maurycego Majkę 14 lutego 1946. Dyspensy od wieku udzielił Ksiądz Prymas August Hlond. Równocześnie pełniła nadal funkcję mistrzyni sióstr konwerek do 16 kwietnia 1947 roku oraz urzędy organistki i kantorki. Matce Cecylii udało się, dzięki usilnym staraniom, doprowadzić do odzyskania klasztoru „Na Gródku”. Sprawa była skomplikowana, bo w Krakowie tuż po wojnie brakowało lokali. Stopniowo usuwała tzw. dzikich lokatorów, którzy się wprowadzili po opuszczeniu klasztoru przez Szpital Ujazdowski z Warszawy. Podjęła szereg napraw i remontów. 2 października 1946 siostry ostatecznie powróciły z wysiedlenia u klarysek, następnie miało miejsce oficjalne zamknięcie w klasztorze klauzury papieskiej. W 1948 podjęły się remontu kościoła. Nastąpił czas zwykłej mniszej codzienności, w której zaczęły się odbijać wszystkie trudne sytuacje generowane w Polsce, pozostającej w sowieckim zniewoleniu ludzi o ideologii marksizmu-komunizmu.

Okres powojenny przyniósł szereg społeczno-politycznych zmian. W klasztorze przejawiało się to tym, że między innymi przepadły posagi, główne źródło utrzymania, zatem siostry zaczęły zarabiać



**S. Cecylia w Krakowie, 1947**

wojennej Polsce instytucji służących. 17 lutego 1952 upłynęła druga kadencja przeorska matki Cecylii i przeoryszą klasztoru została Alana Gluth, która na urzędzie utrzymała się przez rok. Kadencję dokończyła dawna przeorysza wileńska, która w 1947 przyjechała do Krakowa, matka Jordana Ostreyko jako subprzeorysza *in capite*. W wyniku kolejnych wyborów przeoryszą w 1955 została Cecylia Roszak, ona też otrzymała reelekcję w 1958.

Przeoryszy przyszło w tych latach rozwiązywać problemy natury wewnętrznej we wspólnocie. Musiała podejmować nawet niepopularne decyzje, jak choćby przenieść czasowo dawną przeoryszę do klasztoru dominikanek w Świętej Annie, aby zminimalizować jej wpływ na wspólnotę w okresie, kiedy przeżywała ona kryzys. Sytuację w klasztorze dodatkowo komplikowała konieczność wielu zmian wpływających z decyzji trwającego właśnie Soboru Watykańskiego II, który w radykalny sposób przeobraził omal wszystkie aspekty życia zakonnego. To była jedna z przyczyn, że po wygaśnięciu w 1961 kadencji przeorskiej s. Cecylii nowa przeorysza, Katarzyna Ricci Jaworska, po dwóch latach nie czuła się na siłach brać odpowiedzialności za klasztor i podała się do dymisji. Na czele konwentu stanęła na rok jako wikaria Cecylia Roszak. Dużym wstrząsem dla wspólnoty tego okresu było to, że dotychczasowa mistrzyni nowicjatu szczegółowo informowała

haftem, szyciem, przygotowaniem szat liturgicznych, pracami intelektualnymi oraz poprzez wyrabianie trykotów. Podjęto także z inicjatywy wspólnoty gruntowny remont całego obiektu klasztornego, który uzyskał liczne nowe zdobycze cywilizacyjne.

W 1947 na francuską modłę wprowadzono instytucję siostr zewnętrznych, które zamieszkały w domu (dawnej kapelanii) na zewnętrznym dziedzińcu, skąd zostały przez państwo wyrugowane w 1962. Siostry zewnętrzne okazały się pomocne zwłaszcza w związku z likwidacją przez nowy system polityczny w po-

funkcjonariuszy SB o uchybieniach życia zakonnego w klasztorze, a także o kontaktach konwentu, szczególnie z hierarchią kościelną.

Jakby równowagą dla tych trudnych zdarzeń od 1963 roku w klasztornej kościele zaczęły się odbywać coroczne wielkopostne rekolekcje dla środowisk pielęgniarskich – z inicjatywy bł. Hanny Chrzanowskiej, za zgodą matki Cecylii. Inaugurował je arcybiskup krakowski Karol Wojtyła.

W 1964 roku władzę „Na Gródku” przejęła mniszka z innej wspólnoty. Przeoryszą została mianowana pochodząca z klasztoru Świętej Anny wybitna osobowość, matka Agnieszka Teresa Kikówna, która urząd pełniła w latach 1964-1967. Klasztor krakowski wiele zawdzięcza jej trafnym decyzjom, zwłaszcza w uspokojeniu wewnętrznych nastrojów.

Sobór Watykański II rzucił nowe światło na życie zakonne. Trzeba podkreślić, że oba polskie konwenty mniszek dominikańskich, krakowski i ten ze Świętej Anny, należały do wspólnot, gdzie entuzjazm towarzyszący odnowie soborowej przełożył się na fakt, że to właśnie one stały się pilotowymi środowiskami dokonującymi zmian *ad experimentum*. We współpracy z dominikanami siostry podjęły się żmudnego i nowatorskiego dzieła zmian płynących z fenomenu odnowy Kościoła czasu soborowego oraz następujących lat. „Na Gródku” w szóstej dekadzie XX wieku dużą rolę odgrywały dobrze wykształcone i inteligentne zakonnice. Była też grupa młodych mniszek, które wniosły swój entuzjazm i odważną, dobrą wolę. W duchu posoborowym między innymi zlikwidowano w konwencie podział na dwa chóry siostr (ostatnią obleczoną na konwerskę była Irena Gertruda Wieszówna). Sukcesywnie rozpoczęto wprowadzać język polski do liturgii. Podjęto inne przystosowania, choć proces ten nie należał do łatwych. Matka Agnieszka niezwykle miłowała liturgię dominikańską, ale jako kobieta światła umiała pogodzić się z reformą posoborową w liturgii. Bardzo jej zależało, aby konieczne zmiany nie prowadziły do zubożenia *Boskiego oficjum*. Szło też i o to, aby wypracować w miejsce dotychczasowych śpiewów gregoriańskich takie melodie, które nie uchybiłyby uroczystej celebrze.

Gdy Agnieszka Kikówna ukończyła swą ofiarną misję „Na Gródku” i powróciła do Świętej Anny, przeoryszą została wybrana w 1967 matka Cecylia Roszak. To w czasie jej urzędowania udało się nawiązać kontakt z żyjącymi w konspiracji dominikankami wileńskimi.



**Klasztor Sióstr Dominikanek „Na Gródku”**

Z prowincjałem Krzysztofem Kasznicą omówiła ona najważniejsze sprawy swej wspólnoty i otrzymała zatwierdzenie jej wyboru na przełożoną z rąk zakonu, gdyż ze strony Kościoła potwierdził obiór zesłany do Żagor (Žagarë) na Żmudzi abp Julian Stefanowicz.

W sumie s. Cecylia była sześć razy wybierana na przeoryszkę (dwie ostatnie kadencje: 1967-1970 i 1979-1982), wiele lat była podprzeoryszą, depozytariuszką, organistką, przez pewien czas wikarią. Kronikarka klasztorna zapisała:

*Działalność naszej Matki Przeoryszy, choć cicha i ukryta, opiera się na jej wielkiej wewnętrznej mocy ducha, na głębokim zrozumieniu i umiłowaniu życia zakonnego. Nie oszczędza siebie w niczym, wszędzie jest pierwsza, wszystkiego sama dopilnowuje, o zachowanie przepisów konstytucji ogromnie dbała, stara się o gorliwość i sumienność sióstr; o oszczędność i ubóstwo zgodne z duchem Reguły, o potrzeby chorych sióstr. Jednym słowem, spełnia jak najsumienniejszy i w duchu Bożym oraz z wielkim taktem wrodzonym, swoje trudne obowiązki przełożenijskie.*

Gdy już wypełniła wszystkie powierzone jej funkcje w klasztorze i z uwagi na wiek, mogła nieco odpocząć, stała się dla wspólnoty skarbem nieocenionym. Przede wszystkim podjęła się roli łagodzenia napięć między siostrami. Umiała także być mediatorką u przeoryszy. Nadal w pełni uczestniczyła we wszystkich przejawach życia klasztornego. Sama kiedyś się wyraziła:

*Spotykając na swej drodze „osoby utalentowane i bardzo życzliwe”, czułam zawsze, że swój wielki dług wdzięczności mogę spłacić tylko przez nieustanną modlitwę za klauzurą.*

Wiek nie ograniczał jej intelektu i sprawności umysłowej. Jeszcze

kilka lat temu w imieniu klasztoru prowadziła korespondencję zagraniczną w językach obcych. Dopóki mogła się poruszać samodzielnie, utrzymywała bezpośrednie kontakty z rodziną i znajomymi. Także autor tego tekstu miał możliwość kilkukrotnego spotkania z nią w rozmównicy i pozostaje pod nieustannym wrażeniem jej czarującej osobowości.

Matka Cecylia w wieku 101 lat szczęśliwie przeszła operację biodra i kolan. Uczęszczała jeszcze potem na wspólne modlitwy, posługując się chodzikiem, pokonując również schody. Miała sprawny umysł, była na bieżąco w sprawach Kościoła i świata, interesowała się życiem wspólnoty zakonnej, odwiedzała chore siostry. Jednak mając 109 lat, po chorobie płucnej, stan jej zdrowia pogorszył się na tyle, że już nie wstawała z łóżka. Zaskakiwała jednak nieraz swymi trafnymi powiedzonkami czy uwagami. Pod koniec, gdy jeszcze mogła chodzić, mówiła: „Ja jeszcze nie umrę, bo nic mnie nie boli”. Zachowała serdeczność, ucząc tym radości z każdego Bożego daru.

W Niedzielę Palmową, 25 marca 2018 roku, matkę Cecylię w 110. urodziny odwiedził arcybiskup metropolita krakowski ks. Marek Jędraszewski. Jednak już latem doszło do załamania stanu zdrowia i mniszka bez oznak świadomości zmarła 16 listopada 2018, w dzień liturgicznego wspomnienia Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zawsze czciła Maryję, pamiętając, że najpiękniejsze lata swego życia spędziła w Wilnie. Homilię wygłosił prowincjalny promotor mniszek, dominikanin Tomasz Nowak, podkreślając w kazaniu: *Zaszczytem jest uczestniczyć w uroczystości, która dotyczy życia, nie śmierci.* W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyła także dawna wileńska przeorysza Dominika Barbara Sokołowska, reprezentująca czteroosobową wspólnotę mniszek wileńskich, której istnienie zapoczątkowała Matka Cecylia. Ciało najdłużej żyjącej na świecie dominikanki spoczęło w grobowcu dominikanów przy głównej alei Cmentarza Rakowickiego w Krakowie.



*Matka Cecylia w wieku 100 lat*

Wszystkim wydaje się, że 110 lat i ponad 7 miesięcy to długo, tymczasem matka Cecylia Roszak podkreślała jeszcze rok temu, że to bardzo krótko: *życie jest krótkie, ale piękne*. Na to, że krótkie nie mamy wpływu, ale żeby było piękne, to już nasza w tym rola. Niech pamięć blisko 111-letniego jej życia będzie okazją do tego, aby pochylić się nad wartościami, które nadawały mu sens.

**Piotr Stefaniak**

### **Bibliografia:**

- Bartoszewicz W., Lewinówna Z., *Ten jest z ojczyzny mojej*, Kraków 1966.
- Dawidowicz A., *Szpital Powstańczy Armii Krajowej w Wilnie – Kolonii Wileńskiej w lipcu 1944 roku*, Warszawa 2006.
- Grabski W., *W cieniu kolegiaty*, Częstochowa 1939.
- Grynberg M., *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993.
- Krall H., *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Kraków 2016.
- Kronika Fundacji klasztoru SS Dominikanek II zakonu w Kolonii Wileńskiej pod wezwaniem Opieki Św. Józefa. 1938-1970 r. Na podstawie współczesnych dokumentów oraz zebranych wspomnień napisała S. Jordana Maria Ostreyko OP*, Kraków 1969.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, Ratujący Żydów podczas Holocaustu*, pod red. I. Gutmana, Kraków 2009.
- Lipszyc W., *Album Żydowski*, Warszawa 1993.
- Ostreyko J., *Obrazki z Fundacji Klasztoru SS Dominikanek II Zakonu w Kolonii Wileńskiej pod wezwaniem Opieki św. Józefa (1938-1946)*, Kraków 1969.
- Stefaniak P., *Dzieje klasztoru mniszek dominikańskich w Piotrkowie Trybunalskim*, Piotrków Trybunalski 2009.
- Stefaniak P., *Dzieje mniszek dominikańskich w krajach słowiańskich*, Kraków-Racibórz 2007.
- Tanenbaum J., *Underground*, New York 1952.

**Informujemy, że „Znad Wili” można zaprenumerować na Litwie w każdym urzędzie pocztowym „Lietuvos Spauda” oraz drogą elektroniczną:**

**<https://www.prenumeruok.lt/NewSubscription.aspx>  
Indeks prenumeraty – 910, cena za rok – 15,68 EUR**





©Romuald Mieczkowski  
*Kościół św. Bartłomieja na Zarzeczu*



©Romuald Mieczkowski

*Kościół Świętego Krzyża (Bonifratrów) w Wilnie*

## 200-LECIE URODZIN WŁADYSŁAWA SYROKOMLI

### DAJNY LITEWSKIE W TWÓRCZOŚCI POLSKIEGO POETY

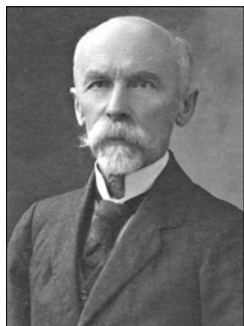
Mieczysław Jackiewicz

Władysław Syrokomla (wł. Ludwik Kondratowicz, 1823-1862) urodził się w Smolhowie, w dawnym powiecie bobrujskim, na terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, mieszkał w folwarkach na Białorusi, w Borejowszczyźnie pod Wilnem, później w Wilnie<sup>1</sup>, gdzie zmarł. Całe swoje życie spędził na Białorusi i Litwie.



Przebywając wiele lat we wsi białoruskiej, wędrując po Litwie<sup>2</sup>, poeta stykał się z twórczością ludową, interesował się pieśniami białoruskimi i litewskimi, które poznawał za pośrednictwem przekładów na język niemiecki<sup>3</sup> i na polski<sup>4</sup>, bo języka litewskiego nie znał<sup>5</sup>. W jego twórczości można znaleźć wiele pierwiastków ludowych – białoruskich i litewskich, na co zwrócił uwagę już Stanisław Zdziarski w końcu XIX wieku<sup>6</sup>, a później tę tezę potwierdził Marian Zdziechowski<sup>7</sup>.

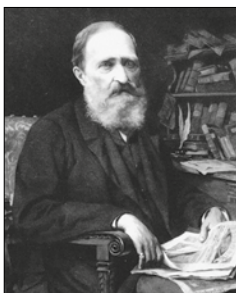
Z dajnymi litewskimi, jak wspominałem, poeta zapoznał się za pośrednictwem przekładów, nie ma jednak wątpliwości, iż podczas wędrowek po Litwie słyszał śpiewy Litwinów i Litwinek, chociaż nie rozumiał sensu i treści dajń, których melodie musiały głęboko zapaść w jego sercu i umyśle. Zainteresował się Syrokomla folklorem litewskim nie tylko z powodu tradycji romantycznych, którym pozostawał wierny w swej twórczości, lecz zapewne mieli nań wpływ tacy wybitni znawcy kultury litewskiej jak Michał Baliński<sup>8</sup>, Józef Kraszewski<sup>9</sup> oraz mieszkający w końcu lat pięćdziesiątych XIX wieku w Wilnie Litwini – Valerijonas Ažukalnis (Zagurskis) i Jokūbas Daukša<sup>10</sup>.



**Marian Zdziechowski**

Syrokomla poznał dajny litewskie ze zbioru Ludwiga Jedemina Rhesy (Liudvikas

Gediminas Rėza)<sup>11</sup> oraz tłumaczeń Kraszewskiego<sup>12</sup>. Ponadto zapoznał się z nimi, czytając utwory Johanna Wolfganga Goethego. Po przeprowadzce do Wilna w 1854 roku, tłumaczył niektóre utwory niemieckiego poety, m.in. sztukę *Die Fischerin* (Rybaczka), którą Goethe napisał w 1782. Ten niewielki utwór zawiera elementy folkloru. Autor w sztuce sparafrazował sześć pieśni ludowych, wśród których znalazła się litewska dajna *Aš atsisakiau savo močiutei* (Odpowiedziałam swojej babci). Była to jedna z trzech dajń wydrukowanych w pracy Philippa Ruhiga (Pilypas Ruigys) pt. *Betrachtung der litauischen Sprache in ihrem Ursprung, Wessen und Eigenschaften*<sup>13</sup>. Warto przypomnieć, że pieśń ta była kilka razy tłumaczona na niemiecki, m.in. także przez Johanna Gottfrieda Herdera<sup>14</sup>.

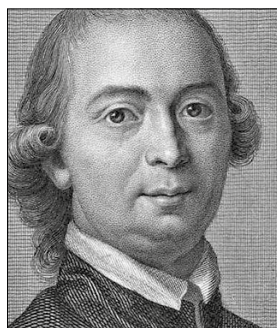


**Józef Ignacy Kraszewski i Michał Baliński**

Stefanija Kabelytė, badaczka twórczości Syrokomli, sądzi, że Goethe korzystał właśnie z Herderowskiego przekładu<sup>15</sup>. Goethe dokonał parafrazy dajny, a za nim zmienił nieco treść i sens pieśni także Syrokomla. Jego przekład dajny we fragmencie *Rybaczki* ma charakter subtelny, ponieważ poeta nie bezpośrednio odwzorował pieśń ludu, lecz dokonał transformacji poprzez wprowadzenie do utworu takich czy innych elementów z własnego systemu poetyckiego.

Pozostałe pieśni litewskie, które Syrokomla wprowadził do swojej

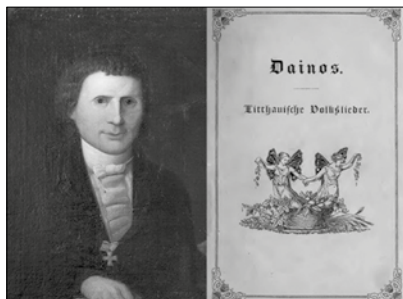
poezji, pochodzą ze zbioru w języku niemieckim Ludwiga Rhesy<sup>16</sup> i przekładów Kraszewskiego, zamieszczonych w jego dziele *Litwa*<sup>17</sup>. Przypuszczam, iż Syrokomla znał jego artykuł *Dainos*, zamieszczony w „Atheaneum”.



**Litewskie dajny przekładał na niemiecki Johann Gottfried Herder, wydał Philip Ruhig**

Pieśni litewskie weszły do następujących

utworów Lirnika wioskowego: wiersz *Kruk* (*Juodvarnis*) – z dajny *Varnas*, do poematu historycznego *Córa Piastów* wtrącona została *Pieśń pochodu Litwinów*, napisana na motywach dajny *Šiandiem esame bė bėdos* (*Dziś nie mamy biedy*), *Piosenka wieśniaczki litewskiej* – to dajna *Visi mane barė*



#### L. Rhesa i jego zbiór dajń litewskich

(*Wszyscy na mnie gderają*). W poemacie *Dziewiczy wieczór* poeta wykorzystał litewskie pieśni ludowe: *Kur graži mūsų sesytė stovėjo* (*Gdzie stała nasza piękna siostrzyczka*), *Atvažiavo meška* (*Przyjechał niedźwiedź*), *Našlaitis* (*Sierota* rodzaju męskiego), *Našlaitė* (*Sierota* rodzaju żeńskiego). Oprócz wspomnianych wyżej utworów ludowych Syrokomla wykorzystywał, parafrazował inne dajny litewskie, np. w sielance *Święty Piotr*, w poemacie *Rok w pieśni* i w poemacie epickim *Margier*. W wielu wierszach Syrokomli spotykamy tematykę litewską. Do takich można zaliczyć utwory (prócz wyżej wymienionych) *Marcin Studziński*; *Stare wrota*; *Trzy córki Litwina*; *Janko Cmentarnik*; *Możnowładcy i sierota*; *Krakowiak na Litwie*; *Gawęda o bocianie* i *Toast*.

Spróbujmy pokrótce omówić dajny, które Syrokomla wprowadził do swojej poezji w poszukiwaniu środków przewyciężenia zastanych konwencji literackich, w celu wzbogacenia języka poetyckiego, a nade wszystko – celem poszerzenia kręgu odbiorców. Garnąc się do folkloru litewskiego, nie zamierzał jednak zostać lirnikiem wioskowym w sensie regionalnego pieśniarza ludowego. Słusznie podkreśla Włodzimierz Wilczyński, że *świadomie odwołując się do folkloru i wykorzystując znane wzory poezji ludowej, chciał być poetą i moralistą szlachty „szaraczkowej” i chłopów*<sup>18</sup>. Stąd pewna – na pozór – łatwość i bezpretensjonalność jego poezji. Ale – jak trafnie ujął zagadnienie Waclaw Kubacki: *analiza sztuki poetyckiej prowadzi do wniosku, że jego [Syrokomli – M.J.] „łatwość” to program poetycki, to zespół cech, które decydują o jego indywidualnym obliczu artystycznym*<sup>19</sup>. Wyrobieniu tego oblicza artystycznego niewątpliwie pomogły Syrokomli utwory ludowe białoruskie i dajny litewskie.

Wiersz *Kruk* został napisany przez poetę w 1854, jak twierdzi



Pisarz *Balys Sruoga*

Zdziarski na podstawie gminnego litewskiego śpiewu<sup>20</sup>. Podobnie uważa późniejszy polski badacz tej dajny, Wilczyński, który stwierdza, iż źródłem powstania wątku o kuku jest Litwa etniczna. Jednakże motyw ten wędrował i przenikał – pisze – do słowiańskich obszarów folkloru<sup>21</sup>. Wprawdzie dajna *Varnas* (*Kruk*) po raz pierwszy została opublikowana przez L. Rhesę<sup>22</sup> i później wielokrotnie przedrukowywana przez wielu badaczy<sup>23</sup>, to jednak w świetle najnowszych badań litewskich należy uważać

ją za pieśń pochodzącą z krajów słowiańskich. Pierwszy wyraził wątpliwość, iż *Varnas* pochodzi z Litwy etnicznej Kraszewski w swoim dziele *Litwa*<sup>24</sup>. O pochodzeniu słowiańskim *Kruka* wypowiedział się też Balys Sruoga, pisarz i badacz folkloru litewskiego<sup>25</sup>. Badaczka litewska twórczości Syrokomli, Stefanija Kabelytė, twierdzi natomiast, że w dajnach litewskich nie ma charakterystycznego motywu o ptaku kuku<sup>26</sup>, natomiast w folklorze narodów słowiańskich jest on szeroko upowszechniony<sup>27</sup>. We wczesnych pieśniach litewskich motyw ten w ogóle nie występował i – jak uważa Danutė Krištopaitė – dopiero później przybył na Litwę z krajów słowiańskich<sup>28</sup>. Na Litwie lud pieśń o kuku zaadaptował i chętnie w różnych wariantach śpiewał<sup>29</sup>. Dlatego Ludwig Rhesa włączył tę pieśń do swego zbioru *Dajnos*.

Władysław Syrokomla zapożyczył motyw kuku nie z poezji słowiańskiej, lecz jak wspomniano, z folkloru litewskiego. Jednakże polski poeta więcej uwagi poświęcił jego dramatyzmowi oraz stanowi psychicznemu bohaterki, która głęboko przeżywa śmierć ukochanego.

*Dziewczę jękiem pierś rozrywa,  
Twarz we dłonie chowa:  
„Doloż moja nieszczęśliwa!  
Biedna moja głowa!*

*Wiem już teraz kto zabity,  
Czyja to dłoń biała:  
Jam ten pierścień zlotolity  
Lubemu oddała!<sup>30</sup>*

Oryginał litewski ze zbioru Rhesy zawiera 17 wersów, natomiast *Kruk* Syrokomli jest niemal dwukrotnie dłuższy: liczy 32 wersy, podzielone na cztery ośmiowersze, ponadto poeta polski przy opracowaniu dajny zmienił nieco, jak twierdzi Wilczyński *stosowaną często przy próbach pieśni ludowych formę „monologu obiektywnego”*



– powszechnie używanego chwytu w utworach folkloru<sup>31</sup>. W narracji utworu Syrokomla zastosował monolog dziewczyny, rozmowę między ptakiem a bohaterką oraz wypowiedź odautorską, poza tym wprowadził frazy silniej oddziaływające na czytelnika. Np. zamiast litewskiej *balta ranka* (białą ręką) napisał *krwawą ręką trzyma w dziobie*. Dalej użył takich określeń, jak *wyją wilków stada, na grób pierś mi pada*, przez co osiągnął bardziej dramatyczny efekt niż w litewskim ludowym oryginale. Nie należy zatem dziwić się, że po „lirniku wioskowym” nikt z poetów polskich nie sięgnął do tej dajny w celu jej „ponownego spolszczenia”<sup>32</sup>.

Wiersz Syrokomli *Kruk* w latach siedemdziesiątych XIX wieku zaczęto rozpowszechniać w języku litewskim. Pierwszy na Litwie przełożył go Simonas Norkus-Narkevičius w 1878 *na prośbę doktora Basanavičiusa*<sup>33</sup>. Przekład wiersza pod litewskim tytułem został wydrukowany dopiero w 1885 w Kalendarzu „Aušry“, wydanym w Tylży<sup>34</sup>.



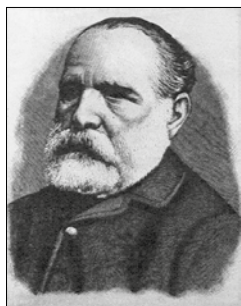
*Literaci litewscy Simonas Norkus-Narkevičius i Mečislovas Davainis-Silvestraitis*

Norkus w tym wydaniu nie podał nazwiska autora wiersza, pozostawił jedynie informację: *Isz lenkiszko perdėjo Norkus* (z polskiego przełożył Norkus). Jednakże poeci litewscy i czytelnicy „Aušry” wiedzieli, że jest to utwór Syrokomli. Napisał o tym Mečislovas Davainis-Silvestraitis (Mieczysław Dowojno-Sylwestrowicz) w jednym z artykułów, zamieszczonym w piśmie „Aušra”: *Toji lenkieškai parašita Kundraičio... yra tik pasekinu lietuviškos dainos [po polsku napisany wiersz – M.J.] przez Kundraitisa [tj. Kondratowicza – M.J.]... tylko jest przeróbką litewskiej pieśni ludowej*<sup>35</sup>.

Minęło kilkanaście lat i na Litwie zapomniano, że *Kranklys (Kruk)* jest utworem Władysława Syrokomli. W 1913 roku pisano o tym wierszu, że jest to *powszechnie znana piosenka ludowa zapisana przez Simonasa Norkusa*<sup>36</sup>.

Dajna *Kruk*, proveniencji słowiańskiej, zaadaptowana na Litwie, podobnie jak i pieśń *Aš atsisakiau savo močiutei*, według





Mykolasa Biržiški, przeszła całe *circulus vitiosus*<sup>37</sup>, stając się utworem litewskim, polskim, rosyjskim czy ukraińskim, wreszcie – hybrydą słowińsko-litewską. Jej droga świadczy o tym, iż utwór odzwierciadlający ogólnoludzkie ideały przenika przez narodowe i etniczne granice i staje się własnością

**Dajny tłumaczyli także na język niemiecki Georg Heinrich Nesselmann i na polski Karol Brzozowski – na starej litografii**

świąt różnych narodów. *Kruk* Syrokomli dobitnie wskazuje, w jaki złożony sposób i jak różnymi drogami przepływają motywy i wątki ludowe do literatury i po pewnym czasie znowu powracają do źródeł. Dajna litewska potwierdza tezę o oddziaływaniu kultury litewskiej na polską i odwrotnie<sup>38</sup>.

Dajnę *Šiandien esame be bėdos* (*Dziś nie mamy biedy*) Syrokomla przeniósł do poematu historycznego *Córa Piastów* (1855) i nazwał ją *Pieśń pochodu Litwinów*. Dajnę tę tłumaczono na inne języki: na niemiecki przełożyli ją Georg Heinrich Nesselmann i Rhesa, na polski – Franciszek Zatorski, Karol Brzozowski i Józef Kraszewski. Syrokomla *Pieśń pochodu Litwinów* napisał według przekładów Rhesy i Kraszewskiego.

Lud litewski zna wiele wariantów tej dajny. Są pieśni o wydzwięku optymistycznym, w nastroju bojowym, inne natomiast są o treści smutnej. Kabelytė uważa, że pieśń ta pochodzi z okresu rosyjsko-pruskiej wojny przeciwko Napoleonowi<sup>39</sup>, natomiast Kraszewski w artykule o dajnach pisał, iż pieśń *Šiandien esame be bėdos* jest przeróbką utworu znacznie wcześniejszego<sup>40</sup>. Mykolas Biržiška, wymieniając jeden z jej wariantów – *Šiandien alų gersim* (*Napijemy się dziś piwa*), również podkreślał, iż dajna jest bardzo stara<sup>41</sup>.

W *Pieśni pochodu Litwinów* Syrokomla odzwierciadlił walki Litwinów z Polakami i Krzyżakami. Tę wojenną dajnę poeta nieprzypadkowo włączył do poematu historycznego *Córa Piastów*, bowiem temat zaczerpnął z wojny Litwinów z Polakami w XIII wieku. W utworze opisuje wyprawę księcia Trojdena (Traidenis, zm. 1282) przeciwko Mazowszu i Krzyżakom. Właśnie woje litewskiego księcia

podczas pochodu śpiewają bojową pieśń: *Niech wokolo szumi las:/ Kniaź do boju wezwał nas!*<sup>42</sup>.

I dalej przez cały utwór przenika wiara we własne siły, pewność przewagi wojennej: drużyna Trojdena nie lęka się żadnych nieprzyjaciół – ani Krzyżaków, ani Polaków. Autor przeciwstawia odwadze i bystrości Litwinów słabość Mazowszan pod wodzą księcia Bolesława II:

*W mocnych murach mieszka Lach  
Ale w piersiach jego strach;  
A my Lacha w jednej chwili  
Zwyciężyli, wyszydzili,  
Wzięli twierdzy gmach!*<sup>43</sup>



**Mykolas Biržiška**

Dalej Syrokomla ukazuje, iż Litwini Krzyżaków również pokonali: *My Niemca krwią zleli...* W ostatniej zwrotce poeta mówi o Gdańsku, gdzie jeszcze panują Krzyżacy. Zwycięscy Litwini idą zdobywać i tę twierdzę. W pieśni mówią więc o tym zdarzeniu:

*Gdyśmy dalej poszli w tan,  
Drżały mury gdańskich ścian –  
My wypadliśmy z zasadzki,  
Aż pobledniał wódz krzyżacki,  
Gdańskich murów pan!*<sup>44</sup>



**Pieśń na litewski tłumaczył również Petras Arminas-Trumpinėlis**

Pieśń Syrokomli składa się z pięciu pięciowersowych zwrotek. Każda ze strof stanowi oddzielny epizod: wezwanie wojów do pochodu na nieprzyjaciela, „rozmowa“ wojów z końmi, Litwini na polskiej ziemi, następnie bitwa z Krzyżakami i w końcu wróg pokonany. Pięć epizodów połączył poeta w jedną całość, uzyskując efektowny, ładny utwór poetycki wewnątrz poematu. Dajnę *Šiandien esame be bėdos* przerobioną przez Syrokomlę na *Pieśń pochodu Litwinów* razem z poematem *Córa Piastów* przełożył na litewski Petras Arminas-Trumpinėlis w 1883; drukiem poemat ukazał się na łamach czasopisma „Aušra“.<sup>45</sup> Litewskiej pieśni ludowej *Šiandien esame be bėdos* Arminas-Trumpinėlis zapewne nie znał lub nie przypuszczał, że utwór Syrokomli *Pieśń pochodu Litwinów*

jest przeróbką litewskiej dajny. Dlatego pieśń przełożył na nowo na litewski, nadając jej tytuł *Kariška daina senovės lietuvių* (*Wojenna pieśń dawnych Litwinów*). Utwór Syrokomli, przełożony na litewski, wkrótce rozprzestrzenił się wśród ludu<sup>46</sup>. W zbiorach Instytutu Literatury i Folkloru AN RL przechowywane są dwa warianty tej pieśni<sup>47</sup>, przetłumaczonej z języka polskiego przez Arminasa-Trumpinēlisa.

Wiersz *Piosenka wieśniaczki litewskiej* (1859) Syrokomla napisał na motywach dajny *Visi mane barė* (*Wszyscy na mnie gderają*). Ta piosenka litewska tematycznie różni się od poprzednich. Wyrażone są w niej stosunki rodzinne ludu litewskiego. W oryginale młoda kobieta skarży się, że krzywdzi ją mąż i nikt jej, poza bratem, nie broni. W utworze Syrokomli dziewczyna skarży się na swoją ciężką dolę, której nikomu powierzyć nie może, gdyż matka by się na nią pogniewała, siostra by zazdrościła, sąsiadka obmówiła. Cała nadzieja w kochanku, który *dumkę dziewczyny zrozumie, wysłucha*. A zatem poeta w pieśni przedstawił nie zamężną kobietę, jak w litewskiej dajnie, lecz pannę skrzywdzoną przez rodzinę i środowisko. Syrokomla w prostej formie potrafił wyrazić samotność i żal wiejskiej prostej dziewczyny.

Dajnę *Visi mane barė* Rhesa zanotował na Prusach, na Małej Litwie. Utwór przełożył na język niemiecki. W przekładzie Kraszewskiego na polski widoczny jest wpływ niemieckiego: np. zamiast oryginalnej „piwonii” tłumacz używa tego samego wyrazu, jaki występuje w przekładzie – „róża”.

Władysław Syrokomla, korzystając z tłumaczenia polskiego dajny, które zdaniem Kablytė jest słabsze od niemieckiego, potrafił jednak kunsztownie oddać specyfikę, nastrój i subtelność litewskiego oryginału.

W 1861 roku poeta napisał niewielki poemat *Dziewiczy wieczór*, w którym odzwierciedlił nie tylko pieśni ludowe, lecz także stare litewskie obyczaje i zabawy. W utworze tym przedstawił też fragmenty niektórych obyczajów weselnych na Litwie. Parafrazując folklor litewski, korzystał z materiałów o Litwie zebranych przez Teodora Narbutta, Kraszewskiego i Rhezę.

W pierwszej części poematu rysuje walkę Polaków i Litwinów z Tatarami, druga część nosi całkowicie litewski charakter: mamy tu opis zwyczajów weselnych. Utwór ten posiada jednak cechy *Pieśni*



**Pomniki Ludwiga Rhezy – w Prevalce koło Nidy i w Królewcu (Kalingrad)**

świętojańskiej o Sobótce Jana Kochanowskiego. I nie ma w tym nic dziwnego, bo Syrokomla był jednym z lepszych znawców poezji Jana z Czarnolasu i tłumaczem jego utworów łacińskich<sup>48</sup>.

Akcję swego poematu poeta kończy parafrazując dajny litewskie: *Kur graži mūsų sesutė stovėjio; Į giria mane siuntė; Vidur jūrių ir marelių; Avažiavo meška; Našlaitis ir našlaitė*. Są to pieśni obrzędów weselnych, które Syrokomla przerobił według własnej koncepcji artystycznej.

Poemat *Wieczór dziewiczy* swoją kompozycją, włączeniem doń pieśni ludowych, tematyką weselną podobny jest do sztuki Goethego *Rybaczka*, której fragmenty Syrokomla przed laty przełożył.

Podczas „dziewiczego wieczoru” dziewczęta, przyjaciółki Ermy, śpiewają pieśń *Kur graži mūsų sesutė stovėjio*. Ta pieśń na Litwie jest szeroko znana i upowszechniona w różnych wariantach. Jest jedną z najpiękniejszych pieśni ludowych, śpiewanych podczas wesel. Poeta polski, parafrazując tę dajnę niewiele, odszedł od oryginału, potrafił zachować wysoki kunszt ludowego utworu i oryginalny obraz wsi litewskiej w XIX wieku: *Do siostry naszej ruta się wdzięczy, / Dla niej lilija wytryska z pęczy, / A przecież siostrę tęsknota dręczy*<sup>49</sup>.

Drugą dajnę, jaką również Litwinki śpiewały w orszaku weselnym pt. *Į giria mane siuntė*, Syrokomla sparafrazował następująco: *Posylali mię niebożę,*

*Szukać jagód w ciemnym borze;      Poszłam w góry ścieżką znaną,  
Lecz ja w borze nic nie robię,      Gdzie jej kopiec usypano;  
Bo na matki byłam grobie.      Gdym płakała – drzewa jętkły,  
Aż w mogiłę lzy zasiętkły<sup>50</sup>.*

Trzecia dajna z *Dziewiczego wieczoru* to litewska *Vidur jūrių ir marelių*. Syrokomla świadomie wprowadził i tę pieśń do swego poematu i jej treść zmienił po polsku:

*Tam przy morzu u przystani      Wy płynąłem wraz z jutrzemką  
Wyszła góra z ziemi,      Zwiąć myśli sieroce,  
Dąb szeroki wyrósł na niej      I przybiłem me czótenko  
Z gałęzmi krętemi.      W przygórnej zatoce<sup>51</sup>*

Dajna *Atvažiavo meška* ma charakter żartobliwy. Tę piosenkę śpiewano przy żarnach lub przy innej pracy. W poemacie Syrokomli śpiewa ją starzec Varpas. Ale Syrokomla zmienił treść, jego piosenka jest artobliwa i skoczna: Oto jej fragment:

*Przywędrował niedźwiedź kudłaty, kudłaty  
Do wilczycu z piwem we swaty, we swaty;  
Tej jesieni wilk się żeni,  
Idą goście zaproszeni  
Do lasu, do lasu!*

*U jeża pod kluczem gorzałka, gorzałka,  
Lis sprawuje urząd marszałka, marszałka,  
Zając zda się w trudnym czasie  
Państwo młodych wieźć w kolasie  
Do ślubu, do ślubu!<sup>52</sup>*



**Władysław Syrokomla**

Warto przypomnieć, że litewski poeta Petras Armins-Trupinėlis, tłumacz poezji Syrokomli, napisał humorystyczny wiersz pt. *Vilko veselje (Wesele wilka)* nie na podstawie dajny *Avažiavo meška*, lecz właśnie według przeróbki polskiego poety.

Dwie dajny o sierocie (*Našlaitis, Našlaitė*) mają inny charakter. Obok głębokiego liryzmu, jaki zawierają, wyziera z nich ból i dramatyzm, samotność i lęk przed przyszłym życiem. W poemacie dajna *Dziewiczy*

wieczór sierotą jest Erma, która właśnie wychodzi za mąż. Podczas obrzędu weselnego jej ojca, który nie żyje, symbolizuje dąb. Dziewczyna zwraca się do drzewa prosząc, by zastąpiło ojca, po litewsku brzmi to następująco: *Ar pavirsi, ažuolelį, / Į mano tėveli? / O šios žalios šakuželės / Į baltos rankeles?*<sup>53</sup>. (*Czy zamienisz się, dąbku / W ojca mojego? / A te zielone gałązeczki / Czy się zamienią w białe rączęta?*). Syrokomla prośbę Ermy parafrazuje następująco: *Wznies gałęzie uroczyście, / Jak ręka ojcowca; / Zmień szumiące twoje liście / Na serdeczne słowa*<sup>54</sup>

Parafrazując wyżej wymienione dajny, Syrokomla korzystał z przekładu Kraszewskiego. W poemacie *Dziewiczy wieczór* bodaj najszerzej wykorzystał pieśni litewskie. Jego przeróbki dajń wskazują, iż owe proste piosenki silnie przemówiły do serca poety, którego uczucia i utwory tak były serdeczne i rzewne jak nuta śpiewu ludowego.

Oprócz wspomnianych wyżej utworów Syrokomla wykorzystał, przerobił inne dajny litewskie, np. wiele jest motywów ludowych w sielance *Święty Piotr*, w poemacie *Rok w pieśni* – fragment *Po nocnej rosie płyn dźwięczny głosie*, w poemacie *Margier* i we wstępie do poematu *Urodzony Jan Dęboróg*.

Dajny litewskie, z których polski poeta czerpał natchnienie i które przerabiał, parafrazował, wzbogacając polską poezję, dowodzą, że twórczość ludu litewskiego nie była mu obca i obojętna. Ponadto można śmiało twierdzić, że ludowa pieśń litewska zaznaczyła wpływ swój jak gdyby na potwierdzenie tego, iż Syrokomla był lirnikiem litewskim i tworzył dla ludu litewskiego, choć po polsku, śpiewał, o czym sam napisał w dedykacji gawęd gminnych Litwinom:

*Gdzie chata słomą lub darnią pokryta,  
Serdeczny Litwin niech piosnkę przeczyta,  
A gdy swojaka dopatrzy się we mnie,  
Zgrzeszyłbym mówiąc, że śpiewał daremnie.*

Mieczysław Jackiewicz

### Przypisy

<sup>1</sup> Zob. F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*. Poznań 1972, s.23; M. Jackiewicz, *Władysława Syrokomli adresy wileńskie*, „Znad Wilii”, 19/1990, s.4-5.

<sup>2</sup> *Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną z Kowna do Królewca redagowany i przerobiony przez...* Wilno 1961.

<sup>3</sup> L. Rhesa, *Dainos oder litauische Volkslieder*. Königsberg 1825.

<sup>4</sup> J.I. Kraszewski, *Dajnos, pieśni litewskie*. „Atheaneum”, 1844, t.2, s.137-201.<sup>5</sup> Zob. S. Kabelytė, *L. Kondratovičius ir lietuvių folkloras*. „Pergalė“, 11/1973, s. 150. Zob. też E. Kieślak, *Poeta pogranicznych prowincji. O Władysławie Syrokomli*. „Przegląd Wschodni”, 1/1991, s.59.

<sup>6</sup> Zob. S. Zdziarski, *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX w. Studia porównawczo-literackie*. Warszawa 1901, s.388-389.

<sup>7</sup> Zob. M. Zdziechowski, *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*. Wilno 1924.

<sup>8</sup> Zob. F. Fornalczyk, op. cit; zob też: R. Naruniec, *Michał Balicki jako mecenas polsko-litewskich więzi kulturowych*. Warszawa 1995.

<sup>9</sup> Zob. F. Fornalczyk, op. cit. oraz S. Kabelytė, *L. Kondratovičius ir lietuvių folkloras...*, s.150.

<sup>10</sup> Zob. F. Fornalczyk, op. cit.

<sup>11</sup> Zob. L. Rhesa, *Dainos*, op. cit.

<sup>12</sup> J.I. Kraszewski, *Dajnos, pieśni litewskie*, op. cit.

<sup>13</sup> Wyd. Königsberg 1745.

<sup>14</sup> Zob. L. Gineitis, *Kristijonas Donelaitis ir jo epoka*. Vilnius 1964.

<sup>15</sup> S. Kabelytė, op. cit., s.150.

<sup>16</sup> L. Rhesa, *Dainos*, op.cit

<sup>17</sup> J.I. Kraszewski, *Litwa*, t.I. Warszawa 1847.

<sup>18</sup> W. Wilczyński, *Dajna „Kruk” w literaturze polskiej i w literaturach wschodniosłowiańskich*. „Studia polono-slavica orientalia. Acta litteraria”, II. pod red. Bazylego Białokozowicza. Wrocław 1975, s.13.

<sup>19</sup> W. Kubacki, *Gawęda Syrokomli* [w:] W. Syrokomla *Wybór poezji*. Warszawa 1961, s.10.

<sup>20</sup> S. Zdziarski, op. cit. s.388.

<sup>21</sup> W. Wilczyński, op. cit, s.9.

<sup>22</sup> Zob. L. Rhesa, *Dainos...* Königsberg 1825; *Dainos...* Berlin 1843, s.144.

<sup>23</sup> Zob. G.H.F Nesselmann, *Litauische Volslieder*, Berlin 1853, s.23; A Leskien und K. Brugmann, *Litauische Volkslieder und Märchen*, Strasburg 1882, s. 44-45; Ch. Bartsch, *Dainų balsai*. T.I Heidelberg 1886, s.230.

<sup>24</sup> Zob. J.I. Kraszewski, *Litwa*. T.I, Warszawa 1847, s.316.

<sup>25</sup> B. Sruoga, *Lietuvių liaudies dainų rinktinė*. Kaunas 1949, s.119.

<sup>26</sup> S. Kabelytė, *L. Kondratovičius ir lietuvių folkloras*; tejeże *L. Kondratovičius ir Lietuva*. Praca kandydacka, maszynopis. Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, s.9.

<sup>27</sup> Zob. W. Wilczyński, op. cit., s. 9-13, 17-26.

<sup>28</sup> D. Krištopaitė, *Lietuvių liaudės karinės-istorinės dainos. Feodalizmo epoka*. Vilnius 1965, s.96.

<sup>29</sup> W zbiorach Instytutu Literatury i Folkloru AN RL znajduje się ok. 180 wariantów dajny *Varnas* (*Kruk*); zob. S. Kabelytė, op.cit., s.154.



- <sup>30</sup> L. Kondratowicz, *Poezje*, t.VI. Warszawa 1872, s.303.
- <sup>31</sup> W. Wilczyński, op. cit., s.15.
- <sup>32</sup> Ibidem.
- <sup>33</sup> Rękopis S. Norkevičiausa, Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów 207, k.61.
- <sup>34</sup> *Kranklys. Iš lenkiszko perdėjo Norkus.* „Ausros“ Kalendorius, 1885.
- <sup>35</sup> M. Davainis-Silvestraitis, *Kranklys.* „Aušra“, 1/1885, s. 63.
- <sup>36</sup> „Šaltinis“, 9/1913, s.134.
- <sup>37</sup> M. Biržiška, *Dainų atsiminimai iš Lietuvos istorijos*. Vilnius 1920, s.40.
- <sup>38</sup> Zob. M. Jackiewicz, *Literatura polska na Litwie XVI-XX wieku*. Olsztyn 1993.
- <sup>39</sup> Zob. Kabelytė, *L. Kondratavičiaus...*, s.154.
- <sup>40</sup> Zob. J.I. Kraszewski, *Dajny. Pieśni litewskie*. Przejrzone przez B-kę. Wilno 1919.
- <sup>41</sup> Zob. M. Biržiška, *Dainų atsiminimai...*, s.381.
- <sup>42</sup> L. Kondratowicz, *Poezje*. T.II. Warszawa 1872, s.205.
- <sup>43</sup> Idem.
- <sup>44</sup> Ibidem.
- <sup>45</sup> V. Sirokomiė, *Piastų dūktė*. Vertė P. Trumpinėlis. „Aušra“, 1884, nr 7-12.
- <sup>46</sup> Zob. K. Nastopka, *Petras Arminas-Trumpinėlis, Eilės*, Vilnius, 1970, s.12
- <sup>47</sup> Zob. S. Kabelytė, *L. Kondratovičius...*, s.155.
- <sup>48</sup> Zob. F. Fornalczyk, op. cit.; T. Pini, *Syrokomla i jego utwory*. Lwów 1901.
- <sup>49</sup> L. Kondratowicz, *Poezje*. T. IV. Warszawa 1872, s.150.
- <sup>50</sup> Ibidem.
- <sup>51</sup> Ibidem.
- <sup>52</sup> Ibidem, s.154.
- <sup>53</sup> „Mūsų senovė“, 1940, t.III, nr 1 (10), s.134-136.
- <sup>54</sup> L. Kondratowicz, *Poezje*, s.151.

## **POKOJE GOŚCINNE „ZNAD WILII”**

Podczas pobytu w Wilnie można skorzystać z pokoi gościnnych Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”. Trudno o dogodniejsze miejsce w grodzie nad Wilią – znajdują się one w samym sercu Starówki, wychodzą na uroczne i ciche podwórko (dobre do ewentualnego i bezpiecznego parkowania samochodu). Pokoje posiadają wysoki standard, czuć w nich atmosferę minionych czasów, są idealne dla pobytu rodzinnego lub grona przyjaciół (do 5 osób) ze względu na zaplecze. Stąd wszędzie blisko, tu nie traci się czasu na dojazdy, tu się po prostu czuje wspaniale! Zgłoszenia prosimy składać zawnazdu.



**Wilno, Iŝganytojo 2/4, tel. 370 67 043 856**

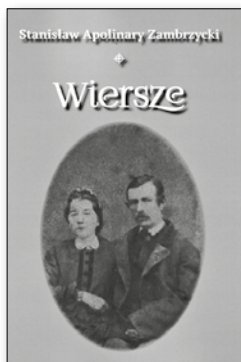
**e-mail: mieszkanie.starowka@gmail.com; www.mieszkanie.lt**

## PRZECZYTANE

### **RODZINNA OPOWIEŚĆ OD POWSTANIA STYCZNIOWEGO PO WSPÓŁCZESNOŚĆ**

Tadeusz Matulewicz

Rok temu w Warszawie ukazała się książka zatytułowana skromnie: Stanisław Apolinary Zambrzycki *Wiersze*. Na okładce na zielonkawym tle widoczne zdjęcie autora utworów z żoną Olimpią. Wewnątrz tomu ze strony tytułowej dowiadujemy się, że utwory są opatrzone komentarzem Olimpii Swaniewiczowej, a do druku podała je Maria Swaniewicz-Nagięć. Czytelnikowi publikacji, nie znającemu nazwiska profesor Marii Swaniewicz-Nagięć, należy się informacja, że jest ona prawniczką autora wierszy.



Prof. Maria Swaniewicz-Nagięć urodziła się w 1928 roku w Wilnie. Okres wojny i rok po jej zakończeniu spędziła na Wileńszczyźnie. Po repatriacji zamieszkała w Tczewie. Studia ukończyła w SGGW w Warszawie w 1953 roku. W 1955 została zatrudniona na Wydziale Rolnictwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Tu przeszła wszystkie szczeble kariery zawodowej: zdobyła tytuł magistra, doktora, habilitowała się, została profesorem. Jest autorytetem i autorką wielu prac i publikacji w dziedzinie rybołówstwa oraz historii okresu okupacji i własnej rodziny.

Wiersze Stanisława Apolinarego Zambrzyckiego odzwierciedlają stosunki panujące między dworem polskim i otoczeniem białoruskim, a rządem carskim na Kresach Rzeczypospolitej lub – jak kto woli – w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim w okresie Powstania Styczniowego i po nim.

Nie mnie oceniać wartości artystycznej utworów, niech zajmą się tym specjaliści od teorii literatury, rozbierając wiersze na czynniki pierwsze, oceniając je od strony emocjonalnej i artystycznej. Zwracam uwagę jedynie na uchwyconą, a interesującą warstwę

historyczną i obyczajową, zawartą w wierszach. Przedstawione w utworach zdarzenia stają się o wiele ciekawsze dzięki obfitym uzupełnieniom, zawartym w przypisach, komentarzach i zdjęciach Olimpii Swianiewicz i prof. Marii Swianiewicz-Nagięć. One uzupełniają i wzbogacają treść książki.

Wiersze powstawały w latach 60-70. XIX wieku w dworku Wiażynka, oddalonego około 30 kilometrów od Mińska. Okolica to cztery wioski, zamieszkałe w większości przez ludność białoruską różnych wyznań, przeważnie grekokatolickiego, ale także prawosławnego i katolickiego. Dom zbudował Walenty Zambrzycki, ojciec poety. Potężne bale osadził na kamiennych fundamentach. Stworzył osiem przestronnych pokoi z dużymi oknami i kaflowymi piecami w środku, ponadto kuchnię, spiżarnię. Do mieszkalnych pomieszczeń sprowadził cenne meble, na ścianach powiesił obrazy i fotografie. W pokojach ustawił cztery szafy wypełnione książkami.

W pobliżu domu znajdowały się zabudowania gospodarcze: spichlerz, stajnia, obora, studnia, wędzarnia, domki pracownicze oraz ogród warzywno-owocowy i sad pełen grusz i jabłoni. Przy domach rosły lipy, klony, jesiony. Za domem rozciągał się las dębowy, a jeszcze dalej widoczne były zalesione wzgórza.

Po śmierci Walentego spadkobiercą Wiażynki został jego najstarszy syn Stanisław Apolinary Zambrzycki, ożeniony z Olimpią Czapotowską. Gdy w styczniu 1863 roku wybuchło powstanie, ze względu na stan zdrowia, osobiście udziału w nim nie brał, ale je pieńiężnie i duchowo wspierał. Na Mińszczyźnie działały dwa oddziały: w powiecie Wilejka pod dowództwem Wincentego Kozieli-Poklewskiego i około 30 kilometrów od Mińska, w lasach Ilhumeńskich, pod dowództwem Bolesława Świętorzeckiego. Oddziały powstańcze w bitwach z przeważającym wojskiem rosyjskim ponosiły klęskę. Jak się dowiadujemy z zapisanej relacji, w jednej z bitew *z naszej strony na placu boju legło 70 ludzi, a tyłuż utonęło w nurtach rzeki, 25 zaś dostało się do niewoli, których zaraz odtransportowano do więzienia w Mińsku.*

Powstanie upadło, rozwiązano pozostałe nieliczne oddziały. Władze carskie rozpoczęły polowania na ukrywających się powstańców, tak zwanych kryjaków. Schwytanych skazywano na śmierć, więziono, wysyłano na Sybir. W rok po powstaniu wykonano ponad 180 wyroków śmierci, pacyfikowano wsie i miasteczka. Represje dotknęły także ro-

dzinę Zambrzyckich: siostra Olimpii, Helena, udała się za narzeczonym na Sybir, druga siostra – Aniela, straciła narzeczonego. Po powstaniu rozpoczęły się także prześladowania ludności cywilnej, przede wszystkim unitów, których zmuszano do przejścia na prawosławie. Tak stało się w 1865 roku z ludnością unicką, mówiącą po białorusku, w czterech wsiach niedaleko oddalonych od folwarku Zambrzyckich.

Zjawiska polityczne i społeczne tamtych czasów znalazły odbicie w wierszach Stanisława Apolinarego Zambrzyckiego. O niektórych sprawach autor mówi wprost, w większości przypadków w formie alegorycznej, domyślnej, satyrycznej, niekiedy ze szczyptą humoru. Każdy utwór poprzedzony jest wstępnym omówieniem rzeczowym, co czytelnikowi ułatwia jego zrozumienie, zwłaszcza tam, gdzie treści przed władzą zostały ukryte. W wierszu *Gubernator i sałata* poeta ośmiesza gubernatora, któremu specjalnie przyrządzoną sałatę, z apetytem zjada kaban. Natomiast w *Sądzie kota w Wojtelach* w sposób alegoryczny wspomina czas powstania, którego symbolem jest gołąb uduszony przez kota, czas, *gdy łowiono, grabiono i wieszano; A co najczęściej boli i przeraża,/ Między zdrajcami byli i służcy ołtarza.*

*Karty, Kołęda, Hutorka Staluka, List do Pana Antoniego* – wiersze te obejmują okres popowstaniowy, ujawniają fakty historyczne nie zawsze znane, ukazują stanowisko społeczeństwa wobec uporczywej rusyfikacji. Na przykładzie gminy Roszkowskiej autor ukazał układ społeczny – obejmujący wszystkie warstwy, tj. chłopstwo, mieszczaństwo, szlachtę, ziemiaństwo – i złożył hołd tym wszystkim, którzy zajęli nieugiętą postawę wobec zaborcy. A władze rosyjskie zamy-



*Olimpia i Stanisław Swaniewiczowie z dziećmi; Grób rodziny w Halifaxie*

kały kościoły, zmuszały ludność białoruską wyznania katolickiego do przejścia na prawosławie, wymagały modłów za cara. W *Karcie* autor wyraża swój szacunek do pielgrzyma, który nie wyrzekł się swej wiary, nie zgodził się na przyjęcie innej. W *Kołodzie* mówi o prześladowaniu polskich dzieci w szkołach, zakazie śpiewania polskich pieśni w kościołach, ze smutkiem wspomina także o księżach renegatach, wygłaszających kazania po rosyjsku.

W *Hutarce Staluka*, utworze napisanym po białorusku, krytycznie odniósł się do carskich urzędników, dokonujących konfiskaty ziemiańskich majątków. W zbiorze znalazły się ponadto liczne wierszowane listy do różnych adresatów oraz dwa epigramy. Ze względu na ich dowcip i ciągłą aktualność, godne przytoczenia.

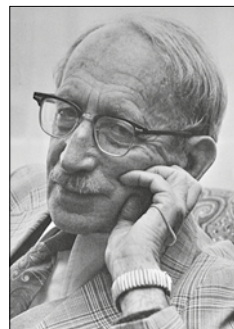
#### Epigramat

*Aż miło z naszym doktorem,  
Zawsze jest grzeczności wzorem  
Jak uprzejmy gospodarz, gdy spotyka gości  
Tak on swymi pacjentami,  
Otwierając im zawsze drzwi progu wieczności:  
Niech Państwo raczą naprzód – ja potem, za Wami.*

#### Epigramat

*Gościnność tego pana wszyscy dobrze znają,  
Rad z gości, osobliwie z tych, co wyjeżdżają*

Maria, córka Stanisława Apolinarego Zambrzyckiego, zakonnica sercanka, zwana w rodzinie ciocią Marysią, w pierwszej połowie XX wieku przebywała w Warszawie, pracowała na pensji. Do Warszawy na naukę zostały skierowane też trzy siostry, wnuczki Stanisława Zambrzyckiego: Maria, Ludwika i Olimpia. Tutaj kształciły się m.in. dzięki wsparciu cioci Maryni. Spędzając razem wiele czasu, związały się z nią uczuciowo. Szczególnie bliskie stosunki łączyły Olimpię z ciocią Marynią. To ona w latach 30. zwróciła się z prośbą do krewnej, by ta skompletowała wiersze ojca i przechowała je. Prośba została spełniona.



Stanisław Swianiewicz



*Jesienią 1999 prof. Maria Swianiewicz-Nagięć z Olsztyna (z prawa) z siostrą Bernadettą Swianiewicz-Szegłowską z Krakowa podczas wizyty w Wilnie odwiedziły „Znad Wilii” i redakcyjną galerię obrazów. Była okazja rozmowy i wspólnego spaceru po Starówce. Reprodukacja zdjęcia z ówczesnego dwutygodnika*

jeniec obozował w Katyniu. Tylko przez przypadek uniknął śmierci. Z armią Andersa doszedł do Europy. Osiedł w Kanadzie. Po wojnie Olimpia z dziećmi wyjechała z Wiazynia do Polski, pracowała jako nauczycielka w szkołach średnich. Po prawie 18 latach rozstania, w 1957 roku połączyła się z mężem. Zamieszkali w Kanadzie. Tam zajęła się wierszami swego dziadka, dołączyła do nich swe omówienia i komentarze. Wiersze te trafiły do jej córki, która wzbogacając je licznymi objaśnieniami i zdjęciami przygotowała do druku, a gotową książkę przekazała czytelnikom.

**Tadeusz Matulewicz**

Stanisław Apolinary Zambrzycki, *Wiersze*, komentarz Olimpii Swianiewiczowej, do druku podała Maria Swianiewicz-Nagięć, Pruszków 2022, s. 294 oraz wkładka z drzewem genealogicznym potomków autora.

Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wilii”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.



## ROZTOCZAŃSKIE WIERSZE MICHALSKIEGO

Olga Białek-Szwed

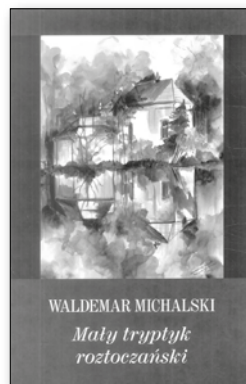
Są książki, do których chętnie się powraca raz i drugi. Niedawno opublikowany tom wierszy Waldemara Michalskiego pt. *Mały tryptyk roztoczański* (2020) dotyczy niezwykle interesującego regionu, który stanowi enklawę naturalnej symbiozy człowieka, przyrody i kultury. Tym razem poeta nie wędruje uliczkami starego Wilna, nawet nie spotyka się z przyjaciółmi na lwowskim deptaku przed Mickiewiczem, zaprasza zaś do wędrówki po lubelskim Roztoczu, które urodą swoją urzekło nawet Jana Pawła II.

Wiersze Waldemara Michalskiego są potwierdzeniem wyjątkowości pod wieloma względami zielonej krainy Roztocza, które geograficznie znaczy swój początek pasmem wyżyn koło Janowa Lubelskiego, a sięga daleko za Lwów.

Karol Wojtyła zanim został papieżem przemierzał Polskę wzdłuż i w szerz, pieszo lub kajakiem. Nie dziwią więc jego słowa wypowiedziane podczas papieskiego spotkania w stolicy Roztocza, czyli Zamościu, dnia 12 czerwca 1999 roku. Powiedział wówczas:

*Tu z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku. Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi!*

Tom wierszy pt. *Mały tryptyk roztoczański* zawiera 60 tekstów, które w wymiarze narracyjnym dotyczą harmonijnego zespolenia spraw ludzkich z otaczającą przyrodą. Problemy ekologii, przede wszystkim odniesienia człowieka do natury, stały się dziś w sztuce zagadnieniem powszechnie obecnym, dyskutowanym i społecznie bardzo ważnym. W swojej poezji Michalski widzi współczesną



<sup>1</sup> [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia/zamosc\\_12061999.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/zamosc_12061999.html).



ekologię jako sztukę życia w harmonii z naturą, bez przemocy i dominacji w niej człowieka. Ekologia to ważna forma obecności człowieka w różnego rodzaju twórczych dokonaniach, mających swój związek przede wszystkim z otaczającą przyrodą. Autor z powodzeniem przestrzeń swoich wierszy ulokował w obszarze ekosfery najbliższej mieszkańcom Lublina, jaką jest Roztocze i obszar Roztoczańskiego Parku Narodowego. Obszar ten, ciągle szczęśliwie odkrywany i zabezpieczany, stał się inspiracją dla wielu twórczych dokonań współczesnych malarzy, fotografów, poetów, dla artystów uprawiających tzw. „ekosztukę” (np. roztoczańskie prace Jarosława Koziary i w konsekwencji jego „landarty”). Roztocze nadal jest jednak mało obecne w twórczości współczesnych pisarzy. Michalski utworami swoimi postanowił zwrócić uwagę nie tylko na zieloną urodę tych obszarów, ale także podkreślić ważną rolę Roztocza, jaką spełniało i spełnia nadal w życiu człowieka w wymiarze tradycji, obyczajów i historii.

W lubelskim telewizyjnym programie kulturalnym pn. *Afisz* (16 listopada 2021) prowadząca rozmowę z poetą redaktor Ewa Hadrian zadała pytanie: skąd tytułowy „tryptyk”, dlaczego „tryptyk”? Michalski tłumacząc tytuł, odwołał się do artystycznej kompozycji tryptyku jako całości złożonej z trzech integralnych części obrazu.

*W przypadku mojej poezji – mówił – część najważniejszą, główną, tryptyku stanowi człowiek i jego tożsamość, tematem drugiej części jest przyroda, totalnie obecna na Roztoczu, zaś trzecią część poetyckiego tryptyku stanowią odniesienia do kultury, historii...*

Obszar poetyckich penetracji Michalskiego obejmuje tereny od Tomaszowa do Biłgoraja, od Narola i Górecka Kościelnego po Zwierzyniec i Zamość. Występujące tu postaci to autentyczni ludzie, przywoływani często z imienia i nazwiska, przykładowo aktor Stefan Szmid, ordynatowa Róża Zamoyska, partyzant Konrad Bartoszewski, konsul István Kovács, malarka Aleksandra Wachniewska, poeta Waław Oszejca, czy bardziej lokalni, z miejscowych wiejskich społeczności: rzeźbiarz Rudy, sołtysowa Koczulap, pszczelarz Czerwieniec, „złota rączka” Daniel Kukielka oraz inni.

Michalski temat do swoich wierszy nie bierze z księżyca. Przeciwnie, są tu autentyczne, z życia wzięte, konkretne sytuacje. Jest więc spotkanie z grupą żydowskich pielgrzymów w Narolu, pobyt konsula węgierskiego w Batorzu-Panasówce (z okazji kolejnej rocznicy

Powstania Styczniowego), wystawienie sztuki Wiesława Myśliwskiego w autorskim teatrze, prowadzonym przez Stefana Szmida w Nadrzeczcu, spotkanie w Józefowie z kobietą pamiętającą Konrada Bartoszewskiego – „Wira”, jako legendarnego dowódcy miejscowego oddziału partyzanckiego



©Romuald Mieczkowski

*Autor tomiku podczas Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”, rok 2008*

itp. Warto przypomnieć tu bohaterskie boje miejscowej ludności w Powstaniu Styczniowym, wspieranej przez „braci Węgrów” i boje pod Batorzem czy Krasnobrodem, warto pamiętać też o Powstaniu Zamojskim z lat 1942-1943, jedynie zwycięskim w latach okupacji niemieckiej, które za sprawą bojowych akcji miejscowych oddziałów Batalionów Chłopskich uchroniło ludność Rostocza od totalnej zagłady, przerwało masową jej eksterminację – te sprawy znalazły także swój pogłos w poezji Michalskiego.

Michalski nie byłby sobą, gdyby w wierszach roztoczańskich nie nawiązał do tematu wołyńskiego. W wierszu *Pani z Kosobud* poeta rozmawia po wołyńsku z ikoną – *Złotą Panią Pocieszenia*, w wierszu *Na Jagodną* wspomina babkę z Wołynia, która boso chodziła w pielgrzymce *raz do Krasnobrodu, raz do Poczajowa*, w utworze *Prawda i pamięć* mówi o tych, którzy *spod Mościsk i Dubna, Wilejki i Grodna* szli na Berlin:

*– Panie, który wszystko możesz  
podnieś ich z kolan  
bo o pamięć proszą  
i sprawiedliwość.*

Wiersze Michalskiego to małe formy poetyckie, w których obrazy, przytoczone sytuacje liryczne finalizowane są pointą, w zależności od sytuacji dowcipną, zaprawioną żartem, często także otwierającą przestrzeń do zadumy, refleksji. Tak jest m.in. w wierszu *Wierność i pamięć*:

*Z ambasadorem i poetą Istvánem Kovácsem  
odslaniamy pomnik powstańców  
poległych 3 września 1863 w Panasówce.  
Przyszł święty Piotr  
zmierzył zważył zapytał:  
– Skąd ta rana?  
– W polskim boju ku wolnej ojczyźnie zadana! –  
raportował poległy major Edwárd Nyáry  
rozszumiały się sosny wiekowe  
na powstańczym cmentarzu w Zwierzyńcu  
Święty Piotr pokiwał głową:  
– Jeszcze jeden Brat-Węgier...  
taka jest żołnierska dola  
i o więcej nie pytał.*

Jest na Roztoczu znana gościnna chata w Guciowie. Gospodyni „jak jagoda” przygotowuje tu wiejskie smakołyki. Wiersz ten pt. *Setka z prawdziwego żyta* kończy się żartobliwą uwagą: *wszystko gra / komoda tańczy / tylko trzymaj się za portfel / bo coraz chudszy / gdy apetyt dopisuje*. W utworze zaczynającym się od słów: *O wschodzie słońca las jeszcze śpi* przedstawiony został obraz wędkującego mężczyznę. Dopisuje mu szczęście, łowi srebrną rybę o zielonym oku, a w oku prośba o życie. Zdejmuje rybę z haczyka i puszcza wolną. Wiersz kończy się pointą: *Tak niewiele trzeba / by uratować życie!* Wiersz pt. *Nadrzeczce – Dom Służebny Polskiej Sztuce* to relacja z przedstawienia teatralnego. Znany aktor i reżyser Stefan Szmidt angażuje do gry także miejscową ludność, wiejskie gospodynie. Sytuacja przedstawiona w wierszu to opis wystawienia na wolnym powietrzu sztuki *Requiem dla gospodyni* Wiesława Myśliwskiego. Spektakl przeciąga się w czasie. Jedna z „aktorek” przed ostatnią kwestią dyskretnie pyta Szmidta: *długo jeszcze, bo krowy nie wydoiłam*. Wiersz kończy się pointą: *tak sztuka toczy się życiem / i Rej miał rację: Polacy nie gęsi / bo swój teatr mają!*

Roztocze to przede wszystkim las, puszcza. Przyjazna i bezpieczna dla człowieka. W czasie wojny była domem i dziś gościnnie otwiera swoje podwoje. Tu wszelkie zagrożenie może przyjść tylko ze strony człowieka. W tryptyku *Kosobudy Bór*, w pierwszej części pt. *Biała droga*, znajdujemy wymowną prośbę:

*Boże, który mieszkasz w drzewach  
śpiewasz z ptakami i kolorami pieścisz kwiaty  
oddal od nas węża o ludzkiej twarzy.*

Dodajmy do tego, że język poezji Waldemara Michalskiego jest komunikatywny, przystępny, bliski codziennej mowie. Jego poezja spełnia wszystkie warunki konwersacji i adresowana jest do przyjaciela-czytelnika.

Człowiek – sztuka – natura to układ naczyń połączonych, od którego zależy pomyślna i twórcza obecność każdego z nas w wymiarze tu i teraz. Tom *Mały tryptyk roztoczański* spełnia z powodzeniem swoje artystyczne, poznawcze i edukacyjne przesłanie.

**Olga Białek-Szwed**

Waldemar Michalski: *Mały tryptyk roztoczański*. Ilustracje Agnieszka Wójtowicz. Na okładkach akwarele Ireny Zajęc. Wyd. Norbertinum, Lublin 2020, s.76.

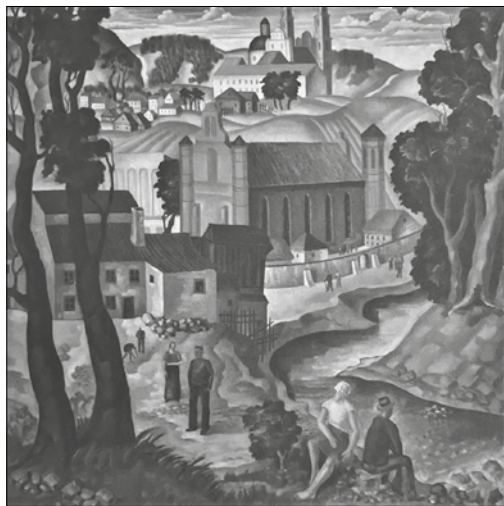


## WYSTAWY

### KRAKOWSKI HOŁD DLA WILNA

Eligiusz Dymowski

Z okazji 700-lecia miasta Wilna krakowskie Muzeum Narodowe przygotowało przy współpracy litewskich przyjaciół szczególną wystawę, zatytułowaną *Wilno, Vilnius, Vilne 1918-1948. Jedno miasto – wiele opowieści*<sup>1</sup>. Historyczne związki obu tych miast nie są obojętne ani badaczom, ani tym bardziej osobom, dla których urok architektoniczny i znaczenie kulturalne miast pozo-



**Leon Kosmulski (1904-1952), *Krajobraz z postaciami* (praca dyplomowa), olej na płótnie, rok 1936, ze zbiorów Muzeum ASP w Wilnie**

stają wciąż inspirujące pod każdym względem. Wystawie towarzyszy wydany szczegółowy katalog, którego lektura daje poczucie czym i dla kogo tak naprawdę może być Wilno dzisiaj.

*Jedno miasto – wiele opowieści*, jak podkreślił w swoim słowie prezydent Andrzej Duda: *To ważne wskazanie na wspólne dziedzictwo, łączące nasze narody. Znaczące jest także to, że spojrzenie na Wilno – stolicę Litwy i jeden z czołowych ośrodków dawnej Rzeczypospolitej – jest prezentowane w historycznej stolicy Polski oraz że Wilno i Kraków to dzisiaj miasta partnerskie, rozwijające bliskie relacje.*

Dla Wilna i Krakowa ogromne znaczenie ma nadal wielkie dziedzictwo rodu Jagiellonów, wileńska Ostra Brama, cmentarz na Rosie, liczne zabytki, synagogi i kościoły, a także zwyczajne twarze

<sup>1</sup> Wystawa trwała od 24 maja do 3 września 2023. Dofinansowanie: ze środków MKiDN RP.

mieszkańców, którym należy się co najmniej historyczna prawda i poczucie bezpieczeństwa, zwłaszcza teraz, kiedy historia wschodniej Europy zatacza niebezpieczny krąg w obliczu trwającej krwawej wojny, wywołanej przez Rosję na Ukrainie.

Rytm miasta Wilna wyznaczają od wieków jego wiekowe dzieje, na które składają się bogata architektura, wielokulturowość religijna i językowa oraz jakość i sposób codziennego bycia i życia. Żadna społeczność nie byłaby sobą, gdyby nie miała ludzi wrażliwych na piękno, które od zarania dziejów kształtuje ludzką wyobraźnię, uwalnia tęsknoty i marzenia. Krakowska ekspozycja przyciąga tym bardziej, iż poza przypominaną historią miasta, można w jej kontynuacji wręcz namacalnie dotknąć i podziwiać dzieła wybitnych wileńskich twórców takich jak Ferdynand Ruszczyc, Andrzej Wróblewski, Jan Bułhak, Michał Rouba czy Bronisław Jamontt. Odrębne bogactwo stanowią pokazane na wystawie prace także znakomitych litewskich i żydowskich artystów, co na tle złożonej współczesności daje odbiorcy poczucie chociażby chwilowego przeniesienia się w czasie, gdzie przyspieszony bieg historii, tak w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i po roku 1948 wyznaczył miastu niezwykle złożony jego obraz.

Duch narodowych wieszczów Mickiewicza i Słowackiego, duch Miłosza, Gałczyńskiego, Vladasa Drėmy, Algirdasa Petrulisa, Benccjona Michtoma i wielu innych pozwalają unieść się ponad wszelkie polityczne podziały, aby lepiej odczytać „wspólny obraz Wilna”.



*Bronisław Jamontt (1886-1957), Dęby na obrzeżach Wilna – fragment, olej na płótnie, 1934, Ze zbiorów Litewskiego Narodowego Muzeum Sztuki*





© Eligiusz Dymowski

*Makieta pomnika Adama Mickiewicza, będąca kopią rzeźby krakowskiego artysty Zbigniewa Pronaszki, wykonana współcześnie (rzeźbiarze – Vejas Aliukas i Matas Janušonis) i ustawiona podczas trwania wystawy przed wejściem do Muzeum Narodowego w Krakowie przedstawia jego obraz przez pryzmat symbolicznych miejsc, widzianych oczami artystów, ukazuje życie codzienne, ale też przebliski awangardy, następnie nostalgiczną wizję miasta, które zniknęło w efekcie działań wojennych, a na koniec plakaty turystyczne i przewodniki zachęcające do tego, aby je odwiedzić.*

Wystawa w Muzeum Narodowym z pewnością może być dla zwiedzających inspiracją do pogłębionych osobistych studiów tej trudnej i złożonej historii dwóch narodów, których losy splotły zarówno piękne, jak i dramatyczne dzieje. Nie rozumiemy jednak nigdy siebie bez dobrej woli wzajemnego słuchania i uczenia się na nowo, co znaczy być człowiekiem, gdy nagle nad głową zawisną chmury politycznych demonów i podziałów, podsycana nienawiść i chęć, aby – nie daj Boże – niewinnie przelaną krwią udowodnić, że ktoś może mieć tu większą rację. Warto zatem wyteńczyć umysł i w spokojnej zadumie obejrzeć na to, co jeszcze ocalało i może przetrwać jak najdłużej dla kolejnych pokoleń.

Dlatego – jak czytamy w katalogu – *narracja wystawy została podzielona na siedem części, prezentujących wybór prac z dziedziny malarstwa, grafiki, fotografii, designu i rzeźby. Ujawnia ona rolę propagandy wizualnej w walkach o Wilno w latach 1919-1920,*

*Eligiusz Dymowski*



## ***ECHA NIEWIDZIANYCH. WILEŃSKA WYSTAWA W GDAŃSKU Z LITEWSKIMI I UKRAIŃSKIMI AKCENTAMI***

Tomasz Snarski

8 września w Nomus – Nowym Muzeum Sztuki w Gdańsku otwarto wystawę prac Valentyna Odnoviuna, pt. *Echa niewidzianych*. Także wydarzenia z nią związane (m.in. oprowadzania kuratorskie, spotkania dyskusyjne, filmowe, warsztaty) zostały zorganizowane przez Gdańską Galerię Fotografii – dział Muzeum Narodowego. To pierwsza w Polsce indywidualna wystawa tego ukraińskiego, ale i zarazem wileńskiego artysty. Valentyn Odnoviun urodził się w 1987 roku w Charkowie, od dekady mieszka i pracuje w Wilnie. Należy do Litewskiego Związku Fotografów oraz jest absolwentem ASP w Wilnie. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską w Litewskim Instytucie Badań nad Kulturą. Można przyjąć, że jego twórczość i życiowa aktywność w stolicy Litwy jest pięknym świadectwem wileńskiej wielokulturowości, od zawsze stanowiącej znak rozpoznawczy miasta nad Wilią.

Wystawa została objęta patronatami honorowymi Ambasady RL w Polsce oraz Konsulatu Ukrainy w Gdańsku. Warto podkreślić, że jej partnerami są Litewski Instytut Kultury, Gdański Archipelag Kultury oraz festiwal „Wilno w Gdańsku”. Szczególnie cieszy włączenie wystawy do letnio-jesiennej cyklu wileńskich spotkań, stanowiących kontynuację sierpniowego weekendu festiwalu „Wilno w Gdańsku”.

Jest to przykład tego, jak w sposób uniwersalny i twórczy można prezentować współczesne oblicze artystyczne stolicy Litwy; poszukując tematów wspólnych, wykraczających poza partykularne tra-



©Anna Rezulak

***Kuratorka wystawy Malgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka zaprasza do jej obejrzenia, po prawej – autor prezentowanych prac Valentyn Odnoviun***



© Anna Rezulak

***Bardzo wymowny cykl fotografii „Nadzór. Wizjery do cel dawnych więzień w Europie Wschodniej”***

-Wschodniej. Jego prace powstały na Litwie, Łotwie, w Estonii, na Ukrainie, w Polsce, ale też w Niemczech. Różnorodność geograficznej proveniencji scala jednak *unctim* polegające na utrwaleniu specyficznych miejsc, przedmiotów, symboli – jednym słowem – śladów represji politycznej w tych krajach. Na wystawie zobaczyć można m.in. cykl fotografii barwnej *Nadzór. Wizjery do cel dawnych więzień w Europie Wschodniej*, przedstawiający wizjery drzwi do cel i na spacerki z byłych więzień politycznych. Warto też wspomnieć o cyklu fotografii *PW44. Powstanie Warszawskie. Zaszpachlowane dziury po kulach*, które zostały wykonane w Warszawie, dokumentujące jego ślady materialne. Niezwykle przejmująca jest fotografia *Skawki polskiego munduru wojskowego*, pokazująca zachowane fragmenty tkanin oficerów Marynarki Wojennej, skazanych na karę śmierci w pokazowym procesie za rzekomy udział w „spisku komandorów” i straconych w grudniu 1952 roku. Na wystawie znajdziemy także cykl *Architektura dowodu*, w tym fotografie upamiętniające ślady masowych grobów w Kownie z czasów okupacji hitlerowskiej (praca *Pole w pobliżu Fortu IX*), zdjęcia zamalowanych okien cel w dawnych więzieniach Gestapo i KGB w Wilnie (*Pomazane okna celi więziennej. Byłe więzienie Gestapo i KGB*), fotografie metalowych łóżek z odbiciami ciał więźniów dawnego aresztu śledczego w Wilnie (*Ślady ciał na metalowych pryczach w celi więziennej*). Na wystawie nie zabrakło też prac nawiązujących do aktualnej wojny na Ukrainie. Nagranie wideo i zdjęcia pt. *Kiedy zapytasz mnie, jak się czuję*, wykonane w Wilnie w 2022 roku, stanowią

dycje; problemów, które mogą poruszać każdego.

Twórczość Valentyna Odnoviuna koncentruje się wokół dokumentacji śladów przemocy (w tym nadzoru i represji) totalitarnych reżimów w państwach Europy Środkowo-

swoisty dziennik tamtego czasu, na kartkach którego widzimy także powiewającą w geście solidarności flagę Ukrainy, który to widok do tej pory można spotkać niemal w każdym zaułku stolicy Litwy.

Trzeba też uznać za szczególnie wymowne połączenie trzech kultur – litewskiej, ukraińskiej i polskiej – w ramach jednego wydarzenia, w miejscu ze wszech miar symbolicznym, bo w kolebce „Solidarności”. W ten sposób omawiana ekspozycja, oprócz wymiaru artystycznego, zyskała jeszcze istotny walor społeczny, bo solidarnościowy. Jak podkreśla kuratorka wystawy Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka:

*W fotografii szukamy potwierdzenia rzeczywistości. W pracach Valentyna Odновиuna fotograficzne medium to coś więcej niż narzędzie dokumentujące widzialny świat. Podróżując po krajach Europy Środkowej i Wschodniej, artysta utrwała obrazy miejsc naznaczonych przemocą przez kolejne systemy totalitarne. Z pozoru bezpieczne i piękne formalnie kompozycje nabierają niepokojącego znaczenia, gdy odkrywamy, co w istocie przedstawiają. Artysta chłonie atmosferę miejsc grozy i ujawnia bezgłośnie opowieści niezauważonych świadków dramatycznych wydarzeń. W rozproszonych śladach odkrywa wpisany w materię zapis opresji politycznej. Szuka nieoczywistych kadrów, którymi zaprasza widza do niekiedy bolesnych ćwiczeń z wyobraźni. Jego doskonale kompozycje fotograficzne, zbliżone do malarstwa abstrakcyjnego czy fotografii naukowej, zyskują podwójną moc: budzą zachwyt i zaburzają porządek. Podsuwając niewiele wskazówek, aktywizują naszą chęć poznania. Tworząc swoiste archiwa dowodów, artysta nie forsuje jednej zamkniętej*



*interpretacji, ale i zastanawia się nad historią, ludzką naturą i powracającym wciąż zagrożeniem dla wolności. Ten ostatni wymiar jest dziś szczególnie istotny – Odnoviun jest Ukraińcem, a jego rodacy walczą o wolność.*

Prace Odnoviuna szczególnie zachwyciły w Gdańsku, mieście kolebce Solidarności. Dla wielu zwiedzających uderzająca była tożsamość losu Polski, Litwy, Ukrainy, a także systemowość przemocy, powtarzalność jej mechanizmów. Wciąż, zdaje się, nie przepracowaliśmy do końca traumy związanej z komunistycznym dziedzictwem. A i współczesność przynosi coraz to nowe problemy dla wolności, pokoju i demokracji. Tym bardziej potrzeba artystów takich, którzy są w stanie wyrwać nas z obojętności i poczucia bezpieczeństwa. Takich, którzy poprzez swoją sztukę będą potrafili zarazem przypomnieć o skrzywdzonych, w konkretnym historycznym miejscu i czasie, a jednocześnie skierować refleksję do wszystkich, aktualną nie tylko dzisiaj, ale też współcześnie, i zapewne (niestety) także w przyszłości.

Dzięki tej wystawie współczesna fotografia litewska pokazała się w Gdańsku z jak najlepszej strony, udowadniając, że twórczość wileńska, w swojej wielokulturowości, korzystając z historycznych doświadczeń, może stać się jednym z najważniejszych głosów w europejskim (i nie tylko) dyskursie sprzeciwiającym się wojnie, przemocy, opresji i wszelkiej maści totalitaryzmom. Może prowokować ważne pytania, przywracać pamięć, ocalać od zapomnienia, poruszać sumienia. Wielką pomocą w zwiedzaniu ekspozycji jest przygotowany folder, zawierający informacje o pochodzeniu prac i związanych z nimi faktów historycznych, z którego też korzystałem, pisząc niniejszy tekst. Dodajmy, że wystawa *Echa niewidzianych* będzie prezentowana aż do stycznia 2024 roku, a na stronach internetowych muzeum znaleźć można szczegółowe informacje, dotyczące wydarzeń jej towarzyszących.

Przywołajmy raz jeszcze Taraszkiewicz-Zwolicką, której należą się słowa wielkiego uznania, a która zauważa w zaproszeniu do odwiedzenia ekspozycji:

*Pierwsza w Polsce indywidualna wystawa ukraińskiego artysty Valentyna Odnoviuna zaprezentuje cykle fotograficzne, poświęcone miejscom przymusowego odosobnienia. Powstające głównie na Litwie, Ukrainie, Łotwie, w Polsce i Niemczech na przestrzeni*



©Anna Rezulak

***Wernisaż wystawy Valentyna Odnoviuna stał się wydarzeniem artystycznym***

*ośmiu lat prace wynikają z jego zainteresowań fotografią kontekstualną i postsowiecką rzeczywistością. Artysta poszukuje miejsc totalitarnej przemocy, analizuje ich wygląd, by w nieoczywisty sposób je sfotografować. Zdjęcia te są częścią opisaną, lecz niewidzianą historii drugiej wojny światowej i komunizmu w Europie Wschodniej. Tworzą archiwa śladów obecności osób izolowanych, więzionych i eksterminowanych. Dzięki formalnym zabiegom fotografie Odnoviuna zyskują wieloznaczność. Wizjery dawnych cel więziennych, zaświecone arkusze fotograficznego czy powierzchni ścian budynków, kreują zaskakujące jakości wizualne, bliższe abstrakcji niż rzeczowej rejestracji. Odnoviun nawiązuje w swojej twórczości m.in. do polskich wątków, jeden z cykli „PW44” poświęca Powstaniu Warszawskiemu. Inny, „Horyzonty”, zawiera pracę zrealizowaną w dawnym więzieniu Gestapo, potem UB w Gdańsku. Artysta zwraca uwagę na ciągłość historycznego wykorzystywania tych samych miejsc. Tworząc swoiste archiwa dowodów, zastanawia się nad historią, nad człowieczą naturą i nad powracającym wciąż zagrożeniem dla ludzkiej wolności.*

Pozwolę sobie zakończyć ten tekst wierszem, który napisałem po obejrzeniu wystawy Odnoviuna:

**Planeta „W”.**

**Ekfrazja do cyklu fotografii Valentyna Odновиuна**

Po przesłuchaniu  
do krwi  
patrzą  
na moją Itakę w kosmosie zamkniętej celi

codzienne przezpatrzenia  
nadzorują los  
marzeń o galaktykach  
podróżach  
zmaganiach  
i życiu jeszcze nieodkrytym

wrócę tam  
gdzie wizjer więzienny nie sięga  
nie przejdzie bez echa  
historia planety wolności

opowie ją fotograf  
któremu nie skrepują oczu

*Tomasz Snarski*

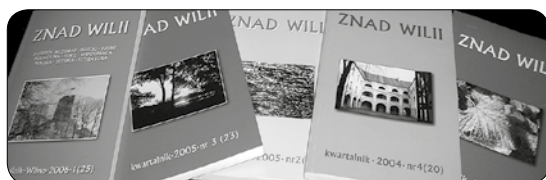
**NAJPROSTSZY I PEWNY SPOSOBEM  
POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA**

**O kwartalnik prosimy pytać także:**

**w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –  
ul. Krakowskie Przedmieście 7; w księgarni Domu Spotkań  
z Historią w Warszawie – ul. Karowa 20.**

**Bezpośrednio u redaktora – 48 508 764 030,**

**e-mail: [znadwilii@wp.pl](mailto:znadwilii@wp.pl)**







© Romuald Mieczkowski  
*Arkady podwórka dawnego  
Alumnatu Papieskiego w Wilnie*



©Romuald Mieczkowski

*Fragment bramy Pałacu Prezydenckiego – dawnego  
Biskupiego, potem Reprezentacyjnego*



## RODOWODY

### **JORGOS PAPANDEU – MINISTER GRECKI, PRZY GROBACH SWOICH POLSKICH PRZODKÓW. DZIEJE RODZINY MINEYKÓW**

Mieczysław Jackiewicz

25 stycznia 2002 otrzymałem z MSZ polecenie, by odszukać na cmentarzu na Rossie groby prapradziadków ministra spraw zagranicznych Grecji Jorgosa Andreasa Papandeu. Zwrócił się on do ówczesnego ministra Włodzimierza Cimoszewicza z prośbą, aby mu ułatwić zwiedzenie Bałwaniszek, miejsca urodzenia jego prapradziadka Zygmunta Mineyki. Poinformowano go, że obecnie miejscowość Bałwaniszki znajduje się na terenie Białorusi i nie ma możliwości tam się udać. Papandeu poprosił, aby umożliwiono mu odwiedzić groby rodziców jego prapradziadka, bowiem pochowani oni są, jak wiedział z przekazów rodzinnych w



*Jorgos A. Papandeu*

Wilnie. Otrzymałem z MSZ informację, że Papandeu z ministrem Cimoszewiczem przyjedzie do Wilna 24 lutego.

28 stycznia 2002 pojechałem na Rossę do kierowniczkki cmentarza Vidy Rutkauskienė z prośbą o odnalezienie grobów Mineyków. Poszliśmy z planem cmentarza w kierunku kaplicy cmentarnej, przed kaplicą skęciliśmy w lewo do grobu Salmonowiczówny i stamtąd znowu w lewo, a po przejściu kilku kroków z lewej strony alejki kierowniczkka wskazała mi na wzniesieniu duży pomnik zwieńczony krzyżem. Niżej na tablicy prze-



*Nagrobek Stanisława i Cecylii Mineyków na wileńskiej Rossie*



*Na zdjęciu z początku XX wieku, od lewa – Georgios Papandreu, Kazimierz Mineyko, Prozerpina Manarys Mineyko, Stanisław Mineyko, Zygmunt Mineyko i Sofia Papandreu*

czytałem inskrypcję *Stanisław Mineyko*, nieco niżej – *Cecylia z Szukiewiczów Mineyko*. Janek Łapin, kierowca, sfotografował grób i pomnik Mineyków. Pozostało czekać na przyjazd greckiego praprawnuka, od 18 lutego 1999 roku ministra spraw zagranicznych w rządzie premiera Kostasa Simitisa.

Jorgos A. Papandreu urodził się 16 czerwca 1952 w Saint Paul w Minnesocie w USA, gdzie jego ojciec Andreas Papandreu (1919-1936) zajmował stanowisko profesorskie. Pochodzi z rodziny o tradycjach politycznych. Jego dziadek, Georgios Papandreu (1888-1968) ożenił się z Zofią Mineyko, córką Zygmunta Mineyki z Bałwaniszek, powstańca 1863 roku, zesłańca i później inżyniera w Grecji, był trzykrotnie premierem Grecji.

24 lutego, w niedzielę, na dworze było zimno, padał mokry śnieg. Poinformowano mnie, że minister Papandreu z rodziną, razem z ministrem Cimoszewiczem z małżonką i Antanasem Valionisem, ministrem spraw zagranicznych RL oraz ambasador Jerzy Bahr są na obiedzie w restauracji „Ida Basar“ przy ulicy Subocz i wkrótce będą przy cmentarzu. Poproszono, abym pojechał na Rossę i zaczekał na gości. Czekałem na nich 15 minut, przyjechali o 15.30 od ulicy Sukilėlių (d. Listopadowa). Wysiedli z samochodów, Papandreu z małżonką, synem i córką, był też ambasador Litwy w Grecji Dainius Junevičius. Wokół Papandreu kręciło się kilku jego ochroniarzy. Jerzy Bahr podprowadził mnie do Cimoszewicza, przedstawił: – Profesor Mieczysław Jackiewicz, konsul generalny, znawca Wilna – Cimoszewicz uśmiechnął się i rzekł: – Miło pana poznać. Wiele o panu słyszałem i o pana książkach. – Podałem mu książkę *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. – To, panie ministrze, na pamiątkę pobytu w Wilnie i na cmentarzu na Rossie – powiedziałem. – Podziękował. Przedstawił

mnie żonie, książkę schował do kieszeni płaszcza. Podeszliśmy do ministra Papandreu, przedstawiono mnie po angielsku. Minister, wysoki, postawny mężczyzna, uśmiechnął się pod wąsem i rzekł: – Very good!

Podprowadziłem gości do cmentarzyka wojskowego i do Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego. Opowiedziałem o pochówku serca Marszałka przy grobie jego matki i pochowanych wokół żołnierzach z 1920 i 1944 roku. Cimoszewicz tłumaczył na język angielski. Na płycie grobu Matki i Serca Syna Papandreu i Cimoszewicz złożyli wieniec, Valionis stał z boku. Następnie skierowaliśmy się na cmentarz, po drodze do grobu Mineyków opowiadałem historię cmentarza. Pokazywałem niektóre nagrobki. Podeszliśmy do grobu Jonasa Basanavičiusa. Poinformowałem, że pochowany tu człowiek jest ojcem odrodzenia litewskiego. Valionis i Papandreu położyli bukiety kwiatów, Valionis zapalił znicz. Dookoła kręcili się pracownicy MSZ Grecji, ochroniarze greccy i litewscy... Idąc do grobu Mineyków, Valionis opowiadał, że rodzina była uboga, musieli starać się o potwierdzenie szlachectwa... Ktoś musiał go wprowadzić w błąd – Mineykanie byli zamożni, tylko w Bałwaniszkach mieli około tysiąca dziesięcin gruntu i lasu. Nie wypadało mi wyprowadzić z błędu ministra, poza tym Mineykanie byli znani na Litwie jako szlachta herbowa, pochodząca od żmudzkich *kunigasów*. Ale o tym niestety minister Litwy nie wiedział.

Podeszliśmy do grobu Stanisława i Cecylii Mineyków, rodziców Zygmunta. Żona ministra Papandreu, syn i córka weszli na wzniesienie, stanęli przy pomniku. Pani Papandreu położyła kwiaty. Fotografowano ich. Wykonano kilka zdjęć. Było pochmurnie, mokry śnieg ciągle padał, goście byli zziębnięci. Wszyscy, cała grupa – Polacy i Litwini, skierowali się do samochodów.

Nazwisko wcześniej znane jako Miniatis lub Miniat, później jako Mineyko, służyło na Żmudzi i później na Litwie od 1620 roku. Historia notuje Tomasza Minejkę (1730-1834), który był nominowany na stanowisko starosty stoklińskiego (*Stakliškės*), odpowiedzialny za zarządzanie królewskimi posiadłościami w tej części Litwy. W życiu politycznym był również popularny. Został wybrany na pisarza ziemskiego przez ziemian na zgromadzeniu w Kownie w 1785. Był również wybrany na posła do Sejmu Czteroletniego (1788-1792), brał bezpośredni udział jako senator wileński w ostatecznym głosowaniu nad Konstytucją,



**Zygmunt Mineyko w latach nauki oraz generał-inżynier armii carskiej Eduard Tottleben**

co miało miejsce 3 Maja 1791 roku. W 1808 kupił od Brzostowskich majątek Dubniki w powiecie wileńskim, położony w pobliżu miasteczka Worniany, obecnie na Białorusi, w tym czasie majątek liczył około 6 tys. dziesięcin gruntu.

Stanisław Jerzy Mineyko (?-1856), syn Józefa, był żonaty z Cecylią Szukiewicz (?-1900), oboje wyznania ewangelickiego. Był on właścicielem majątku Bałwaniszki w powiecie oszmiańskim, w parafii Holszany, w pobliżu miejscowości Boruny. W 1969 roku władze radzieckie w Oszmianie zmieniły nazwę Bałwaniszki na Zialony Bor.

W rodzinie Stanisława Jerzego i Cecylii Mineyków urodziło się troje dzieci: Albertyna, wyszła za mąż za kurlandczyka Aleksandra Tydmana, oficera armii carskiej. Eustachy, urodzony w 1838 roku, miał słaby wzrok, zajmował się gospodarką w majątku. W 1863 wziął udział w powstaniu, a po jego upadku został aresztowany i zesłany do Penzy. Po odbyciu kary powrócił do Bałwaniszek, gdzie zmarł. Zygmunt urodził się w 1840 w Bałwaniszkach. W wieku 11 lat wysłano go do gimnazjum rosyjskiego w Wilnie, mieszkał wówczas u stryja Józefa Mineyki. Po ukończeniu gimnazjum w 1858 roku, dzięki protekcji generała Eduarda Tottlebena, krewnego szwagra Zygmunta – Tydmana, wstąpił do prestiżowej Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Jednakże uczył się w niej zaledwie niecałe trzy lata, bo 6 sierpnia 1861 roku w Wilnie zaczęły się demonstracje patriotyczne ludności.

18 sierpnia demonstracja została krwawo stłumiona przez władze rosyjskie. Wydarzenia te dotarły lotem błyskawicy do Petersburga i elew Zygmunt Mineyko porzucił naukę i powrócił w rodzinne strony, by włączyć się do ruchu patriotycznego na Litwie i Białorusi.

Wydarzenia te były częścią fali manifestacji patriotycznych, jakie objęły terytorium Królestwa Kongresowego i ziem Litwy i Białorusi w 1861 roku i poprzedziły wybuch powstania styczniowego 1863.

18 sierpnia 1861 na nabożeństwo w Ostrej Bramie w Wilnie zebrał się olbrzymi tłum mieszkańców miasta, który oczekiwał na spotkanie

z procesją, która miała zdążyć z Warszawy. Źródła tych pogłosek nie udało się ustalić, a nie można nawet wykluczyć prowokacji policyjnej. Po zakończeniu modłów tłum odśpiewał pieśń *Boże coś Polskę* i wyszedł na spotkanie nadchodzącej rzekomo procesji z Królestwa.

15-tysięczny tłum wilnian zebrał się na Pohulance w pobliżu mogiły Szymona Konarskiego. Natknął się jednak na kolumnę wojsk carskich, a policmajster wileński Piotr Wasiljew głośno wołał, że wyjście z miasta jest zabronione. W rosyjskiej wersji wydarzeń podano w gazecie, że tłum z okrzykiem „hura” rzucił się na ustawioną w poprzek ulicy piechotę. Manifestanci mieli chwytać za bagnety żołdaków, rzucać kamienie i operować drągami z rozebranego płotu. Policmajster rosyjski zakazał wyjście poza Białe Słupy na Pohulance. Podobno była to rosyjska prowokacja.

W odpowiedzi na zakaz wyjścia poza rogatki tłum zaczął gwizdać i wyśmiewać policmajstra. Wasiljew wziął nahajkę i uderzył w twarz stojącą najbliżej kobietę. Było to hasłem do szarży Kozaków na demonstrantów. Kozacy przypuścili szarżę na pierwszy szereg manifestantów, którzy klęcząc zaczęli śpiewać *Boże, coś Polskę*. Traktując ich po głowach, uderzyli na dalsze szeregi. Gdy śpiew nie ustawał, piechota rzuciła się z bagnietami na klęczących, mordując ich. Kozacy po kilku razem uderzali



**General-gubernator  
Władimir Nazimow**

jednego bezbronnego. Jednym pruto wnętrzości pikami, innych tratowano kopytami końskimi, innym nareszcie rozbijano głowy. Kilkuset rzemieślników próbowało stawić opór Kozakom, ciskając w nich wyrwany bruk. Niektórzy umiarkowani działacze ziemiańscy próbowali przekonać uczestników manifestacji, by rozeszli się do domu. Znaczna jednak część tłumy udała się na ulicę Dominikańską pod pałac general-gubernatora wileńskiego Władimira Iwanowicza Nazimowa. Przy zaułku Św. Ignacego doszło do nowego starcia, kilkanaście osób zostało rannych. Nie będąc jednak w stanie dostać się do siedziby Nazimowa, manifestanci cofnęli się do Ostrej Bramy, gdzie odbyło się nabożeństwo.

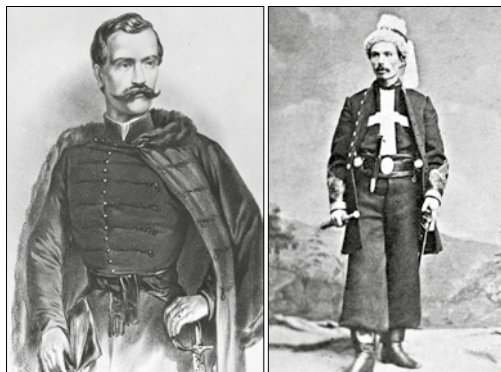
Po tych wypadkach delegacja szlachty z marszałkiem Aleksandrem Domeyką na czele udała się do Nazimowa z prośbą o wydanie miastu zabitych, jednak została ona odprawiona z niczym. Wszystkie

rogatki Wilna zostały obstawione, przejście przez Zielony Most zostało zamknięte. W mieście we dnie i nocie trwały aresztowania.

Po demonstracji wileńskiej Nazimow 22 sierpnia 1861 ogłosił stan wojenny w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej. W tej sytuacji w mieście i na prowincji stawała się coraz bardziej napięta. Młodzież patriotyczna, do której należał też Zygmunt Mineyko, zbierała się na antycarskie narady, prowadzono antyrosyjską agitację, omawiano wystąpienia z bronią. Z drugiej strony, rosyjska *ochrona* śledziła wszelkie poczynania młodzieży. Śledzono też Mineykę, groził mu areszt, toteż postanowił zbiec za granicę. Wyjechał do Włoch, do Genui, gdzie został słuchaczem szkoły wojskowej, którą w 1861 utworzył Giuseppe Garibaldi. W szkole przygotowywano wolontariuszy do przyszedłego powstania przeciwko Rosji.

W 1863 roku Zygmunt Mineyko wrócił do kraju i wstąpił do oddziału Mariana Langiewicza, którego oddział działał na pograniczu Kielecczyny i Mazowsza. Wziął udział w bitwie 18 marca 1863 pod Grochowskimi. Była to jedna z najkrwawszych bitew Powstania Styczniowego, w której 3-tysięczny oddział powstańczy, dowodzony przez dyktatora Langiewicza starł się z 5-tysięcznym, dysponującym 6 działami, korpusem regularnej rosyjskiej piechoty. W trakcie walk kierowany przez François Rochebrunę oddział „Żuawów Śmierci” przeprowadził brawurowy atak na artylerię rosyjską i zdobył ich armaty.

Całodzienny, ciężki bój, który pochłonął po około 300 ofiar po obu walczących stronach, zakończył się zwycięstwem Polaków. Mimo to w po krwawej drugiej bitwie pod Chroborzem, gdzie zginęło też około 300 powstańców, Langiewicz załamał się, opuścił oddział



*Marian Langiewicz i François Rochebruna*

i dostał się do niewoli austriackiej, natomiast Zbigniew Mineyko zbiegł do Prus i stamtąd przedostał się na Żmudź, a następnie na Oszmiańszczyznę. Tam zorganizował oddział składający się z 70 partyzantów. Jego oddział 15 czerwca 1863 roku w okolicy



wsi napotkał batalion rosyjskiej piechoty pod dowództwem kapitana Józefowicza. Rosjanie zepchnęli partyzantów na bagna rzeki Isłocz pod wsią Rosoliszki, położonej 20 km na południowy wschód od Wołożyna (ob. rejon wołożyński, obwód miński). Po pierwszej serii z karabinów piechoty, partyzanci nie nawykli do walk rozbiegli się, zaś dowódcę Minekę żołdacy schwytali, mocno go skatowali i przekazali policji, która wywiozła go do więzienia do Wilna. Tam sąd wojenny skazał go na karę śmierci przez powieszenie.



*Zygmunt, Rozalia, Eustachy oraz Cecylia Mineykwowie, około roku 1888*

Krzysztof Mineyko, późniejszy krewny Zygmunta, pisze, że matka, Cecylia Mineykowa, błagała osobiście carycę o przebaczenie. Miała w tym poparcie krewnego generała Eduarda Totlebena. Niestety, caryca odmówiła wszelkiej pomocy. Wówczas Cecylia sprzedała część majątków i przekupiła gen. Michaiła Murawjowa, gubernatora wileńskiego i ten zamienił wyrok na 12 lat ciężkich robót w kamieniołomach syberyjskich.

Skazanych pędzono na Sybir piechotą. Więźniów pochodzenia szlacheckiego nie zakuwano w kajdany. Podczas wędrówki do Tobolska Mineyko spotkał więźniów francuskich, zesłanych do kamieniołomów syberyjskich za udział w powstaniu polskim w 1863 roku. Zapamiętał ich nazwiska, mając nadzieję, że w przyszłości zawiadomi o nich władze francuskie.

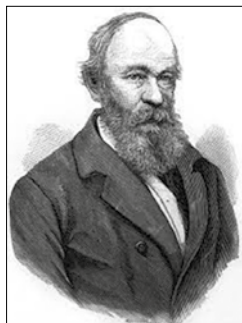
Krzysztof Mineyko w artykule pisze, że *podczas transportu pomiędzy Tobolskiem i Tomskiem bliski przyjaciel Zygmunta, Strumillo zachorował na tyfus i zmarł. Ponieważ Strumillo miał o wiele mniejszy wyrok, był jedynie wysłany na osiedlenie się w Syberii, ponadto z wyglądu był podobny do Mineyki, Zygmunt podszyl się za zmarłego przyjaciela. Podstęp się udał. W wyniku czego, znalazł*



się wkrótce w Tomsku jako wolny osiedleńiec. Tam szybko rozpoczął intratne przedsiębiorstwo: produkował i sprzedawał czapki, poduszki i sztuczne kwiaty. W końcu rozwinął bardziej swoją działalność ekonomiczną: dekorował najbogatsze domy kupców w mieście. W 1865 zebrał odpowiednią sumę pieniędzy, kupił konie, wozy, prowiant i wspólnie z dwoma przyjaciółmi – doktorem Okińczycem i Waszkiewiczem, uciekł przez Moskwę do Petersburga. Tam wyrobił za pieniądze nowy paszport na nazwisko hrabia von Meberthe i na pokładzie angielskiego żaglowca opuścił Rosję.

Początkowo spędził kilka miesięcy w Holandii, następnie przeniósł się do Paryża. Wkrótce poprosił o audiencję u Napoleona III, aby poinformować go o francuskich oficerach, uczestnikach Powstania Styczniowego, których spotkał na Syberii. Kiedy w 1868 Aleksander II odwiedził Francję, cesarz poruszył temat francuskich zesłańców. Rosyjski monarcha nie mógł zaprzeczyć liście konkretnych nazwisk. Więźniowie wkrótce zostali zwolnieni. Francuski rząd w podzięcie zapewnił Mineyce możliwość dalszej edukacji w elitarniej École Militaire w Paryżu. W ten sposób Zygmunt Mineyko uzyskał wykształcenie w zakresie budowlano-inżynieryjnym.

Po ukończeniu studiów na wydziale inżynierii lądowej i wodnej prowadził budowę linii kolejowych, mostów i kanałów w Bułgarii, Turcji i Grecji. W 1870 walczył we Francji w wojnie francusko-pruskiej. Po wojnie powrócił do Grecji, gdzie został mianowany naczelnym inżynierem prowincji Epiru i Tesalii. W 1878 roku dokonał sensacyjnego odkrycia archeologicznego. Jego wyprawa znalazła ślady świątyni Zeusa w Dodonie. Stworzył mapę topograficzną i etnologiczną Empiru, napisał wiele prac naukowych na temat historii i kultury Grecji.



*Teś Mineyki Spyridon Manaris i gmach gimnazjum, w którym był on dyrektorem*

W 1880 roku, w wieku 40 lat, poślubił Greczynkę Prozerpinę Manarys, córkę dyrektora gimnazjum w Janinie. Miał z nią dwóch synów – Stanisława i Kazimierza oraz pięć córek: Andromachę, Jadwigę, Zofię, Cecylię i Aldonę-Safo. W 1891 ich rodzina osiedliła się w Atenach. Mineyko został mianowany głównym inżynierem Ministerstwa Robót Publicznych Grecji. Był również członkiem komitetu Wykonawczego na Krecie, a w 1897 roku został szefem sekcji topograficznej Sztabu Generalnego Armii Greckiej. Brał udział w rekonstrukcji i renowacji antycznych obiektów olimpijskich, w tym stadionu Panathinaikos, goszczącego pierwsze nowoczesne Igrzyska Olimpijskie w roku 1896. Wziął udział w wojnie grecko-tureckiej w 1897. Podczas I wojny bałkańskiej jego plany strategiczne były kluczowe w osiągnięciu przez Greków kilku znaczących zwycięstw. Pracował jako główny inżynier w Ministerstwie Robót Publicznych do sierpnia 1917 roku, kiedy to dostał zawału serca i choroba spowodowała dymisję.



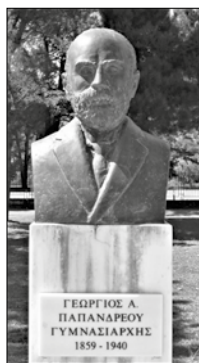
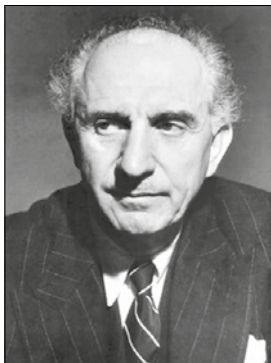
*Inżynier Zygmunt Mineyko*

Zygmunt Mineyko nigdy nie zapomniał o Polsce. W polskich czasopismach, wydawanych w Krakowie i we Lwowie, publikował listy i artykuły. Podczas podróży do Polski w 1922 roku otrzymał polskie odznaczenia wojskowe: Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyż Walecznych oraz stopień wojskowy pułkownika w stanie spoczynku, a także doktorat *honoris causa* na Uniwersytecie Lwowskim. Swoje wspomnienia powierzył Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, a bogatą kolekcję numizmatyczną przekazał Uniwersytetowi Stefana Batorego w Wilnie. Księga jego



*W Atenach, zdjęcie z napisem po polsku „Fotografia zdjęta z żoną i córką Aldoną w kwietniu 1921 r., kiedy pisałem 47 zeszyt moich pamiętników”*

wspomnień *Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848-1866* w języku polskim została opublikowana w Warszawie w 1971. Jedna z ulic w Oszmianie została nazwana jego imieniem. Zygmunt Mineyko zmarł 27 grudnia 1925 w Atenach.



*Premier Georgios Papandreu i jego popiersie*

Losy jego dzieci zostały się następująco: córka Andromacha wyszła za mąż za hrabiego Karola Potockiego, urodzonego w 1869 roku. Był on synem Nikodema i Ludwiki z domu Jabłonowskiej. Andromacha zmarła w listopadzie 1939 w Bursztynie koło Rohatyna na Ukrainie. Syn Stanisław Mineyko, urodzony w 1875, był lekarzem. Służył w Armii Greckiej. Zmarł w 1944 roku w Salonikach, gdy zaraził się od rannych żołnierzy. Pisał wiersze, które publikował. Córka Zofia (Sophi), urodzona się w roku 1883, wyszła za mąż za Georgiosa Papandreu, który został później premierem Grecji i z którym miała syna Andreasa, również późniejszego premiera, była też babką Jorgiosa Papandreu, który w latach 1999-2004 był ministrem spraw zagranicznych Grecji. Zofia zawsze interesowała się polskimi sprawami, zmarła 27 sierpnia 1981 roku,



*Grób Zygmunta Mineyki w Atenach. Jego imię nosi szkoła przy Ambasadzie RP w stolicy Grecji*

w wieku 97 lat. Córka Jadwiga urodziła się w 1886 i wyszła za mąż za księcia Stanisława Marię Ludwika Macieję Jabłonowskiego. Urodził się on w 1879 w Bursztynie i tam mieszkał całe życie, zmarł 28 sierpnia 1921. Jadwiga zmarła w roku 1932. Córka Cecylia wyszła za mąż za Johna Wilhelma Quinna,

Irlandczyka, profesora Uniwersytetu w Waszyngtonie. Po wyjściu za mąż całe życie mieszkała w USA. Córka Aldona Safo wyszła za mąż za oficera Livertana. Zginął on w wojnie grecko-tureckiej w 1912. Syn Kazimierz Mineyko urodził się w 1893 roku i był prezydentem polsko-greckiego towarzystwa handlowego w Atenach. Ożenił się z Merope Katsaros, urodzoną w roku 1903. Kazimierz zmarł w latach 30. XX wieku. Obaj synowie Zygmunta Mineyki są pochowani na cmentarzu w Atenach obok grobu ojca.

*Mieczysław Jackiewicz*

## Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób. W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych. Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres: **znadwilii@wp.pl**

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wilii”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.



Szanowni Czytelnicy, dwutygodnik „Znad Wilii” (z lat 1989-1999) dostępny jest w Wirtualnej Bibliotece Polonii - Polonijnej Bibliotece Cyfrowej:

<http://pbc.uw.edu.pl/view/divisions/Znad=5FWilii.html>

Natomiast kwartalnik można znaleźć na stronie (nie wszystkie numery):

<https://www.znadwiliiwilo.it/pl/kwartalnik-znad-wilii-2018/>

## RODOWODY

### **WIELKIE KSIĘSTWO LITEWSKIE PROF. NINY TAYLOR-TERLECKIEJ – CZYLI POSZUKIWANIE OPTYMIZMU W EPOCE PESYMIZMU**

Maciej Żakiewicz

Dzięki uprzejmości prof. Niny Taylor-Terleckiej z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku otrzymałem cenną przesyłkę *Wielkie Księstwo Litewskie i inne terytoria jej autorstwa. Autorka – Angielka i Francuzka z urodzenia,*



*Profesor Nina Taylor-Terlecka i jej książka z wyboru polonofilka. Wychowanka Lycée Français de Londres, absolwentka Uniwersytetu Oxfordzkiego (rusycystka) i londyńskiego (polonistka). Doktoryzowała się w Warszawie. Mieszkając w Londynie przez dziesiątki lat, wzbogacała refleksję o literaturze polskiej i dziedzictwie Kresów świetnymi esejami, szkicami, portretami i studiami.*



**Pisarz i eseista Jarosław Marek Rymkiewicz**

Jarosław Marek Rymkiewicz w *Rozmowach polskich latem 1983* pisał, to duch polsko-litewski, z żydowsko-białorusko-tatarskiego pogranicza rodem, dał kulturze polskiej wszystko, co ma ona najlepszego.

Kłęska insurekcji kościuszkowskiej nie zwiastowała końca Polski ani końca Litwy. Był to jednak niewątpliwie koniec Rzeczypospolitej – *finis Rei Publicae*. To, co zostało rozerwane, nie dało się połączyć na nowo. Nadzieje rozpostarte w napoleońskich sztandarach umarły wraz z końcem 1812 roku.

*Prawda! Prawda! Rzekł na to Gerwazy wzruszony  
 Dziwneć to były losy tej naszej Korony  
 I naszej Litwy! Wszak to jak małżonków dwoje!  
 Bóg złączył, a czart dzieli, Bóg swoje, czart swoje.*

Mit litewski w świadomości polskiej powstał w głównej mierze za sprawą literatury *Pana Tadeusza* – z wizją krajobrazu, przyrody i harmonii domowej, o wymiarze jednocześnie baśniowym i epickim.

Polonizacja wschodnich rubieży łacińskiej cywilizacji, jest przyjęta jako fakt historyczny, nie mogła nastąpić bez wcześniejszych podbojów terytorialnych kunigasów litewskich, które notabene oznaczały dla ludności wyzwolenie spod jarzma tatarskiego. Jeśli kultura polska jako zjawisko twórcze promieniowała kiedyś na Wschód, ośrodek tego promieniowania stanowiło Wielkie Księstwo Litewskie ze stolicą w Wilnie.

Litwa jest najsłynniejszym *locus amoenus* – była niczym okruch złotego wieku, który z łaski bogów przetrwał na ziemi – w polskiej literaturze ze swym pierwiastkiem autobiograficznym, lirycznym, z wymiarem metafizycznym, z perspektywą nieskończoności przestrzennej i czasowej, stanowi kraj pierwszej miłości i nieustającego obcowania żywych z umarłymi. Umieszczona moralnie, historycznie i uczuciowo w centrum, ta ziemia wieszczów i znachorów, mistyków i proroków, mesjanistów i męczenników, stała się domostwem każdego Polaka, polskim rajem i polską Jerozolimą<sup>1</sup>.

Tożsamość polska i litewska mogły nadal funkcjonować w romantycznej sferze ducha. Ale w realnym świecie końca XIX i początków XX wieku „polskość” i „litewskość” musiały nieuchronnie paść ofiarą ostrych społecznych i kulturowych konfliktów między poglądami starych elit a aspiracjami awansujących grup. Kolidowały z sobą w takich kwestiach, jak język, szkolnictwo i kult religijny<sup>2</sup>.

Nowocześni litewscy narodowcy uważali prestiż polskiej kultury za śmiertelne zagrożenie dla swych prób zbudowania nowoczesnego, etnicznego litewskiego narodu. Zagrożenie wydawało im się bardziej niebezpieczne niż restrykcje narzucone przez zaborczy carat. Reszty dokonała tendencja „nowoczesnych” Polaków i „młodych” Litwinów do akceptowania społeczno-darwinistycznej koncepcji narodów, uwikłanych w niekończącą się walkę o przetrwanie i dominację.

W XX wieku nie zdołał połączyć Litwy i Polski nawet wywodzący się z litewskiej szlachty Józef Piłsudski, który przyjął kościuszkowską





*Aleksandra Piłsudska*

rangę naczelnika. Kiedy Polska i Litwa odrodziły się jako niepodległe państwa po I wojnie światowej, sposoby postrzegania „polskości”, a w jeszcze większym stopniu „litewskości”, uległy już głębokim przeobrażeniom. Doniosłej przemianie uległ też stosunek do wolności politycznej i cywilnej. Choć rządy Smetony i „sanacji” Piłsudskiego były arcyłagodne w porównaniu ze współczesnymi im totalitarnymi dyktaturami ZSRR i III Rzeszy, ich duch był daleki od ducha neorzymskiej insurekcji dyktatury Kościuszki i jego dziewiętnastowiecznych następców. Aleksandra Piłsudska wspominała tradycję swojego męża:

*Jego żarliwy patriotyzm Polaka, jego najgłębszy związek z kulturą polską, wyrastał z wielowiekowej tradycji, wiążącej Ziemię Litewską z Polską. Pochodził ze Żmudzi, miał w sobie dużo krwi żmudzkiej, mówił czasem o sobie: „Jestem Litwinem”. Brzmiały te słowa w ustach jego tym samym dźwiękiem – jakim w ustach Adama Mickiewicza brzmiała pierwsza zwrotka największego eposu polskiego; „Litwo, Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie”<sup>3</sup>.*

W okresie międzywojennym coraz mniej osób rozumiało patriotyzm marszałka, w Wilnie starą tradycję podtrzymywało środowisko tygodnika „Słowo”. Sam Piłsudski w rozmowie z poetą Janem Lechoniem w Sulejówku w 1925 roku miał powiedzieć: *Mnie się zdaje, że Wilno to będzie taka Niniwa.*

W Stanach Zjednoczonych w 2012 roku wydano pracę amerykańskiego historyka Petera Hetheringtona, omawiającą nie tyle co osobę Marszałka, ale walkę o kształt Europy Wschodniej w okresie odrodzenia Polski<sup>4</sup>.

### **Wojna polsko-bolszewicka właściwie nigdy nie została rozwiązana politycznie**

Wtargnięcie w 1939 roku żelaznych hord w granice Polski i okupacja przez Moskwę przeszło 100 tysięcy kilometrów kwadratowych, bardzo malowniczych krajobrazów Polski, wywarło ogromne wrażenie, zasadniczo zmieniło życiorysy wielu milionów ludzi i stało się po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi przedmiotem



negocjacji najpotężniejszych wówczas ludzi na kuli ziemskiej – z Waszyngtonu, Londynu i Moskwy. Ale pamięć historyczna o latach wojny i okupacji usunęła te wydarzenia w cień<sup>5</sup>.

Prof. Bogusław Żyłko, odwiedzając rodzinne okolice w 2011 roku, znajdujące się na dzisiejszej Białorusi, pisał:

*Po Poniziu, niewielkim majątku dziadka pisarza Zbigniewa Żakiewicza ze strony matki, właściwie nie pozostało nic. Gdyby nie strumyk przecinający drogę, niewielki zarośnięty trzciną staw i małe wzniesienie, trudno byłoby w ogóle miejsce po nim zlokalizować. Jest to przykład ogromnej dewastacji krajobrazu, jakie nastąpiło po wojnie na Kresach. Miała dwie przyczyny. Jedna była natury ideologicznej. Chodziło o to, żeby z krajobrazu wyeliminować wszystkie widzialne „przeżytki przeszłości”. Niszczono bezmyślnie pałace, dwory. Niekiedy do fundamentów. Ważnym celem ataków były obiekty architektury sakralnej. Wzmogły się one – paradoksalnie za rządów Chruszczowa, u którego krytyka „kultu jednostki” połączyła się w dziwny sposób z obsesją antyklerykalną. [...] W tej barbarzyńskiej akcji padło wiele świetnych zabytków na terenach znajdujących się niegdyś w granicach Pierwszej Rzeczypospolitej. Druga przyczyna miała podłoże bardziej ekonomiczne. Tym razem chodziło o stworzenie ogromnych kolchozów w miejsce małych gospodarstw rolnych. Odbywało się to często w ten sposób, że chutory przenoszono do wiosek (z rozbieraniem drewnianych domów i składaniem ich w nowym miejscu), między zaś zaorywano. Tej operacji towarzyszyły często nieprzemysłane prace melioracyjne, osuszające bagna i uroczyska (liczne w okolicach). Te działania miały też podtekst ideologiczny. Ogólny ich sens jest taki, że natura sama ma sprzyjać najbardziej postępowemu ustrojowi społecznemu. Stąd też biorą się inne zjawiska: ruch domorosłych botaników w rodzaju Iwana Miczurina, mania rycia kanałów, która ogarnęła olbrzymi kraj i której patronowała postać Stalina – czarodzieja, wielkiego demiurga<sup>6</sup>.*

Eustachy Piotr Sapięha w latach 90. XX wieku postanowił odwiedzić krainę swojego dzieciństwa. Człowiek wybiera się na wizytę do takiego powojennego nowotworu po sowiecku zglajchszaltowanego, ale wszak jest to kraj, gdzie ma korzenie głęboko zapuszczone od pięciuset lat<sup>7</sup>. Pojechał do miasteczka Różana, skąd pochodziła jedna z dwóch gałęzi rodu Sapięhów wraz z profesorem Marią Ka-



*Różana na XIX-wiecznym rysunku Napoleona Ordy*

gdzie do 1829 roku zostało pochowanych kilkudziesięciu Sapiechów, Sapieżyń i Sapieżanek. Niestety, Eustachy Piotr Sapieha dowiedział się, tak jak się tego spodziewał – nic, ale to nic nie zostało. *Większość zniszczeń było dokonanych przez rząd carski pomiędzy rokiem 1831 a pierwszą wojną światową, niewiele lepiej wygląda opieka nad resztkami zabytku pomiędzy wojnami, a od czasów zajęcia Berezzy przez Sowietów rozwalono resztę. Z jednej z najpiękniejszych fundacji sapieżyńskich nie pozostało nic.*

W Puszczy Różańskiej, która istniała w dobrej formie, *po doskonale utrzymanej leśnej drodze parę kilometrów jechaliśmy przez sześćdziesięcio- sześćdziesięciopięcioletni las, sadzony prawdopodobnie przez Jaśka w latach trzydziestych. Wyjeżdżając z tego boru, zobaczyłem pierwsze duże zniszczenie. W swojej głupocie i tu doszli niszczyciele rosyjscy ze swoją manią bezużytecznej melioracji. Tam, gdzie dawnej były bagna, może nieużyteczne, ale już połączone z bagnami poleskimi – płucami Europy Środkowej – teraz leżała przed nami zupełna pustynia.* Różana pałac rodowy książąt Sapiechów przedstawiał zaś coraz większą ruinę.

Wilno i Lwów nie powróciło w granice Polski. Mówi o tym ostatnia kronika Wielkiego Księstwa Litewskiego autorstwa Józefa Mackiewicza, która stanowi jedyny w swoim rodzaju epos drugiej wojny światowej, olbrzymi fresk o walce ze Złem, o ludobójstwie, o wyniszczeniu przez Bolszewię cywilizacji i kultury. W tych utworach wszystkie drogi prowadzą do Wilna i przez Wilno. Tak oto Wilno staje się Niniwą. Kristina Sabaliauskaitė litewska pisarka, której rodzina wyjechała po 1945 roku z Wilna do Polski, poza babcią, która była zakochana w Litwinie, autorka tetralogii *Silva Rerum*, wspomina powojenne Wilno:

łamajską-Saeed, autorką najlepszej obecnie pracy poświęconej Ostrej Bramie<sup>8</sup>.

W Berezie od 1666 roku znajdowała się największa Nekropolia Sapieżyńska,



***Dawna siedziba Sapiehów w Różanej. Stan sprzed lat, dziś w odbudowie***

*Wilno sowieckie to zniszczone ulice, odrapane kamienice, paranoidalna atmosfera panująca wśród ludzi. Kościoły zamienione w magazyny budowlane i warsztaty broni. Wilno zawsze było kojarzone tradycyjnie z ikoną Matki Boskiej Ostrobramskiej i herbem miasta – św. Krzysztofem, w okresie sowieckim tę tradycję zeświecczono, wprowadzając na to miejsce Basztę Giedymina i herb miasta przedstawiającego Wilka.*

Odwiedzając w pierwszych dniach maja 2023 roku nadodrzański Wrocław, w ogrodzie kawiarni domu, gdzie mieszkał Tymoteusz Karpowicz, dowiedziałem się, że warsztaty literackie będzie prowadził znakomity litewski poeta Tomas Venclova. Otwierając 19 maja cykl spotkaniem *Poszukiwanie optymizmu w epoce pesymizmu*, Venclova, w osobie swojego ojca posiada pełną świadomość tego, czym było sowieckie Wilno, gdzie skasowano Pana Boga, własność prywatną, wszelkie formy pluralizmu narodowego, kulturalnego i indywidualnego. Ale to Józef Mackiewicz najlepiej wyczuwał bliskość świata sowieckiego Gułagu. Pisząc o tym w tragicznym dla Europy 1933 roku w wileńskim „Słowie”<sup>99</sup>.

Twórczość Czesława Miłosza podłożona magią i metafizyką jest bliżej mitu Litwy, tę drogę wybrał ostatecznie Tomas Venclova, w rozmowach z Czesławem Miłoszem *Wilno jako forma życia duchowego*. Venclova, zastanawiając się nad współczesną tożsamością polskiej kultury, zauważył, że tkwi ona głęboko w wileńskim romantyzmie i zaczęła się na ulicach marca 1968 i grudnia 1970 roku.

*Kiedy w Warszawie na wiosnę roku 1968 podjęto próbę wystawienia dramatu Adama Mickiewicza „Dziady”, którą publiczność przyjęła owacjami, władze doszły do wniosku, że młodzież przypomina filomatów i sztukę zdjęto. Przeciwno zakazowi protestowali*



**Tomasz Venclova podczas spotkania w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 11 marca 2010**

*opozycyjnie nastawieni studenci, którzy trafili do więzienia. Tak właśnie rozpoczął się ruch wyzwolenczy w Warszawie. Dwadzieścia trzy lata po wkroczeniu, 17 stycznia 1945 roku, oddziałów sowieckich i polskich gen. Z. Berlinga do zburzonej przez hitlerowców stolicy<sup>10</sup>.*

Historycy z Litwy, Ukrainy i Białorusi, także w diasporach, mają wiele do powiedzenia

na temat dziejów staropolskiej Rzeczypospolitej. Rozprawiają się z sowieckimi i rosyjskimi mitami, co nie znaczy wcale, że piszą apologię. Następuje weryfikacja ocen unii Korony Polskiej z Wielkim Księstwem Litewskim, w tym kontekście rysuje się interesująco tożsamość białoruska i historia prawobrzeżnej Ukrainy po wielkiej wojnie północnej. Rząd Tadeusza Mazowieckiego po 1989 roku w osobie ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego poszedł drogą wykreśloną przez środowisko paryskiej „Kultury”, podpisując odrębnie z Wilnem, Kijowem, Mińskiem i Moskwą, granice wyznaczone jeszcze w Jałcie i Poczdamie w 1945 roku.

*Zaginiona kultura kresowa. Literatura związana z Wielkim Księstwem Litewskim jest z zasady antytotitarna i antynacjonalistyczna. Gwarantuje niezależną postawę duchową, wyzwanie wiary w system trwałych wartości, skrajnie odbiegających od zasad wyznawanych przez administratorów i konformistów. Tak jak model habsburski, przedstawia model kultury i cywilizacji. Odzwierciedla świadomość, że stawką w tej walce nie jest szowinizm, ale kultura Europy<sup>11</sup>.*

Mit litewski lub polsko-litewski zatem jest obecny w tradycji kultury polskiej. Pana Tadeusza Adam Mickiewicz pisał na paryskim bruku, w dobie upadku Powstania Listopadowego 1831 roku. Stacja docelowa napoleońskiej Grande Armee – dworek Soplicowo, domostwo polsko-litewskie, stanie się już na zawsze domem każdego Polaka.

Zmarły mąż Niny Taylor-Terleckiej, sam świetny pisarz i eseista, pochodzący ze Lwowa Tymon Terlecki – Tymon Ateńczyk, Polak Walczący, pisał:

*Paryż jest to najbardziej kobiece miasto świata. Łączy się w nim samorodna krasa natury z pięknnością dzieła sztuki. Naturalność i finezyjna sztuczność, żywa ciepłota karnacji i barwiczka. Jest w nim tajemniczy fluid wdzięku, promieniowanie organiczne, jednocześnie i świadome, żywiołowe i zorganizowane. [...] Paryż jest to najbardziej logiczne miasto świata – jasne, precyzyjne jak definicja, łatwo czytelne jak wykres inżynierski. Ale to nie byłoby jeszcze tak osobliwe. Osobliwe jest, że przejrzysty kształt został tu ugnieciony z ciemnej, żywej magmy, z ciemnej, instynktownej pracy stuleci. Trwa tu aura dwudziestu stuleci historii i stanowi klimat bujnego życia. Jest to równocześnie pomnik minionych czasów i kwiat jednodniowy. Jest to zabytek i eksplozja kielkującego ziarna, które – można by powiedzieć – myśli<sup>12</sup>.*

Tymon Terlecki, mieszkając po wojnie w Londynie, w esejach próbował podsumować główne cechy kultury angielskiej, którą ujął jako: *trudne, rzadkie osiągnięcie równowagi. Jest to kultura na miarę człowieka: nie usiłuje go przeskoczyć, przeoczyć. [...] Jest to kultura przeciętności, kultura przy znamionach hierarchii standaryzowana i dążąca do standaryzacji. Ale abstrahując od przysłowiowej wyspiarskości, kultura europejska bez jej udziału [...] przestałoby być sobą, pewnie przestałaby istnieć, bo jest nie do pomyślenia bez francuskiej kultury intelektu, hiszpańskiej kultury temperamentu, polskiej kultury uczuć i emocji, angielskiej kultury instynktu życia i instynktu szczęścia.* Na przekór sentymentalnym patriotom pisze:

*To nieprawda, że ma się tylko jedną ojczyznę. [...] Ojczyzna to jest miejsce na ziemi i miejsce w duchu, które się pomnaża, z którego zdobywa się świat<sup>13</sup>.*

Tymon Terlecki w mowie pożegnalnej na pogrzebie Józefa Maciekiewicza w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie określił go jako człowieka skrajności, artystę i bojownika, człowieka walki i człowieka sztuki, współbujających w jakiejś niespokojnej symbiozie, zmagających się z sobą, idących w nim o lepsze<sup>14</sup>.

A jak wygląda na tym tle krajobraz powojennej Warszawy? *W Kalendarzu i klepsydry* Tadeusz Konwicki jako *provincialna dusza spod Oszmiany* opisuje Warszawę, jako wielki moloch



***Tadeusz Konwicki podczas prywatnego spotkania z grupką wileńskich Polaków, 1989***

przestrzennym (azjatyckie stepy) są lepszym wariantem, dla repatrianta z Wilna czy Lwowa.

W *Wniebowstąpieniu* zespół przebrany za Kozaków (tradycyjnych ciemieżców polskich powstań) gra *Na sopkach Mandżurii* w restauracji „Trojka” w Pałacu Kultury (sowieckiego symbolu niewoli narodowej). W *Wniebowstąpieniu* Konwicki ze swojego balkonu przy ulicy Górskiego zamierzył się i pierwszy cios wymierzył Pałacowi Kultury i Nauki. Porwał się jak Dawid na Goliata i z procy wystrzelił w totem obcej władzy<sup>15</sup>.

To Miron Białoszewski, autor *Pamiętnika z Powstania Warszawskiego* (1970), spacerując po stolicy, ciągle gubi drogę by nieodmiennie krążyć wokół Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Dzisiejsza Warszawa to nie miasto Bernardo Belloto, który malarstwa uczył się w pracowni wuja, słynnego weneckiego weducisty Giovanniego Antonia Canala, od którego zapożyczył przydomek Canaletto. Nim przybył do Polski pracował w Wenecji i innych włoskich miastach, potem w Wiedniu, Dreźnie i Monachium. Na dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego zyskał pozycję nadwornego malarza. Głównym jednak dziełem Canaletta jest galeria 30 panoram wedut Warszawy, z których do dziś zachowały się 24. Umieszczono je w Sali Prospektowej, zwanej też Salą Canaletta, Zamku Królewskiego w Warszawie.

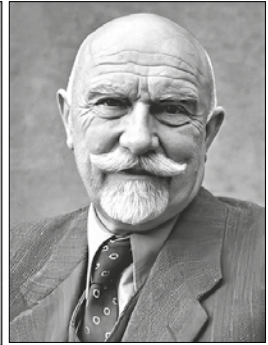
marksizmu stosowanego. Stolica Polaków to ziemia wygnania, obca przestrzeń, więzienie-labirynt, miasto klaustrofobiczne i wrogie, natarczywe, zachłanne, a zarazem duchowo amorficzne. Jest to marność socjalistycznej metropolii, różniąca się diametralnie od mieszczańsko-kapitalistycznego Berlina. Jednak brzydkie ulice Warszawy w wymiarze czasowym (kremlowskim) i



Odbudowa Pałacu Saskiego, Pałacu Brühla i kamienic od strony ul. Królewskiej mozolnie po kawałku przywraca pamięć i tożsamość architektoniczną stolicy.

## Wileńskie drogi

Jan Bułhak był pierwszym fotografem, który tak wszechstronnie udokumentował i utrwalił wizerunek Wileńszczyzny. Dla Bułhaka piękno niewiele ma wspólnego z praktycznością. Czynnik estetyczny góruje nad pojęciem zysku, intratności, pragmatyzmu i użyteczności. Niespodziewanie w Gdyni w 2003 roku pojawił się



*Anna i Jan Bułhakowie, atelier M. Napelbau-  
ma w Mińsku, ok. 1903. Muzeum Fotografii w  
Krakowie; Mistrz fotografii po latach w Polsce*

drukiem utwór literacki Jana Bułhaka *Kraj lat dziecińczych*<sup>16</sup>. Dla Niny Taylor-Terleckiej proza wspomnieniowa fotografa wskrzesza świat miniony jako mało kto. Świat przedpotopowy, świat sprzed zagłady, który ocalał niemal integralnie na kartach pamiętnika. Słowem jędrnym i soczystym, lirycznym i dosadnym Bułhak utrwala to, czego nie mógł uchwycić aparatem fotograficznym, a robi to piórem wytrawnego plastyka, pokazując świat w samej swej istocie czy *istinności*. Świtez, z której toni powstała cała polska poezja romantyczna, to dla Bułhaka miejsce rodzinnych majówek i pikników. Tak ją opisał mistrz fotografii:

*Były tam głęboko zapadłe jary, obrośnięte leszczyną i grabiną, strome i wąskie dróżki kręcące się zupełnie po wariacku, ale odsłaniające za każdym załomem nowe dziwowiska, był na górze przy drodze cmentarz z płaczącymi brzożami o długich żałobnych warkoczach, a na nim pełno krzyży omszałych i pochylonych do ziemi, jakby zaniemogły ze starości. Był staw jak lustro, z pływającymi tratwami nenufarów i ze sztywnymi kępami sitowia, a przy nim terkoczący młyn, błotnista grobla i most z zastawkami, sączący nitki pluskliwej wody. Były stare wierzby, przeglądające się w wodzie pokracznymi tułowiami*





**Miejsce wiecznego spoczynku Jana Bulhaka na warszawskich Powązkach**

*i zanurzone w niej obwisłymi gałęziami. [...] Zagłębiałem się w grabową aleję o grubych, zwartych pniach, ciemną jak tunel, nieprzenikliwy dla promieni słonecznych, muskałem w przelocie wzrokiem zarośla z kilku zdziczałymi jabłoniąmi i omszałe glazy, pozostałe po dworskim obejściu dawno już nie istniejącej Pieszczanki, wydostałem się na polanę z olbrzymimi dębami niewymownej piękności i majestatu i oto już zza wierzchów nadbrzeżnych drzew wynurzała się modra smuga wody, a oczy biegły do niej rączo i chciwie i serce uderzało przyśpieszonym tętnem. Nie mogłem bez wzruszenia zbliżyć się do tego uroczego miejsca, a uczucie*

*to jeszcze się potęgowało, gdym zasłyszal równomierny oddech jeziora, trącającego o brzegi pienistą falą; w tym niemilknącym rytmie odszukiwałem ciemne echa jakichś spraw odwiecznych, zdolnych do powrotu, jak ta powrotna świteska fala. A wtedy już do słodkiego stanu zgodnego zespolenia domieszczywała się jakaś niewysłowiona tęsknota i niepokoiła swą ukrytą mglistością, daremnie szukając uzewnętrznienia. Chciało się przeniknąć jakieś ciemności, dotrzeć do jakiejś niewidomej prawdy, od której zagubione klucze leżały może na dnie falującej topieli, chciało się wydobyć z siebie coś najbardziej utajonego, co by zestroiło się z tym jeziornym urzeczeniem i pozwoliło dojść do najdalszych krańców rozumienia, do najwyższych szczytów świadomego odczuwania<sup>17</sup>.*



Przyszedł okres

**Jezioro Świtez, początek lat osiemdziesiątych**

międzywojenny. Pojawia się twórczość Józefa Mackiewicza. Sam układ przestrzenny w jego powieściach wskazuje na centralne położenie Wilna. W rodzinnym światopoglądzie Stanisław Cat Mackiewicz pisał, że *wszystko głupie, prócz tego, co było związane z naszym ostrobramskim Wilnem, z naszą czeczotkową litewską przeszłością*<sup>18</sup>.



Stanisław Cat Mackiewicz

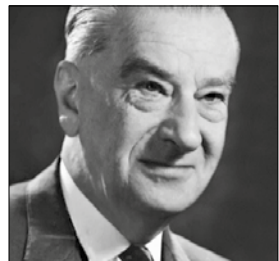
W twórczości Józefa Mackiewicza przyroda i terytorium zajmują miejsce nadrzędne wobec sztucznych kategorii abstrakcyjnego myślenia i ideowych rozumowań. Proza Mackiewicza żywi się puszciami, moczarami, rzekami oraz ich dopływami, które stanowią nie tylko rezerwat przyrody, ale także forum czy amfiteatr wydarzeń politycznych. Ta tradycja literacka wywodzi się od Wincentego Pola: *Puszcze czarne, zboża marne.../ ...rojsty grząskie, groble wąskie*.

Nina Taylor-Terlecka zauważa, że spośród odwiecznych toposów tradycji ziemiańsko-litewskiej (lasu, rzek, dworów, łowów) Mackiewicz najszerzej rozwija motyw drogi.

*Droga jest czymś dla człowieka, bez czego życie jego byłoby węgietacją tylko. Rośliny wegetują, a nie żyją, bo nie mogą się ruszać, nie mogą wyjść na drogę i pójść nią. Natomiast człowiek bez dróg, po których chodzi, jest nie do pomyślenia*<sup>19</sup>.

Krajobraz w *Drodze donikąd* służy za tło postaci poddanych terrorowi psychicznemu i wyobcowaniu, gdyż tkanka społeczna jest nadwyrężona w samej swojej istocie. Jak mawiał Mendel Sruł, mleczarz z Łucka, *Ja za takie oswobodzenie im dziękuje i proszę ich, żeby to był ostatni raz...*<sup>20</sup>. Proza ta, jak zauważył Henryk Grynberg, pisząc o *Drodze donikąd*, przedstawia tragedię ludzi wykorzenionych i wywłaszczonych<sup>21</sup>.

Na ziemiach między rdzenną Polską i rdzenną Rosją skończył się jeden świat i zaczął inny. Powieści wojenne Józefa Mackiewicza dokumentują koniec pewnej formy myślenia o Bogu, o ziemi, o cywilizacji. Referują przełomowy etap w rozwoju chrześcijaństwa w wydaniu nie tylko polskim, ale i światowym. Wydaje się, że Józef Mackiewicz zabił mit. Bo jego Litwa

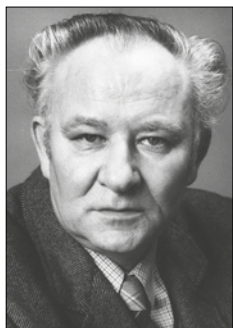


Józef Mackiewicz

to żaden „matecznik polskości”, ale przedsiónek Łukijomowskiej tury, Workuty, Pamiru i Magadanu<sup>22</sup>. A jeśli dodamy w twórczości pisarza Katyń i Ponary, apokalipsa się dopełni.

W tym kontekście przekazu literackiego mamy tu wprowadzenie do niejednej powieści Tadeusza Konwickiego, poczynając *od Rojstów*. W *Rojstach* jest ostatnia wojna, ostatni partyzanci, ostatni Polacy walczący o wyzwolenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z sowieckiego „wyzwolenia”, już po exodusie sporej części ludności. Jest oblicze miasta po nieudanym powstaniu:

*Dziś jest 1944 rok. Minęło pięć miesięcy od zbombardowania i spalania miasta. Gdziekolwiek spojrzysz, stoją na tle nieba kominy, a na ziemi rumowiska i popioły. Ulica Zwierzyniecka tonie w błocie razem z biednymi, okaleczanymi domkami, rażącymi swą szpetotą<sup>23</sup>.*

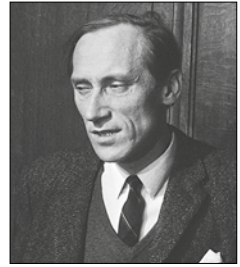


Zbigniew Żakiewicz

Twórczość wygnanców z Wielkiego Księstwa Litewskiego w województwie warszawskim, opolskim czy na Wybrzeżu to „litewskie” powieści Tadeusza Konwickiego i Zbigniewa Żakiewicza. Dopiero przy zestawieniu Mackiewiczowskiej *Drogi donikąd* i *Rojstów* Konwickiego *Nie wolno głośno mówić z To tylko sen, Danielu, czy Tryptykiem Wileńskim* Żakiewicza, widać, jak to wszystko składa się na wielogłoskowy chór utrwalający zmarłe krainy.

Nina Taylor-Terlecka pisze w eseju *Meandryczne drogi Tadeusza Konwickiego*, że już dawno temu spostrzeżono, iż droga pisarska Tadeusza Konwickiego jest co najmniej meandryczna, z zakrętami, z załamaniem. Akcja powieści *Rojsty* obejmuje pięć miesięcy: od późnej jesieni 1944 do wiosny 1945 roku. Na tych drogach i bezdrożach topografia odgrywa zasadniczą rolę konstrukcyjną i konotacyjną. Niezależnie od mapy, błota i mokradła wytwarzają własną przestrzeń i system znaczeń. Po przegranej sprawie Konwicki jako emigrant spod Oszmiany w Warszawie przystępuje pod błędny drogowskaz marksizmu. Bronił szanów partii jeszcze trzy lata po Październiku, zresztą do partii wstąpił dopiero w 1951 roku, po śmierci Tadeusza Borowskiego. W *Dziurze w niebie* (1959) zarysował swoje *alter ego* w postaci bohatera zrozpaczonego klęską stalinizmu. A rok po ukazaniu się *Sennika współczesnego* (1963) wciąż uważał się za mark-

sistę. Przełom następuje w *Wniebowstąpieniu* (1967). Powieść powstała w roku milenijnym, roku nie tylko sprawy Leszka Kołakowskiego, lecz również „aresztu” i „internowania” w katedrze warszawskiej ikony Matki Boskiej Częstochowskiej. Po wykreśleniu Kołakowskiego z partii, wraz z 19 innymi pisarzami Konwicki podpisał list protestacyjny, wskutek czego sam został wykreślony.



*Leszek Kołakowski*

Po 1968 roku napiętnowany na słynnym wiecu partii w Sali Kongresowej jako wróg *dyktatury ciemniaków* i agent CIA, *wyrzucony zewsząd*. Tadeusz Konwicki przestaje istnieć na forum publicznym. W *Kalendarzu i klepsydrze* (1976) zarysowuje genezę i umotywowanie swego powojennego przejścia na *nową wiarę*.

Podczas pisania *Kompleksu polskiego* odsłania podwójne tabu obecności Rosji w dziejach Polski i współczesnej codzienności. Bierze *à la lettre* słowa tow. Babiucha o bohaterskich więziach za Związkiem Radzieckim, przedstawiając w postaci Kaziuka profil duchowy ciotecz-nego brata spod Oszmiany, urobionego na sowiecką modłę. Po drugie, aż dotąd w twórczości Konwickiego brak sensu zdaje się cechować każdy czyn powstańczy. W *Kompleksie polskim*, gdy leśnik zadaje Minneyce pytanie *czy warto było?*, nie ma odpowiedzi. Dopiero z epizodu z Traugutttem wyniknie, że był mus, że mus składa się na obowiązek, a obowiązek ma sens, bez względu na powodzenie. Wyznaje przez to filozofię dotrzymania wierności, bez względu na powodzenie. Partyzanci wileńscy, stawali się żołnierzami, wierni przegranej.

Po trzecie: w trakcie marzycielskiej wizji narratora o Traugucie coś dziwnego dzieje się pod sklepem jubilera i nie jest to nawiązanie do sztuki Karola Wojtyły *Przed sklepem jubilera – medytacja o sakramencie małżeństwa przechodząca chwilami w dramat* (1960). U Konwickiego wśród klientów w ogonku wytworzyła się jakaś wspólnota ludzka, jakieś poczucie wspólnoty związane być może z magiczną nocą wigilijną. Obrazowanie miasta przypomina metaforykę znaną nam z *Wniebowstąpienia*, że wspomnę tylko pasiekę ruin: że w poprzek ulicy leży wagon tramwajowy – to pewna PRL-owska „normalka”. Taki sam tramwaj leżał w poprzek ulicy podczas Juwenaliów studenckich lat 50. we Wrocławiu. Za to: *przetracony pień hotelu, co niegdyś sięgał chmur; wychłostany świeżymi kulami*

*kawał muru straceń. Pałac Kultury spękany jak wypalony pień starego dębu. Wstrząśnięty wielu wybuchami, co miały go skruszyć – jakie wybuchy, gdzie zamachowcy? Zastanawia także wygląd postaci, przypominają bowiem niedobitków:*

*Za nami wlecze się reszta uchodźców. [...] Gosia i budowlany [...] pogubili swoje rodziny. Zaczną od nowa. Od suteryny w spalonym domu. [...] Student kaszle: to mróz jątrzy postrzelone płuco. Student wiedzie ślepego anarchistę, któremu w obozie wydłubano oczy. Na końcu jak widmo majączy Grzesio ze sznurem na szyi.*

Dla bohatera *Rzeki podziemnej, podziemnych ptaków* (1984), działacza opozycyjnego, konspiracja kojarzy się między innymi z kategoriami zbiorowej podświadomości narodu, podziemnej rzeki dzieciństwa. *Mała apokalipsa* to przeświadczenie, że literatura podziemna istnieje w sytuacji gettovej i że *pozostanie w podziemiu wiąże się z procesem wynaturzenia się postaw, charakteru i wartości*. Nie ma redaktora, adiustatora, recenzenta, nawet normalnego czytelnika, a co dopiero cenzora, który *przez negację może mnie na coś uczulić*.

Wedle relacji Konwickiego, propozycja sfilmowania *Doliny Issy* pochodziła od Grażyny Miłoszowej po przyznaniu Miłoszowi Nagrody Nobla w 1980 roku. Konwicki miał do wykonania nie lada zadanie, adaptować powieść, która została niemal od razu kanonizowana i



©Romuald Mieczkowski

*Mityczna Dolina Issy została zaliczona do epiki, do lirycznej księgi wspomnień...*



gatunkowo zaliczona do epiki, do lirycznej księgi wspomnień, do żywej baśni plemiennej. *Dolina Issy* zdaniem Konwickiego w ogóle okazała się niefilmowa. Uroki jej były *zatonione w warstwie słownej*, dramatyzm tkwił w relacji odautorskiej, a egzotyzm scenerii groził *jałowością etnograficzną czy nudą kulturowego skansenu*.

Kolejna przygoda Konwickiego łączyła się z poszukiwaniem odpowiedniego pleneru. W tym celu jechał na Suwalszczyznę. Suwalski krajobraz przedstawiał mu się jako rejestr własnej pamięci, ze stycznia 1945 roku, gdy widział go jako partyzant wileński. Ta wyprawa pozwoliła także na uświadomienie sobie ówczesnego stanu cywilizacyjnego PRL-u. Konwicki jechał po dziczącym kraju, po kraju pustaków, eternitu i betonowych słupów.

*Wszechobecność elementu obcego wyczuwało się w ruinach dworów, w wyblakłych i niszczących hasłach propagandowych i w świadomości tamtych ludzi. Po pół wieku komuny: Ale dworu nie ma. [...] Zrównano z ziemią cywilizację. Zatoniona w oceanie niepamięci kultura. Obrócony w nicość świat ducha śródziemnomorskiego.*

Ostatecznie krytyka uznawała, że Konwicki skutecznie zrekonstruował świat zaprzyszły w adaptacji na ekran *Doliny Issy*.

Głębokie i mądre eseje profesor Niny Taylor-Terleckiej obejmują również twórczość mojego Ojca, Zbigniewa Żakiewicza, *Miś Smorgończyk – Mistrz z Mołodeczna*. To w tym eseju autorka zwraca uwagę, że poszukiwania literackie Ojca znajdują swoją symbiozę Wilna, oszmiańskich Smorgoni z Pomorzem, w takich pracach jak: *Pożądanie wzgórz wiekuistych*, zbiór opowiadań *Ciotuleńka*, *Opowieści żartobliwe* (1988) czy *Goryczy i soli morza* (2000)<sup>24</sup>.

W krótkich formach eseistycznych Zbigniew Żakiewicz pisał o swoich drogach życia tak:

*Ile było ścieżek w moim życiu? Dużo. Najpierwsza ścieżka wszystkich ścieżek, pramatka ścieżek, pramatka drożyn – to ścieżka mego dzieciństwa. Nie ścieżką wówczas się zwała, lecz stecką. Biegła od rodzinnego domu we wszystkie strony świata, a świat ten miał wymiary Kosmosu, i ja tą stecką chadzałem. Robiłem to z upodobaniem i pasją, omijając ulice i chodniki, i nie dlatego, że w moim miasteczku było ich nie za wiele, lecz z tego względu, że na steccie czułem się panem siebie. Stecka prowadziła tędy kędy, kapryśnie i nie do przewidzenia, lecz dzięki temu właśnie czułem się na niej niczym Kolumb odkrywający nowe światy. Aż oto, na Piotra i Pawła pamiętnego 1944 roku,*

*po nocnym bombardowaniu, wyruszyłem z matką stecką wiodącą ku zachodowi. I nigdy już nie miałem powrócić do swej praojczyzny, do swojej wileńskiej Europy. A jeśli tam dwukrotnie się zjawiałem, to już jako przybysz, jako obcy, jako człowiek, który po odkryciu Nowego Świata nie może powrócić do Starego. Nowe pożarło go...*

*Ale właśnie stecki mołodeczańskie, ponizkie i leonpolskie, nauczyły mnie wędrować „na niuch”, nauczyły też wędrowania w samotności, bo cóż można dojrzeć w tłumie? Ścieżki, stecki, tropy i drożyny wiodące tędy i owędy, prowadzące w miejsce niespodziewane, oszalamiające odkrytym, ale też nieraz wywodzące na miejsca pustynne, gdzie udręka, posucha i opuszczenie mają swą ojczyznę... Tak więc, najpierw zszedłem z wileńskiej stecki, aby wędrować mazowieckimi, śląskimi i karpackimi ścieżkami i szlakami. I oto w odkrywcze lato 1970 roku, ze swym orłowskim przyjacielem Jędrzejem Smulkowskim przemierzałem bezdrożami w poprzek całe Kaszuby: od Orłowa do Czarnej Wody nad Wdą. I wtedy to po raz pierwszy pod stopami poczułem twardy grunt. Była to kaszubska stegna. Będę więc chciał dalej, dzięki gościnności „Pomeranii”, wędrować przez Kaszubską Krainę. Raz po raz mogą mi się popłatać drogi, a i czas może być nie ten [...].*

*Gdy tak patrzę ze swego pokoiku na północny zachód, przypomina mi się opowieść mego przyjaciela, kaszubskiego Czarnoksiężnika, na co dzień mężczyzny w średnim wieku o posiwiałej, lwiej grzywie. W zmierzchowy, październikowy czas zapuścił się on torfową stęgną w Karwieńskie Błota. W pewnej chwili ujrzał rozległe bielawy, a na nich popielato-siwe plachta. Gdy słońce siadło za horyzontem, bielawy ożyły: wielka plachta uniosła się ku niebu, jaśniejąc śnieżną chmurą. Rozległy się dojmujące do szpiku kości, tajemnicze fanfary: „kiur – rir! Kiur – rir!” Był to głos spoza Ziemi, głos kosmicznej Tajemnicy, głos Boskiej Potęgi, która na chwilę zechciała posłużyć się słyszalnym dźwiękiem. Tak żegnały się z Północą żurawie, odlatując ku afrykańskiej przystani. Tylko na czas pewien, bo tu jest ich realna, jedyna ojczyzna<sup>25</sup>.*

### Scytyjskie drogi Rosji

*Droga do Rosji w Dziadach Adama Mickiewicza to spojrzenie na Carską Rosję, której ofiarą padło Wielkie Księstwo Litewskie i Korona Polska.*



*Tu oczy ludzi, jak miasta tej ziemi,  
 Wielkie i czyste – i nigdy zgiełk duszy  
 Niezwykłym rzutem żrenic nie poruszy:  
 Nigdy ich długa żalność nie zaciemi;  
 Z daleka patrząc – wspaniałe, przecudne;  
 Wszedłszy do środka – puste i bezлюдne.  
 Ciało tych ludzi, jak gruba tkanica,  
 W której zimuje dusza gąsienica,  
 Nim sobie piersi do lotu wyrobi,  
 Skrzydła wyprzedzie, wytcze i ozdobi;  
 Ale gdy słońce wolności zaświeci,  
 Jakiż z powłoki tej owad wyleci?  
 Czy motyl jasny wzniesie się nad ziemię,  
 Czy ćma wypadnie, brudne nocy plemię?<sup>26</sup>*

W 1847 roku Fiodor Dostojewski jako pierwszy zasugerował, że Rosja stanowi niezgłębioną tajemnicę dla innych:

*Dla Europy Rosja to jedna z zagadek Sfinksa. Zachód prędkiej wynajdzie perpetuum mobile lub eliksir życia, niż zgłębi istotę rosyjskości, ducha Rosji, jej charakter i nastawienie<sup>27</sup>.*

Czy po XX-wiecznych dziejach Rosji, coś jeszcze jest tajemniczego? Rosja jak pisze rosyjski pisarz Wiktor Jerofiejew ma kłopoty sama z sobą, co ukazuje *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, a także *Gulağ* Anne Applebaum.

Pod koniec XIX wieku los dał carskiej Rosji wspaniałą okazję rozszerzenia jej wpływów nieco dalej na południe. Parę łapówek dla patriarchy Konstantynopola i zrujnowany rosyjski klasztor na skalistym półwyspie na Morzu Egejskim, uwalniającym spod panowania tureckiego na mocy traktatu berlińskiego w roku 1878, były magicznymi kluczami – mającymi otworzyć Rosji drogę do ciepłych mórz południowych. Rosja zaczęła remontować i rozbudowywać klasztor pod wezwaniem Świętego Pantelejmona i kupować *skeetes*, mniejsze monastypy przyklejone do dwudziestu głównych klasztorów na Athos. Następnie zapewniła podniesienie ich do rangi klasztorów, które miały udział we władzach Świętej Góry.

W roku 1889 mnisi rosyjscy rozpoczęli kompanię na rzecz zastąpienia konstytucji mnisiej republiki systemem „jeden człowiek – jeden głos”. Ówczesny patriarcha Konstantynopola, Joachim Wspaniały,

storpedował obie rosyjskie próby podważenia greckiej dominacji nad wspólnotą. Ale w roku 1912 Rosjanie mieli jeden klasztor, 187 pustelni oraz absolutną większość spośród mnichów – cztery tysiące na niewiele ponad sześć. Grecy, podobnie jak inne narodowości reprezentowane na Athos, postrzegały to jako inwazję. Grigorij Rasputin, który przybył na Athos na początku XX wieku, był zszokowany scenami nieokiełznanego homoseksualizmu wśród greckich mnichów, by zostać tam dłużej – o Świętej Górze mówiło się jako o *rosyjskim Gibraltarze*.

Tysiące rosyjskich pielgrzymów, przybywających statkami na Athos w drodze do Jerozolimy, było dzielonych na grupy i kwatrowanych w specjalnie tym celu wybudowanych barakach. Wojskowa atmosfera wzmagiała upór i plotki, że Rosjanie są po prostu żołnierzami przebranymi za pielgrzymów. Podtrzymywała również nastroje sprzyjające wybuchowi waśni międzywyznaniowych. Pod koniec XIX stulecia rosyjski mnich, były oficer huzarów, mieszkający w jednym ze *skeetes*, podpalił lont, oznajmiając, że imię Boga jest równie święte, co sam Bóg. Kiedy synod w Moskwie uznał to za złowrogą herezję, mnisi rosyjscy podzielili się na dwa obozy. Heretycy i nie-heretycy przeszli od kłótni do walk na siekiery i kamienie. Sytuację uspokoiło dopiero przybycie krążownika z kontyngentem rosyjskich żołnierzy. Heretycy, ukryci w lesie niczym partyzanci, ciskali kamieniami w żołnierzy, którzy w odpowiedzi otworzyli ogień. Ponad sześciuset mnichów deportowano do Rosji. Czterdziestu, u których wykryto „kryminalną przeszłość”, uwięziono.

Sydney Loch, angielski mieszkaniec góry Athos, w latach 50. XX wieku spotkał starego greckiego mnicha, pielęgnującego gorzkie wspomnienie rosyjskich wpływów na Athos, lecz również pełnego szacunku dla rosyjskiego charakteru narodowego.

*Ludzie bogatej natury, ziemskie anioły, z koniuszkiem jednego skrzydła czasem w niebie, a drugiego co jakiś czas w piekle – powiedział ojciec Pankratios Lachowi. – Był czas, kiedy morze u stóp klasztoru Świętego Pantalejmona było gęste od statków. Można było przejść po nich na brzeg. A pielgrzymów było tylu, co włosów na moich nogach. Jednak Rosjanie mierzyli zbyt wysoko...*

Zapewne miał na myśli to, że Rosjanie dostali wreszcie za swoje, kiedy w roku 1917 powstało bezbożne państwo bolszewickie<sup>28</sup>.

Już Carska Rosja, uprzemysławiając się, miała barbarzyński

stosunek do przyrody. O czym świadczą wspomnienia pracującego po wojnie na Politechnice Gdańskiej prof. Aleksandra Rylke. W styczniu 1914 roku, pracując jako inżynier w stocznjach Petersburga, został oddelegowany do hut i walcowni na południe Carskiej Rosji.

*Najważniejsze zamówienia koncentrowały się w największej podówczas w Rosji hucie i walcowni w Kamienskoje (Dnieprodzierżyńsk). Tam też miałem swoją bazę. Muszę tu zaznaczyć, że niemal wszyscy inżynierowie Zakładów Metalurgicznych w Kamienskoje byli Polakami. Z tej bazy jeździłem do innych hut. Przede wszystkim do Kramatorówki w Zagłębiu Donieckim, do Jekaterynosławia (Dniepropietrowsk), Drużkówki, Mariupola, a nawet do Carycyna. Przeprowadzałem też odbiór stali w Kulebiakach koło Muromia. [...] Osobliwością tej huty było wytapianie surówki w wielkich piecach opalanych nie koksem, lecz węglem drzewnym, z czym nigdy ani przedtem, ani później się nie spotkałem. Na pytanie, ileż drewna „potrzebuje” huta, odpowiedziano mi skromnie: – Trzy hektary na dobę. I że posiadają jeszcze 200 tysięcy hektarów lasów<sup>29</sup>.*

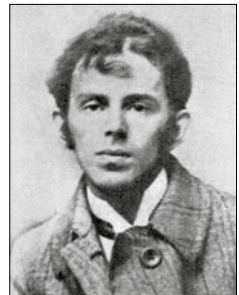
W grudniu 1917 roku obraz bolszewickiego Piotrogradu pozostawia Osip Mandelsztam, który wraz z Anną Achmatową objeżdżał fiakrem miasto, mijając rozpalone na ulicach ogniska i rzesze ludu gromadzącego się na niezliczonych mityngach.

*Na placach (zapchanych) samochodami pancernymi  
Widzę człowieka, który  
Straszy wilków roziskrzonych głowniami;  
Wolność, równość, prawo!*

Osip Mandelsztam wieszczył Annie Achmatowej, tragiczne życie w ZSRR.

*Kiedyś w stolicy oszalał  
Nad brzegiem Newy, na scytyjskim święcie,  
Przy dźwiękach obmierzłego balu  
Zerwą chustkę z (twojej) pięknej głowy<sup>30</sup>.*

Wyzwaniem rzuconym Europie był wiersz Aleksandra Błoka *Scytowie* (30 I 1918):



**Osip Mandelsztam**

*(...) O, stary świecie! Póki jeszcze trwasz,  
Póki się męczysz w słodkiej męce,  
Jak mądry Edyp spójrz Sfinksowi w twarz,  
W zagadkę jego lat tysięcy...*

*Rosja – to Sfinks. Czy brocząc czarną krwią,  
Czy chmurząc się, czy grmiąc radością,  
Wciąż patrzy, patrzy w ciebie, patrzy wciąż  
I z nienawiścią, i z miłością! (...)*



**Aleksander Blok**

Lenin i Stalin nie tylko przeprowadzili radykalną rewolucję społeczną, ale stworzyli warunki dla stabilnego porządku politycznego, wykorzystując charakter ludu rosyjskiego. Bertrand Russell, będąc w 1920 roku w Związku Sowieckim, w tekście *The Practice and Theory of Bolshevism* zawarł diagnozę morderczej rzeczywistości, leżącej w sercu politycznego wynalazku Lenina.

*Czulem, że wszystko, co mi drogie w ludzkim życiu, jest niszczone w interesie obłudnej i pozbawionej horyzontów filozofii, i że wiele milionów ludzi jest przy tym narażonych na nieopisane nieszczęście<sup>31</sup>.*

„Breżniewszczyzna” – to narastający paraliż polityczny połączony z upadkiem moralności socjalistycznej, intelektualnym zniechęceniem i niepoważną erozją panującej ideologii. Było to społeczeństwo

dręzione głębokim niepokojem – *Ludzie masowo przestali wierzyć w transcendentne znaczenie przyszełego stanu zbiorowego o nazwie „komunizm”*. Powieść Wieniedikta Jerofiejewa *Moskwa-Pietuszki* ukazuje duchową ruinę całego pokolenia Rosjan. Carem rewizjonizmu okazał się być Michaił Gorbaczow, który odszedł od bolszewizmu jako kultury politycznej opartej na fanatyzmie, sekciarstwie i woluntaryzmie, podążając w kierunku osobistej wersji marksistowskiego rewizjonizmu.

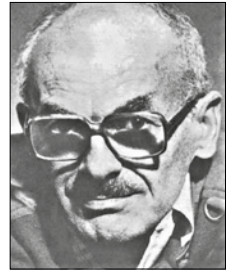


**Poetka Alla Achmatowa na obrazie pędzla Nathana Altmana, 1914/1915**

Bułat Okudźawa w wierszu

*Rimskaja Imperia* (1979) epicko oddawał sytuację, narastającą w ZSRR po wtargnięciu ich wojsk do Afganistanu.

*Rimskaja imperia wremieni upadka  
Sochraniała widimost' twiordowo poriadka;  
Cezar' był na mieste, saratniki riadom  
Žiźń była prekrasna, sudia po dokładam (...)*



**Bulat Okudźawa**

Wraz z objęciem władzy na Kremlu przez Władimira Putina, w styczniu 2000 roku nastąpiła nowa rzeczywistość. I wówczas diagnoza Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (1919-2000) była niezwykle trafna. *Puchnący nacjonalizm rosyjski* – napisał pisarz – *jest dziś problemem numer jeden*. Druga wojna czeczeńska pozwoliła Putinowi umocnić się na Kremlu. Michaiła Lermontowa książka *Bohater naszych czasów* – rzecz dzieje się na Kaukazie w XIX wieku – jest pierwszą powieścią psychologiczną w literaturze rosyjskiej. Władimir Putin w orędziu, wygłoszonym 29 sierpnia 2005 roku, nazwał rozpad Związku Sowieckiego *największą katastrofą XX wieku* – *a przecież ten wiek był świadkiem dwóch wojen światowych, Holokaustu i masowych zbrodni Stalina i Mao Tse-tunga*<sup>32</sup>.

Atak Moskwy na Ukrainę z 24 lutego 2022 roku przewraca kartę dziejów. Na stepach Rusi Kijowskiej znów pojawili się Scytowie<sup>33</sup>. Reżyser Krzysztof Zanussi, w rozmowie w Didaskaliach z maja 2023 roku, w świetnym wielu-tematycznym wywiadzie, ukazał uwikłanie Kremla i społeczeństwa rosyjskiego w historyczne dziedzictwo Lenina – Stalina, przy którym cierpienia XIX wiecznej Rosji, ludu rosyjskiego są nieco naciągane.

Hybrydowa kultura poradziecka to świadomość tego, że kilka pokoleń mieszkańców ZSRR i w mniejszym stopniu Europy Wschodniej osiągnęło polityczną dojrzałość, przyswajając sobie radykalne obietnice powszechnego odkupienia, prawdziwej równości i emancypacji. Wszystkie kraje Europy Centralnej po 1989 roku odbudowały swoją tradycję, poza Rosją? Dzisiaj w Rosji trudno jest przywrócić do zdrowia tradycję, która miałaby działać w XXI wieku, jeśli jedyną wersją dojrzałej współczesności, jaką zna kraj, jest leninizm.

Karol Marks w XIX wieku odkrył i przeanalizował wiele podstawowych aspektów nowoczesności, ale gdy próbował omawiać

kwesie polityczne, jego geniusz zawodził go zawsze, bez wyjątku. Marks wykazywał się wyjątkową niewrażliwością na sprawy polityki w ogóle, a na sprawy polityki demokratycznej w szczególności jako jednym z podstawowych elementów nowoczesności<sup>34</sup>.

Zaś pomiędzy ziemiemi rdzennej Polski a ziemiemi rdzennej Rosji w historycznym dziedzictwie Wielkiego Księstwa Litewskiego żyją narody, które mają własne dzieje.

*Maciej Żakiewicz, 1 czerwca 2023*

### Przypisy

<sup>1</sup> Nina Taylor-Terlecka, *Wielkie Księstwo Litewskie i inne terytoria*, Białystok 2022.

<sup>2</sup> Richard Butterwick, *Światło i płomień. Odrodzenie i zniszczenie Rzeczypospolitej (1733-1795)*, Kraków 2022, s.514-517.

<sup>3</sup> Aleksandra Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989.

<sup>4</sup> Peter Hetherington, *Niezwykły Józef Piłsudski, Odrodzona Polska i walka o Europę Wschodnią*, Warszawa 2020.

<sup>5</sup> Jan Tomasz Gross, *Opowieści Kresowe 1939-1941 Wybory 22 października 1939*, Kraków-Budapeszt-Syrakuzy, 2021.

<sup>6</sup> Bogusław Żyłko, *Podróż (e) na Kresy ze Zbigniewem Żakiewiczem, „Odra”*, Wrocław 2012.

<sup>7</sup> Eustachy Sapieha, *Tak było... niedemokratyczne. Wspomnienia*, Warszawa 2012.

<sup>8</sup> Maria Kałamańska-Saeed, *Ostra Brama w Wilnie*, Warszawa 1990.

<sup>9</sup> Józef Mackiewicz, *Ad mirażau kulturnaj pracy u Miensku po „Solo-wieckije i Kareło-Murmanskije isprawitielno-trudowyje lagiery*, „Słowo” nr 264, Wilno 1933.

<sup>10</sup> Tomas Venclova, *Opisać Wilno*, Warszawa 2006.

<sup>11</sup> Nina Taylor-Terlecka, *Wielkie Księstwo Litewskie i inne terytoria*, Białystok 2022, s.200.

<sup>12</sup> Tymon Terlecki, *Zaproszenie do podróży. Szkice o miastach i kulturach*, Gdańsk 2006, s.195.

<sup>13</sup> Tamże, s.355.

<sup>14</sup> Tekst mowy pożegnalnej był drukowany [w:] „Arka” 11, Kraków 1985, s.13-15; przedruk [w:] „Arka”, wybór 9-12, Paryż 1986.

<sup>15</sup> Nina Taylor-Terlecka, *Wielkie Księstwo Litewskie i inne terytoria*, Białystok 2022, s.260-275.

<sup>16</sup> Halina Kruger-Syrokomska (1938-1982), pracująca jako zastępca naczelnego redaktora miesięcznika „Fotografia”, dopuściła do druku w nr 3 z marca 1972 roku artykuł ze zdjęciami pt. *1000 Fotografii Jana*

*Bułhaka*, treść artykułu autorstwa dr. Juliusza Chrościckiego oraz do-bór zdjęć wszystkie z Wilna: *Pożar*, *Pogrzeb poległych*, *Piłsudski w tłumie*, *Pierwsza rewia-wojskowa*, zostały uznane na skutek interwencji z Sowieckiej Litwy przez kierownictwo Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Wydział Kultury i Sztuki KC PZPR za próbę *odnowienia pamięci sprawy Wilna*, która godzi w przyjazne stosunki Polski ze Związkiem Radzieckim. Miesięcznik „Fotografia” zgodnie z zawartą umową był wysyłany do Związku Radzieckiego w ilości 12 tys. egzemplarzy. Na skutek tego wydarzenia redaktorka została zwolniona z pracy. Zmarła dziesięć lat później w Himalajach w wyprawie na K2.

<sup>17</sup> Jan Bułhak, *Kraj lat dziecińczych*, opr. nauk. J.B. Kucharska, red. J. Puchalska, A. Spanily, K. Świetlikowska, wstęp R. Kiersnowski, Gdynia 2003, s.96-98.

<sup>18</sup> Stanisław Cat Mackiewicz, *Futrzone a smaczne*, [w:] *Kraj lat dziecińczych*, s.175.

<sup>19</sup> Józef Mackiewicz, *Droga donikąd*, Londyn 1955, s.159.

<sup>20</sup> Jan Tomasz Gross, *Opowieści Kresowe 1939-1941, Żydzi i Sowietci*, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy, 2019.

<sup>21</sup> Henryk Grynberg, *Wielka tragedia małych ludzi*, „Wiadomości” nr.2/1815, luty 1981, s.19.

<sup>22</sup> Monika Tomkiewicz, *Więzienie na Łukiszkach w Wilnie 1939-1953*, Warszawa 2018.

<sup>23</sup> Maria Znamierowska-Prufferowa, *Wilno. Miasto sercu najbliższe*, Białystok 1997, s.45.

<sup>24</sup> Nina Taylor-Terlecka, *Wielkie Księstwo...*, Białystok 2022.

<sup>25</sup> Zbigniew Żakiewicz, *Stecki i stegny. Cykl Stegną 1*, „Pomerania”, nr 1, Gdańsk 1988, s.17.

<sup>26</sup> Adam Mickiewicz, *Dziady, część III, Ustęp, Droga do Rosji*, w. 69-96.

<sup>27</sup> Fiodor Dostojewski, *Dziennik pisarza 1847-1874*, t.1, s.47.

<sup>28</sup> Victoria Clark, *Dlaczego upadają anioły* [w:] „Krasnogruda” nr 15, Sejny 2002, s.106.

<sup>29</sup> Aleksander Rylke, *W służbie okrętu*, Gdynia 1967.

<sup>30</sup> Ryszard Przybylski, *Odwieczna Rosja. Mandelsztam w roku 1917*, Warszawa 2012.

<sup>31</sup> Michael Burleigh, *Political Religion and Socjal Evil*, „Totalitarian Movements and Political Religions”, nr 2, s.1-2, 2002.

<sup>32</sup> Richard Pipes, *Czerwone Imperium. Powstanie Związku Sowieckiego*, Warszawa 2021, s.304.

<sup>33</sup> Zuzanna Samson, *Kultura ukraińska na tle pozostałych kultur europejskich*, [za:] T. Lachowski, V. Mazurenko, *Ukraina po Rewolucji Godności. Prawa człowieka – tożsamość narodowa*, Łódź – Olsztyn 2017.

<sup>34</sup> Vladimir Tismaneanu, *Diabeł w historii, komunizm, faszyzm i inne lekcje wieku dwudziestego*. PIW, Warszawa 2018.



# LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

## WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

### Statystyka, rankingi

● W lipcu w rankingu paszportów Henley & Partners, Litwa awansowała z 9 na 8 m., które dzieli z USA, skąd można podróżować bez wizy do 184 krajów. Na czele Singapur (192); dalej Niemcy, Włochy i Hiszpania (190), Austria, Finlandia, Francja, Japonia, Luksemburg, Korea Płd. i Szwecja – 189; Dania, Irlandia, Holandia i Wielka Brytania (188); Polska wraz z Australią i Węgrami na 6 m. (189). Najniżej, na 104 m. plasuje się Afganistan (27).

● Z informacji Banku Litwy wynika, że inflacja w sierpniu wobec tego samego okresu ub. roku wyniosła 6,4%, jak podał GUS w Polsce – 10,1, zaś we wrześniu – 8,2%.

● Od początku lipca benzyna i olej napędowy zdrożały na Litwie o ok. 0,09 EUR za litr. Na Litwie olej napędowy był tańszy o 0,11-0,22 EUR niż na Łotwie i w Estonii, o 0,04 EUR niż w Polsce, natomiast średnia cena benzyny w Polsce była o 0,03 EUR niższa niż na Litwie (1,45 EUR/l).

● 13 września w Birsztanach padł rekord temperatury tego dnia na Litwie – 30,4° C, poprzedni odnotowano 13 września 1959 w Wilnie – 28,4° C, a 29 września w Druskiemikach było 27,2°.

● Jak podaje Eurostat, Polacy w wieku 20-64 lat znajdują się na 2 m. w UE pod względem czasu, jaki tygodniowo spędzają w pracy – 40,4 godz., wyprzedzają ich tylko Grecy (41). Mieszkańcy Litwy spędzają w pracy 39,2 godz., najkrócej pracuje się w Holandii (33,2), Niemczech (35,3) i Danii (35,4), przeciętny mieszkaniec UE spędzał w pracy tygodniowo 37,5 godz.

### Lipiec

● 3 – W Ambasadzie RL w Warszawie odbyło się przyjęcie z okazji Dnia Państwowości Litwy. Było to też pożegnalne przyjęcie ambasadora Eduardasa Borisovasa. W sierpniu został on mianowany ambasadorem Chorwacji.

● 4-7 – W Warszawie w Dniach Studyjnych Frakcji Europejskich

Konserwatystów i Reformatorów w PE uczestniczył prezes Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związek Rodzin Chrześcijańskich (dalej: AWPL-ZChR), europoseł Waldemar Tomaszewski.

- 5-7 – Na zaproszenie Gitanasa Nausėdy z wizytą na Litwie przebywał Andrzej Duda wraz z małżonką. *Będziemy walczyć o to, by NATO wspierało Ukrainę i by w przyszłości stała się ona częścią sojuszu* – powiedział polski prezydent, natomiast Nausėda podkreślił, że *strategiczne partnerstwo między Litwą a Polską nabrało nowego znaczenia w obliczu trwającej w Europie okrutnej wojny. Zaznaczył też, że dziś Wilno i Warszawa są bliżej siebie niż kiedykolwiek w ostatnich wiekach.* Przywódcy odwiedzili wystawę *Arrasy Zygmunta Augusta w Wilnie* w Pałacu Władców, którą objęli patronatem, uczestniczyli w obchodach Dnia Państwowości (Koronacji Króla Mendoga), a przed gośćmi wystąpiła też piosenkarka polskiego pochodzenia Ewelina Saszenko. Prezydent Polski spotkał się z przewodniczącą litewskiego Sejmu Viktorią Čmilytė-Nielsen oraz z premier Ingridą Šimonytė, złożył kwiaty przy Memoriale Poległych za Niepodległość Litwy oraz w Kwaterze Żołnierzy Polskich na cmentarzu na Antokolu. W Pałacu Balińskich w Jaszunach odbyło się spotkanie Andrzeja Dudy i jego małżonki z Polakami litewskimi. Goście uczestniczyli w uroczystości odśpiewania litewskiego hymnu narodowego na placu Katedralnym. W ostatnim dniu wizyty udali się do Kłajpedy, gdzie obserwowali ćwiczenia szybkiego reagowania i gotowości bojowej litewskich i polskich sił specjalnych. Małżonki prezydentów odwiedziły stołeczne Centrum Pobytu Dziennego „Šviesa” oraz Centrum Edukacji Artystycznej Państwowej Szkoły Artystycznej im. M.K. Čiurlionisa w Połudze.

- 7 – *Nowe zagrożenia wynikające z sytuacji na Białorusi, czyli rozmieszczenie tam rosyjskiej broni jądrowej i najemników z Grupy Wagnera, to bezpośrednie zagrożenie również dla naszej wspólnoty* – ocenili prezydenci Polski, Litwy i Łotwy w liście do sekretarza generalnego NATO Jensa Stoltenberga i przywódców państw Sojuszu.

- 7 – Na Roszie oddano hołd pamięci żołnierzom Wileńskiej i Nowogródzkiej AK, którzy 79 lat temu, w nocy z 6 na 7 lipca, uderzyli na Wilno w ramach akcji „Burza”. Obecni byli przedstawiciele wileńskiego Klubu Weteranów AK z prezesem kpt. Stanisławem Poźniakiem ps. „Furman”, przedstawiciele Ambasady i Konsulatu RP, Związku Polaków na Litwie (dalej: ZPL), Klubu Rekonstrukcji Historycznej „Garnizon Nowa Wilejka” i Fundacji Pamięci Narodowej oraz Forum Wileńskiego, jak

też członkowie Stowarzyszenia „Odra-Niemen” oraz delegacji Oddziału IPN w Białymstoku na czele z Markiem Jedynakiem. 13 lipca odbyła się msza i apel pamięci przy pomniku w Krawczunach.

● 11-12 – W ramach Szczytu NATO w Wilnie uczestniczył prezydent RP Andrzej Duda, obok przywódców państw i szefów rządów wraz z małżonkami, w tym z udziałem sekretarza generalnego NATO Jensa Stoltenberga, prezydenta USA Joe Bidena, kanclerza RFN Olafa Scholza, prezydenta Francji Emmanuela Macrona, Wołodymira Zełenskigo. Zostały zatwierdzone plany obronne NATO, przyjęto *najbardziej kompleksowy plan obronny od końca zimnej wojny*, wieloetapowy program wsparcia Ukrainy, decyzję utworzenie Rady NATO-Ukraina oraz skrócenia jej procesu akcesyjnego w pakcie do jednego etapu. Małżonkom przywódców zorganizowano odrębny program – zwiedzanie Wilna, wizyty w wileńskich ośrodkach, galeriach i muzeach. Agata Kornhauser-Duda spotkała się także ze społecznością Hospicjum bł. ks. M. Sopoćki. Podczas tego spotkania wystąpiła Ewa Szturo wraz z gitarzystą Karolem Wilkicim.

● 16 – W 90. rocznicę katastrofy lotniczej litewskich lotników Steponasa Dariusa i Stasysa Girėnasa ich pamięć w Pszczelniku (Zachodniopomorskie) uczcili prezydenci Litwy i Polski. *Jestem wdzięczny, że pamięć o lotnikach litewskich jest tak pięknie pielęgnowana w Polsce. Niech przykład tych bohaterów zainspiruje nas do wspólnej pracy i stanie się powodem radości ze wspólnie odniesionych zwycięstw – powiedział Gitanas Nausėda i dodał, że symboliczne jest to, że lot przez Atlantyk rozpoczął się w dniu 15 lipca, w rocznicę wspólnego zwycięstwa litewskiego i polskiego oręża w bitwie pod Grunwaldem.*

● 20 – Szef Państwowej Inspekcji Językowej Audrius Valotka w wywiadzie dla radia publicznego LRT *Aktualus pokalbis (Aktualna rozmowa)* powiedział m.in., że tablice z polskimi nazwami miejscowości na Litwie są *oznakowaniem polskiej strefy okupacyjnej, w której odbywała się polonizacja Litwinów* i porównał Wileńszczyznę do ukraińskiego Donbasu, gdzie *Rosjanie też chcą rosyjskich napisów*. W audycji wzięli udział także przedstawiciel stowarzyszenia zawodowego prawników Norkus i wspólnicy COBALT oraz adwokat Žygimantas Pacevičius. Min. kultury Litwy Simonas Kairys powołał komisję do oceny tej wypowiedzi i na Fb napisał: *Szef Inspekcji już od dawna myli to, co się mówi z przyjaciółmi przy kuchennym stole*

*i w eterze. Jednak ostatnie jego wypowiedzi [...] budzą poważne wątpliwości, czy jest to zgodne z obowiązkami i odpowiedzialnością urzędnika państwowego, szefa instytucji państwowej.* Ta Inspekcja w maju zażądała usunięcia dwóch polsko-litewskich tablic z nazwami miejscowości Bieliszki i Orzełówka. Władze rej. wileńskiego nie zgodziły się i zwróciły do Komisji Sporów Administracyjnych, która orzekła, że takie żądanie Inspekcji Językowej jest niezgodne z prawem. Incydent wywołał protesty społeczności polskiej, otwarty list do litewskiego min. kultury wystosował ambasador RP Konstanty Radziwiłł, wyrażając oburzenie z powodu wypowiedzi Valotki, który w wywiadzie [...] w poniżający sposób wypowiadał się o obywatelach Republiki Litewskiej narodowości polskiej. Szef Państwowej Inspekcji Językowej przeprosił ambasadora RP za porównanie Wileńszczyzny do Donbasu. W opinii prof. Alvydasa Nikžentaitisa przeprosiny nie zamkną sprawy, dopóki nie zostanie ona uregulowana od strony Państwa Litewskiego. Na Litwie mniejszości narodowe stanowią ok. 16%, w tym Polacy ponad 6,5%, a w poszczególnych miejscowościach nawet do 90% ludności. W sierpniu powołana komisja nałożyła na Valotkę karę upomnienia. Oznacza to, że nie będzie on mógł w najbliższym roku otrzymywać podwyżki lub premii. Na Litwie brak odpowiednich aktów prawnych precyzujących wymagania dotyczące znaków topograficznych w językach mniejszości narodowych. Kwestię tę mogłoby uregulować przyjęcie Ustawy o mniejszościach narodowych.

● 25 – W Ostrej Bramie odbyła się msza św. w intencji kawalerzystów 13. Pułku Ułanów Wileńskich, z udziałem ułanów Kieleckiego Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich oraz członków Stowarzyszenia „Garnizon Nowa Wilejka” z Wilna. 103 lata temu ułani wileńscy w okolicy Janowa, Trofimówki, Kuplisk, Wyłud i Rykaczewa toczyli walki z sowiecką 15 dywizją III Korpusu Kawalerii Gaja, powstrzymując na kilkadziesiąt godzin ich marsz na zachód Europy.

● 31 – *Obecność wagnerowców w pobliżu litewskiej granicy stanowi poważne zagrożenie* – oświadczył prezydent Nausėda, komentując informację, iż najemnicy przesunęli się w kierunku Przesmyku Suwalskiego. Dodał też, że w razie potrzeby litewskie siły zbrojne są gotowe wesprzeć straż graniczną.

## Sierpień

● 3 – Prezydent Litwy w trybie pilnym spotkał się w Suwałkach z premierem Morawieckim, aby omówić sytuację bezpieczeństwa na granicy i zagrożenia, jakie stwarza obecność najemników Grupy Wagnera na Białorusi. Odwiedzono jednostkę 14. Suwalskiego Pułku Przewodniczego, rozważano także kwestie eksportu zboża z Ukrainy.

● 3 – W Kłajpedzie zaprezentowano 1 500-tonowy reaktor rafinacji ropy naftowej z Włoch, który dotarł do portu i wpłynię na modernizację zakładu rafinerii „Orlen Lietuva” w Możejkach. Ładunek miał 100 m długości i 6,5 m szerokości, 10 m wysokości zaś jego masa wraz z transporterem wyniosła ok. 2 200 ton. Waga największego dotychczas przewożonego na Litwie urządzenia wynosiła ok. 730 ton. Z powodu upałów transport przybył z trzydniowym opóźnieniem – 21 sierpnia.

● 4 – Min. spraw wewnętrznych Agnė Bilotaitė odbyła rozmowę telefoniczną z szefem tego resortu w Polsce – min. Mariuszem Kamińskim. Omawiano sytuację na granicy z Białorusią współpracę między stroną polską i litewską oraz państwami bałtyckimi.

● 8 – Państwowa Straż Graniczna Litwy poinformowała, że ok. dwóch kilometrów od przejścia granicznego z Polską – Kalwaria-Budzisko przechwycono ładunek – 761 tys. paczek papierosów z białoruskimi znakami akcyzy, o wartości ponad 3 mln EUR, przemycanych w ciężarówce, którą prowadził 24-letni obywatel Litwy.

● 12 – Związek Zawodowy Przewodników i Pilotów „Solidarumas” z przedstawicielami Państwowej Inspekcji Pracy kontrolował przewodników wycieczek ok. 20 grup turystycznych. Wykryto przewodnika z Litwy i przewodniczkę z Polski świadczących usługi przewodnickie bez posiadania odpowiednich dokumentów. Grzywna wynosi 390-1 100 EUR.

● 15 – Przedstawiciele placówki dyplomatycznej RP na czele z ambasadorem Konstantym Radziwiłłem i społeczności polskiej złożyli w Święto Wojska Polskiego wieńce na Rossie, przy grobie Matki J. Piłsudskiego i Serca Marszałka. Ambasador oraz attaché obrony, wojskowy, morski i lotniczy, płk Sławomir Pawlikowski przybyli do Zułowa, gdzie ZPL upamiętniał 103. rocznicę Bitwy Warszawskiej. Odbył się też piknik, w programie artystycznym wystąpił Mateusz Stachura oraz zespół „Mejszagolanki”. Zaprezentowano widowisko historyczne z czasów inwazji bolszewickiej

1920 roku w wykonaniu harcerskiej grupy rekonstrukcji historycznych z Polski, Wielkiej Brytanii i Litwy.

- W Wilnie zakończono remont fasady kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła. *Koszty prac wyniosły około miliona euro. Znaczną część tej kwoty, 600 tys. otrzymaliśmy od rządu Polski. Instytut Polonika dokonał prac renowacyjnych XVII-wiecznych figur świętych Augustyna i Stanisława Kazimierczyka, znajdujących się na fasadzie kościoła, resztę zebrali parafianie i ludzie dobrej woli* – poinformował proboszcz parafii, ks. Wojciech Górlicki.

- 18 – W reakcji na przemieszczenie Grupy Wagnera na Białoruś (wg ukraińskich szacunków 6,4 tys. najemników) Litwa zamknęła dwa z sześciu przejść granicznych z tym krajem – w Twerczu i Szumsku. Ruch przekierowano na przejście w Miednikach – najlepiej wyposażone technicznie, z nowoczesnym sprzętem rentgenowskim.

- 28 – Min. Agnė Bilotaitė w Warszawie wzięła udział spotkaniu ministrów spraw wewnętrznych państw bałtyckich i Polski. Uzgodniono mechanizm, który zostanie zastosowany w przypadku konieczności zamknięcia wszystkich przejść granicznych z Białorusią, co będzie skutkowało izolacją reżimu Łukaszenki. Zażądano od jego reżimu opuszczenia Białorusi przez najemników z tzw. Grupy Wagnera oraz opuszczenia stref przygranicznych przez nielegalnych imigrantów.

- 29 – Koło Budziska, przy granicy z Litwą, zatrzymano ciężarówkę, w której w specjalnej skrytce, gdzie fabrycznie powinien znajdować się agregat chłodni, przewożącą 20 migrantów, którzy przez Straż Graniczną zostali przekazani stronie litewskiej. Kierowcą tira był 60-letni Łotysz.

## Wrzesień

- 4 – 30 lat temu rozpoczęła się 4-dniowa pielgrzymka św. Jana Pawła II na Litwie.

- 5-7 – W odbywającym się w Hotelu „Gołębiwski” w Karpaczu w XXXII Forum Ekonomicznym zorganizowanym przez Fundację „Instytut Studiów Wschodnich” uczestniczył mer rej. sołecznickiego Zdzisław Palewicz.

- 7 – W podwileńskiej Białej Wacie w opuszczonym pałacu Tyszkiewiczów wybuchł pożar. Kiedy przybyli strażacy, paliła się drewniana podłoga, schody i znajdujące się w nim śmieci.

- 8 – W Wilnie obchodzono 509. rocznicę bitwy pod Orszą po-

chodem żołnierzy Kompanii Honorowej z udziałem orkiestry Wojska Litewskiego od Ostrej Bramy do pl. Katedralnego, dedykowanym hetmanowi Konstantemu Ostrogskiemu. Odbyła się konferencja *Lekcje bitwy pod Orszą z perspektywy współczesnej sztuki wojennej*.

- 14 – Podczas Forum w Krynicy Andrzej Duda spotkał się z Gitanasem Nausėdą, gościem honorowym wydarzenia. Prezydenci wzięli udział także w panelu poświęconym stosunkom polsko-litewskim oraz polsko-amerykańskim.

- 14 – Gość *Salonu Politycznego* Radia Znad Wiii, ambasador Konstanty Radziwiłł m.in. stwierdził, że nie zapomina problemów Polaków na Litwie: *To jest pole do ciężkiej pracy, gdyż jest jeszcze wiele rzeczy do zrobienia. Na pierwszym miejscu wymienilibym pewność, że szkoły z językiem polskim na Litwie będą istnieć. Wspólnym mianownikiem do wszystkich rzeczy, o co walczymy, byłaby ustawa o mniejszościach narodowych*.

- 19 – W ramach obchodów 80. rocznicy likwidacji wileńskiego getta w Litewskiej Bibliotece Narodowej im. M. Mažvydasa o losach żydowskich uchodźców z Polski w 1939-1944 mówili dyrektorzy – Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie Eleonora Bergman i Muzeum Historii Żydów im. Gaona w Wilnie, dr Simonas Strelcovas, moderowała prof. Lara Lempertienė. Ambasada RP była partnerem wydarzenia, otworzył je ambasador Konstanty Radziwiłł. Dyskusji towarzyszyła wystawa dokumentów ze zbiorów judaików biblioteki.

- 21 – *W trosce o wspólny, najważniejszy cel – obronę Europy przed agresywną, ekspansjonistyczną polityką Rosji – spory między Ukrainą a Polską muszą zostać rozwiązane tak szybko, jak to możliwe* – oświadczył dla agencji BNS prezydent Nausėda, który w Nowym Jorku podczas 78. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ spotkał z Andrzejem Dudą i Wołodymyrem Zełenskim.

- 21 – W Wilnie i Ponarach rozpoczęły się 6-dniowe obchody 80. rocznicy likwidacji wileńskiego getta, z udziałem delegacji Rodziny Ponarskiej z Polski. W DKP otwarto wystawę *Ofiary zbrodni w Ponarach pod Wilnem 1941-1944*, tę samą ekspozycję prezentowano w Gdańsku na Targu Węglowym, po raz pierwszy oficjalnie o tej zbrodni w Polsce. Odbyła się Konferencja Ponarska z wystąpieniem dr Marii Wieloch o Stanisławie Wielochu – szefie wywiadu na linii Wilno-Dyneburg, wykładem prof. Jarosława Wołkanowskiego *Inteligencja polska zamordowana w Ponarach*. Uroczystości odbywały się w wielu



miejscach w Wilnie, m.in. złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą prof. Kazimierza Pelczara, na symbolicznym grobie Henryka Piłsčia – harcerza i żołnierza AK na Cmentarzu Bernardyńskim, na grobie Stefanii Janiczak-matki Danuty Szyksznian – żołnierza AK, także na Cmentarzu na Rossie. W Bezdanych odsłonięto tablicę upamiętniającą 115. rocznicę Akcji pod Bezdanami, uczestnicy obchodów odwiedzili Zułów, Kalwarię Wileńską, Nową Wilejkę, Święciany, Wojdaty, Podbrodzie, IX Fort w Kownie.

- Zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN przeprowadził prace sondażowe w Kalwarii Wileńskiej – w miejscu wskazywanym jako mogiła polskich żołnierzy, poległych w bitwie pod Krawczunami 13 lipca 1944.

- Delegacja przedsiębiorców z Forum Przedsiębiorczości Polskiej „Korona” na Litwie (FPPK) na czele z jego prezesem Pawłem Giliuskasem w Poznaniu uczestniczyła w sesji networkingowej z przedstawicielami Polskiego Towarzystwa Gospodarczego (PTG), odwiedziła m.in. drukarnię „Abedik S.A.”, poznańską fabrykę Volkswagena.

- 28 – Sytuacja na Ukrainie, relacje polsko-ukraińskie oraz polsko-litewskie były w Wilnie tematem spotkania wicemarszałek Sejmu RP Małgorzaty Gosiewskiej z wiceszefem litewskiego Sejmu Pauliusem Saudargasem. Wicemarszałek przypomniała, że w przyszłym roku przypada 30-lecie podpisania traktatu polsko-litewskiego, tymczasem wiele jego punktów *nie jest należycie realizowane przez stronę litewską* – m.in. w oświacie polskiej, pisowni nazwisk, dwujęzycznych nazwach ulic, braku ustawy o mniejszościach narodowych, która by w dużej mierze uregulowała istniejące problemy.

## W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

### Lipiec

- 1 – Polski dziennik na Litwie „Kurier Wileński” obchodził 70-lecie swego istnienia (włączając lata, kiedy był to „Czerwony Sztandar” – do 1990). Dziś jest to gazeta ukazująca się dwa razy tygodniowo, z magazynem weekendowym realizowanym przy współpracy z „Gazetą Polską”.

- 2 – Zakończył obrady VI Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy, zorganizowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W czterech blokach tematycznych uczestniczyło ok. 350 delegatów

z ponad 40 krajów. Litwę reprezentowali m.in. wiceprezesowie ZPL Edward Trusewicz i Jarosław Narkiewicz, niedawno obrany przewodniczącym Rady Polonii Świata, także wiceprzewodniczący polskiej partii AWPL-ZChR.

- 6 – Polski Teatr „Studio” w Wilnie w Rudominie uczcił 79. rocznicę rozpoczęcia Operacji „Ostra Brama”. W spotkaniu wziął udział dr Marek Jedynak, dyr. Oddziału IPN w Białymstoku.

- 7 – W Szkole Muzycznej w Gdyni odbył się koncert Reprezentacyjnego Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna” im. Gabriela Jana Mincewicza, poświęcony tejże rocznicy, zorganizowany przez ZG Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Urząd Miasta Gdyni i Okręg Pomorski Światowego Związku Żołnierzy AK.

- 8-15 – Na 34. Międzynarodowej Parafiadzie Dzieci i Młodzieży w Warszawie sportowcy z Gimnazjum w Mickunach zdobyli 29 medali i 2 puchary w zawodach koszykarskich.

- 10-15 – Grupa uczniów z Gimnazjum im. św. Jana Bosko w Jałówcze w rej. wileńskim miała kolonie na Lubelszczyźnie, zorganizowane przez Powiat Łęczyński przy współpracy z Ośrodkiem TVP w Lublinie i Gminą Hrubieszów.

- W 7. edycji Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za Granicą, zorganizowanej przez Fundację „Wolność i Demokracja” oraz Polskie Towarzystwo Historyczne, zwyciężył Adam Kozłowski, zaś laureatką została Izabela Orłowska – oboje z Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie. Nagrodzoną młodzież w Pałacu Prezydenckim i Belwederze podejmowała Agata Kornhauser-Duda.

- Z udziałem rekonstruktorów z Klubu „Garnizon Nowa Wilejka” oraz grup „Osowiec” i „Grajewo” ruszyły zdjęcia do filmu dokumentalnego *Wilno 1939*, który powstaje z inicjatywy „Wilnoteki” przy wsparciu warszawskiej Fundacji Joachima Lelewela i TVP Historia.

- 14-17 – Podczas XIX Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie Litwę reprezentował Zespół Pieśni i Tańca Ludowego „Rudomianka” z Rudomina.

- 15-16 – W Bieliszkach nad jeziorem Oświe (*Asveja*).w gminie sużańskiej odbył się XXIII Rodzinny Zlot Turystyczny AWPL-ZChR i ZPL. Odbyły się zawody sportowe w przeciąganiu liny, podnoszeniu ciężarów, siatkówce, koszykówce, szachach, warcabach i kwadracie, sztafety dla dzieci i rodzinne, konkursy na najpiękniejszą zagrodę i wiedzy o Wileńszczyźnie, rywalizowali ze sobą miłośnicy wędkarstwa, w ko-

ściele św. Feliksa Walezjusza w Sużanach odprawiona została Msza św.

- 17-21 – W ramach projektu *Głos Seniora Polaków za granicą* Stowarzyszenie MANKO zorganizowało spotkania z seniorami w Solecznikach, Wilnie, Nowych Święcianach i Niemenczynie.

- 18 – 142 par maturzystów z sześciu polskich szkół Wilna zańczyło tradycyjnie poloneza na placu Katedralnym w Wilnie do melodii z filmowej adaptacji *Pana Tadeusza* Mickiewicza w reż. A. Wajdy. Autorką układu choreograficznego była Danuta Kowalczyk-Mieczkowska przy współpracy z grupą choreografów.

- 20 – W DKP otwarto wystawę *Błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko i Jego Muzeum w Okopach* z Muzeum Podlaskiego.

- 23-28 – Odbyła się wycieczka wycieczka pod hasłem *Wszystko tu się kończy i zaczyna – Gdańsk-Sopot-Gdynia* dla członków polskiego zespołu „Ejszyszczenie”, ich rodzin i przyjaciół.

- 24 – Po dziewięciu dniach dotarła 33. Międzynarodowa Pielgrzymka Piesza Suwałki-Wilno pod hasłem *Kto we łzach sieje, żąć będzie w radości* – przez m.in. Butrymańce, Koniuchy, Ejszyszki, Soleczniki, Turgiele, Rudomino, Niemież.

- 25 – W Niemenczynie odbył się koncert pt. *Mosty Przyjaźni* z udziałem Polonijnego Zespołu Pieśni i Tańca „Wisła” z Kurytyby w Brazylii oraz miejscowego zespołu polskiego „Perła”.

- 26 – W DKP w Wilnie rozpoczęły się półkolonie *Wakacje w mieście*, finansowane przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego oraz Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego. Uczestnicy półkolonii odwiedzili m.in. farmę alpaka, wieś Wikingów, zapoznawali się z kulturą bałtycką, zwiedzali Wilno, w programie były zabawy integracyjne, piknik przy ognisku.

- 26 – Ponad 30 studentom ekonomii, informatyki i europeistyki zostały wręczone dyplomy ukończenia filii Uniwersytetu Białostockiego w Wilnie.

- 27 – 8 sierpnia – Na Festiwalu Dziedzictwo Kresów, jednym z największych tego typu w Polsce, zorganizowanym na Podkarpaciu przez Gminny Ośrodek Kultury w Lubaczowie, Polski Teatr „Studio” z Wilna przedstawił spektakl muzyczny *Na wileńskiej ulicy*, z prelekcjami wystąpił Tomasz Kuba Kozłowski z Domu Spotkań z Historią w Warszawie, w tym też m.in. *Obok Orła znak Pogoni! O Powstaniu Styczniowym na Litwie i Białorusi*, Dominika Leszczyńska prezentowała książkę *Kolejarze z Wileńszczyzny*.

● 29 – Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą (SKOnSR) zaprosił na odsłonięcie odnowionego w 2022 pomnika dra Juliana Moszyńskiego na Cmentarzu na Starej Rossie z udziałem ambasadora Konstantego Radziwiłła i Anny Lelli, prezeski Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej, która sfinansowała renowację.

● 29-30 – Podczas Dni Kultury Polskiej na Laudzie i Żmudzi odbył się XXI Festyn Kultury Polskiej „Znad Issy” – zorganizowany przez Irenę Duchowską. Obecny był ambasador RP z małżonką, przybyli goście z Suwałk, Gołdapi, Augustowa, wystąpiły zespoły ludowe z Polski i Litwy.

● 30 – W Tykocinie rozpoczął się 10-dniowy festiwal „Kresy i Bezkrzesy”, tym razem poświęcony Wileńszczyźnie oraz kulturze na pograniczu polsko-litewskim. W jego ramach odbyły się wystawy *Duchy Wilna* – wileńskich fotografii Jana Bułhaka; *Powstali 1863-64* z Muzeum Historii Polski. Pokazano filmy: *Ostatni poganie Europy* Laurisa i Raitisa Ābele; *Lokis. Pamiętnik profesora Wittembacha i Królowa Bona* Janusza Majewskiego; *1410. Znany, nieznaną Grunwald* Aleksandrasa Matonisa; *Potop Redivivus* Jerzego Hoffmana; *Popioły, Pan Tadeusz* (także drugi w reż. Ryszarda Ordyńskiego z 1928) *Kronika wypadków miłosnych* Andrzeja Wajdy; *Litwo, ojczyzno moja* Tadeusza Bystrama; *Świtez Kamila* Polaka; *Świtezianka* Julii i Mai Bui Ngoc; *Adama... tajemnice* Krzysztofa Magowskiego; *Lawa, Jak daleko stąd, jak blisko, Dolina Issy, Zaduszki* i *Salto* Tadeusza Konwickiego; *Jedynie prawda jest ciekawa* Roberta Kaczmarka; *Gwiazdy Sergiusza Piaseckiego* Mariana Kubery; *Powrót pisarza* Arkadiusza Biedrzyckiego; *Mam na imię Sara* Stevena Oritta; *Wilno Miłosza* oraz *Przyśnił mi się sen powrotu* Andrzeja Miłosza; *Czarodziejska góra. Amerykański portret Czesława Miłosza* Marii Zmarz-Koczanowicz; *Summa* Andrzeja Kuciły; *Przechodzień* Andrzeja Titkowa; *Wróżby kumaka* Roberta Glińskiego; *Wir* Gytisa Lukšasa, *Las bogów* Algimantasa Puipy; *Obietnica* poranka Erica Barbiera. Teatr Wierszalin wystawił spektakl *Ballady i romanse*, pokazano monodram Piotra Cyrwusa *Zapiski Oficera Armii Czerwonej* wg Sergiusza Piaseckiego w reż. Tomasza Obary. Odbył się szereg koncertów, m.in. *Korzenie. Starodawne pieśni słowiańskie i litewskie* w wykonaniu polskich artystów; *Muzyka czasów unii polsko-litewskiej: Bogurodzica i pieśni maryjne* zespołu „Jeryho”; „*Cyprian Bazylik z Sieradza i korzenie hymnodii ewangelickiej* – z udziałem Laurynasa

Adamonisa (baryton) i Tautvydasa Mažeiki (tenor); *Pijmy zdrowie Mickiewicza, czyli kresowy piosennik romantyczny* (Jacek Kowalski i Wojciech Winiarski). Swą twórczość prezentowali poeci: Justyna Bargielska, Joanna Żabnicka, Tadeusz Dąbrowski, Jakub Pszoniak, Adrian Sinkowski, odbyło się spotkanie literackie *Obrazki litewskie* z Herkusem Kunčusem. Performance *Navigations* przedstawił Arturas Bumšteinas. W panelach udział wzięli jako eksperci Tomas Venclova, Alvydas Nikžentaitis, Dangiras Mačiulis z Litwy, zabrakło natomiast przedstawicieli Polaków litewskich. Wśród licznych uczestników z Polski m.in. obecni byli Stanisław Niciejka, Janusz Majewski, Jerzy Hoffman, Maja Komorowska, Jerzy Zelnik.

## Sierpień

- 4 – W klubie „Paviljonas” w Wilnie odbył się koncert zespołu „Rafał Jackiewicz Quartet” z muzykami z Polski – Piotrem Dziadkowcem (fortepian), Maciejem Kitajewskim (gitara basowa) i Przemkiem Borowieckim (perkusja). 6 sierpnia ten sam skład towarzyszył podczas koncertu Eweliny Saszenko na zamku w Miednikach.

- 5-15 – 36 uczniów z Wileńskiej Szkoły w Leszczyniakach (*Lazdinai*) dzięki Caritasowi Diecezji Bielsko-Żywieckiej i Telewizji TVP 3 Katowice przebywało na koloniach w Bielsku-Białej i okolicach.

- 6 – Po raz 13. odbyła się piesza pielgrzymka z Bujwidz do Pryciun *Śladami siostr Wandy Boniszewskiej i Heleny Majewskiej*.

- 7 – Na Litwie noc tego dnia była najcieplejsza w historii pomiarów meteorologicznych, podała Litewska Służba Hydrometeorologiczna. Minimalna temperatura w Malatach nie spadła poniżej 25,1° C.

- 11-13 – Po raz 20. odbył się festiwal „Wilno w Gdańsku”, pod hasłem *Kultura | Integracja | Jarmark Wileński*. Towarzyszyła mu w Bibliotece Prawnej Wydziału Prawa i Administracji na Uniwersytecie Gdańskim wystawa *700-lecie Wilna. Wróblewski. Wilno. Miłosz* – wraz z fotografiami miasta Romualda Mieczkowskiego. Na skwerze Heweliusza, w *przestrzeni kultury wileńskiej*, z okazji tego jubileuszu Ambasada RL zorganizowała wystawę plenerową. Czynne tu było stoisko wydawnictw „Znad Wili”, dzielone z „Kurierem Wileńskim”. Te czasopisma znalazły się wśród partnerów przedsięwzięcia. W galerii „Peron” prezentowano wystawę *Quarantinarium* Mileny Liutkutė-Grigaitienė. Odbyło się spotkanie

pt. *Lietuvis Vilniuje* (Litwin w Wilnie) z pisarzem Herkusem Kunčiušem. Podczas gali otwarcia nagrodzono osoby zasłużone dla współpracy (s.), wystąpiła Orkiestra Kameralna św. Krzysztofa z Wilna. Odbyły się koncerty zespołu litewskiego „Subtilus”, duetu gdańskiego „AmbraDuo”, *Wilno na gitarę* zagrał Marcin Koziół. O idei i programie festiwalu mówił jego dyrektor artystyczny, dr Tomasz Snarski – moderował on znaczną część programu, obok Modestasa Taškinasa, który też prowadził performatywną lekcję języka *Litewski dla każdego!* Na wyróżnienie zasługuje spotkanie z Krystyną Lars Chwin *O powrotach Miłosza na Litwę*. Warsztaty dla dzieci *Litewskie wejście do baśni* prowadziły pisarka Ignė Zarambaitė i ilustratorka Greta Alice. W spotkaniu poetyckim *Czymże byłoby niebo bez Wilna?* uczestniczyli Eugenijus Ališanka i Mieczkowski z Litwy, a także członkowie Gdańskiego Klubu Poetów. Przy współpracy z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego odbył się pokaz filmu *Anarchista w duchu św. Augustyna* o Jerzym Ordzie, wraz z jego twórcami – Iłoną Lewandowską (scenarzystka) i Teresą Rożanovską (Różanowska, producentka filmu). Pod hasłem *Bądźmy razem!* dokonano prezentacji działalności Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki z Wilna z udziałem s. Michaeli Rak oraz jej wolontariuszy. Agata Granicka prowadziła warsztaty *Wileńska sztuka ludowa – wicie palm*, a Anna Adamowicz wystąpiła z *Gawędami Wileńskimi*. W spotkaniu *Kochajmy Wilno!* uczestniczyli Bogdan Borusewicz, Bożena Kisiel, Magdalena Witkowska i Taškinas, zaś prowadził je Snarski. Odbyły się nabożeństwa w intencji wilnian oraz gdańszczan. A ponadto w „Uliczce Wileńskiej” Jarmarku św. Dominika można było zaopatrzyć się specjały kuchni litewskiej i wyroby rzemiosła.

- 12-15 – Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w ramach Festiwalu Teatralnego „Polska i Polacy poza PL” pokazała m.in. wielokrotnie prezentowany koncert-spektakl *Na wileńskiej ulicy* Teatru Polskiego „Studio” w Wilnie z wierszami K.I. Gałczyńskiego i Edwarda Hulewicza oraz piosenkami z lat 30. Teatr ten przypomniał też *Zapiski oficera Armii Czerwonej* w reż. Sławomira Gaudyna z Rzeszowa.

- 13 – Stowarzyszenie Muzyków Wileńszczyzny zaprosiło na zabawę *Na weselną nutę* nad jeziorem Oświe. O stronę gastronomiczną zadbała restauracja DKP „Pan Tadeusz”.

- 13 – Pokaz wypieków wiejskiego chleba można było zobaczyć

podczas obchodów litewskiego *Święta Chleba, Mleka i Miodu* w gminie Puńsk w Polsce. Można było też spróbować litewskich przysmaków. Podczas imprezy przygrywały zespoły ludowe.

- 14 – Do Wilna dotarł XXIII Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński im. Komandora Wiktora Węgrzyna w liczbie 66 osób. Motocykliści odwiedzili m.in. kaplicę Ostrobramską, Cmentarz na Rossie, polską szkołę im. Jana Pawła II oraz Ponary. W tym roku nie dotarli oni do Katynia, zaś trasa przebiegała przez Inflanty i d. Kresy Północne Polski.

- Na Jarmarku Mazurskim w Szczytnie wystąpiła „Kapela Dworska” przy Centrum Rzemiosła Tradycyjnego w Mejszagole.

- 17 – W Ambasadzie RP Konstanty Radziwiłł spotkał się z absolwentami szkół polskich na Litwie, którzy uzyskali wysokie wyniki z egzaminów maturalnych.

- 20 – W Rudominie odbył się koncert Stowarzyszenia Gminnej Orkiestry Dętej w Górze św. Małgorzaty im. Jana Pawła II.

- 20 – W Starej Birczy k/Przemysła odbył się 15. finał ogólnopolskiej akcji Caritasu *Tornister Pelen Uśmiechów*. 15 tys. dzieci z Polski i z zagranicy otrzymało wyprawki szkolne, w tym 2 tys. na Litwie, Białorusi i Ukrainie, a 5 tys. trafiło do dzieci ukraińskich w Polsce.

- 21-25 – Centralna Biblioteka Samorządu Rej. Wileńskiego zaprosiła młodzież na obóz *Śladami polskich noblistów*.

- 23 – W rocznicę podpisania w 1939 przez Związek Radziecki i Niemcy paktu Ribbentrop-Mołotow, w Wilnie odbył się rowerowy przejazd „Peletonu Pamięci”, który z Centrum Badań Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy współorganizowało Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku. Peleton rozpoczął się 21. w Rydze spacerem historycznym, a zakończył się 26. w Białymstoku.

- 23-26 – Czytelnicy Centralnej Biblioteki Rej. Wileńskiego w projekcie *Kto się urodził Polakiem, ten musi być patriotą*, którego celem było poszerzanie wiedzy o Józefie Piłsudskim i jego żonie Aleksandrze, patronce roku 2023 wybraną przez Sejm RP, m.in. zwiedzili dom, w którym się urodziła w Suwałkach, Belweder i inne miejsca w Warszawie.

- 24 – W DKP Polska Scena Muzyczna zorganizowała koncert finałowy warsztatów muzycznych *Letnia Akademia Muzyki Polskiej na Litwie*.

- 24 – Ponad 400 pielgrzymów 31. ogólnopolskiej pielgrzymki ekumenicznej po czterech dniach z Białegostoku dotarła do sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej. Pielgrzymi część trasy pokonali autokarami, pieszo przeszli ponad 140 km.



● 26 – Polski Teatr „Studio” w Wilnie rozpoczął współpracę z Teatrem im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

● 26-27 – W Ratuszu Wileńskim podczas festiwalu „Weekend z Polskim Jazzem” spotkali się prezesi federacji jazzowych Polski i Litwy – Mariusz Bogdanowicz i Dmitrij Gołowanow. Pamięci Krzysztofa Komedy poświęcił swój koncert kwartet Piotra Schmidta (Piotr Schmidt – trąbka, Kęstutis Vaiginis – saksofon, Adam Jarzmik – fortepian, Mariusz Bogdanowicz – kontrabas, Adam Golicki – perkusja). Wystąpił też Piotr Baron z zespołem „Confusion Project” (Michał Ciesielski – fortepian, Piotr Gierszewski – gitara basowa, Adam Golicki – perkusja) i Orkiestrą Kameralną pod dyrekcją Rafała Jackiewicza.

● 26-27 – W festiwalu orkiestr wojskowych NATO *Military Tattoo Lithuania 2023* uczestniczyła Orkiestra Wojskowa z Bydgoszczy.

● 27 – W DKP z inicjatywy ZPL z okazji 700-lecia Wilna wystąpiły zespoły z Wileńszczyzny „Folk Vibes”, „Kapela Wileńska”, „Ojcowizna”, „Perła”, „Sto Uśmiechów”, „Wilenka”, „Wilia” oraz Katarzyna Zvonkuvienė. Degustowano dania polskiej kuchni, zorganizowano plac zabaw dla najmłodszych.

● 30 – Na Zamku w Miednikach odbył się koncert *Ludzie na Moście*. Justyna Stankiewicz z Wilna, Stefan Pyczek, gitarzysta pochodzący z Lublina – oboje absolwenci Akademii Muzycznej im. St. Moniuszki w Gdańsku, przedstawili poezję śpiewaną do wierszy K. Przerwy-Tetmajera, H. Poświatowskiej, W. Szyborskiej.

● 31 – W zakończonych 5-dniowych XXI Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych w Nysie, Głuchołazach i Wrocławiu z udziałem ponad 600 osób z 24 państw Polacy z Litwy w klasyfikacji ogólnej zajęli 2 m., zdobywając 117 medali, Polacy z Czech – 161.

## Wrzesień

● 1 – W ramach projektu „Bon Pierwszaka”, wspieranego przez państwo polskie, ponad 1 000 wyprawek trafiło do 56 szkół polskich na Litwie. Z Gdańskiego Wyd. Oświatowego dotarły też podręczniki i ćwiczeniówki do jęz. polskiego dla klas 1-12. Progi szkół polskich na Litwie przekroczyło tylko ok. tysiąca pierwszaków.

● 2-3 – W Drelowie starostwa powiatowego Białej Podlaskiej w dożynkach uczestniczyli przedstawiciele Samorządu Rej. Wileńskiego na czele z jego wicemerk Edytą Tamošiūnaitė.

● 3 – Przy kościele Wniebowstąpienia Pańskiego w Ejszyszkach otwarto ekspozycję *Błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko i Jego Muzeum w Okopach* z udziałem Barbary Bojaryn-Kazberuk oraz dr Ewy Rogalewskiej – przedstawicielki Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, skąd pochodzi wystawa.

● 3 – Polski Teatr w DKP wystawił spektakl *Spowiedź* w ramach projektu *Akademia Teatralna Polskiego Teatru w Wilnie*, oparty na *Spowiedzi w drewnie* Jana Wilkowskiego oraz tekstach aktorów, w reż. Bożeny Sosnowskiej i Tomasza Matuiza.

● 5 – W DKP otwarto wystawę *Podróż w nieznanie z Instytutem POLONIKA*, o śladach polskiego dziedzictwa materialnego za granicą w 13 miastach oraz działalności tej placówki. Odbyło się także spotkanie z cyklu *Pomiędzy Lwowem, Rzymem a Chicago...* z udziałem ambasadora Konstantego Radziwiła, Doroty Janiszewskiej-Jakubiak – dyrektora Instytutu, oraz historyków sztuki – dr Agaty Dworzak i prof. Michała Pszczółkowskiego, moderowała dr Magdalena Gutowska.

● 5 – W podwileńskim Rudominie odbył się koncert *Goodbye Summer Party* z udziałem zespołu disco polo „Milano” z Polski.

● 7-10 – Na Festiwalu Animacji i Gier Komputerowych BLON w Kłajpedzie wzięli udział polscy reżyserzy i twórcy: Ewa Maria Szczepanowska, Jędrzej Napiecek, Maciej Stańczyk Joanna Szlembarska, Michał Gembicki i Aleksander Kauch.

● 8 – Senat RP, w dwudziestą rocznicę śmierci poety, rok 2024 ustanowił Rokiem Czesława Miłosza.

● 8 – W Suderwie odbyło się święto poezji *W cieniu suderwskich lip* z okazji 530. rocznicy tej miejscowości, rozpoczęte odczytaniem pierwszej wzmianki o niej w księdze *Lietuvos metrika*.

● 8, 9, 14 – W Gdańsku we wrześniu odbyły się wydarzenia wileńskie, zorganizowane przez instytucje kultury i organizacje społeczne w ramach 20. edycji festiwalu „Wilno w Gdańsku”. W Nomus – Nowym Muzeum Sztuki, Dziale Muzeum Narodowego otwarto wystawę fotografii Valentyna Odновиuna, pochodzącego z Charkowa, od dekady zamieszkałego w Wilnie (więcej na s. 81-86), czynną do stycznia 2024. 9. – z wieży kościoła św. Katarzyny utwory na carillon wykonała Monika Kaźmierczak, w tym kompozycję Marty Ptaszyńskiej *Dzwony św. Katarzyny*, dedykowaną 700-leciu miasta partnerskiego Wilna. 14. – przy ul. Długiej 45 z inicjatywy Oddziału Pomorskiego Towarzystwa Miłośników

Wilna i Ziemi Wileńskiej oraz Towarzystwa Miłośników Sztuki, osłonięto tablicą pamiątkową poświęconą prof. Janowi Borowskiemu, pierwszemu powojennemu konserwatorowi zabytków w Gdańsku, przed II wojną światową związanemu z Wilnem (więcej o Borowskim: „Znad Wili”, nr 94/2023, Maciej Żakiewicz *Gdańsk po wojnie. Udział w odbudowie miasta architektów z Wileńszczyzny*, s.92-118). W Nomus odbył się pokaz filmu *Fotografowie* (2019, TVP 3 Gdańsk) w reż. Andrzeja Ciecierskiego, o twórczości małżeństwa Bolesławy (Bolesłova Talatt-Kelpšaitė, 1908-1982) i Edmunda (1905-1984) Zdanowskich, przedstawicieli wileńskiej szkoły fotografii, uczniów Jana Bułhaka, po wojnie – w Gdyni, gdzie założyli pierwszą szkołę średnią z edukacją fotograficzną, dziś Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych. W zbiorach muzeów polskich i litewskich wiele ich fotografii, w tym unikalna seria z lat 1939-1940, obrazująca codzienność polskich uchodźców wojennych w Wilnie, z kolekcji Narodowego Muzeum Sztuki im. M.K. Čiurlionisa w Kownie.

- 9 – Odbył się *7th Czesław Okińczyc Golf Cup*, organizowany przez bohatera turnieju, będącego także prezesem Litewskiej Federacji Golfa. Wystąpiły m.in. piosenkarki Raminta Naujanytė (Bjell) i Maryna Połypenko z Ukrainy. Zebrano 55 tys. EUR na odbudowę Centralnego Szpitala Miejskiego w mieście Iziurno na Ukrainie.

- 10 – W wileńskim kościele św. Piotra i Pawła odprawiona została msza dziękczynna za beatyfikację rodziny Wiktorii i Józefa Ulmów. Przy świątyni została otwarta wystawa plenerowa *Śmierć za człowieczeństwo. Rodzina Ulmów*, przygotowana przez rzeszowski oddział IPN. W uroczystości beatyfikacji w Polsce uczestniczyły charge d'affaires Ambasady RP w Warszawie Audronė Markevičienė i ambasador Litwy przy Stolicy Apostolskiej Sigity Maslauskaitė-Mażylienė.

- 10 – Polski Teatr w Wilnie w DKP przypomniał przedstawienie Roberta Bruttera *Kantata na cztery skrzydła* w reż. Jana Buchwalda z Warszawy, 15, 16 i 17 września sztukę tę pokazano w Teatrze Miejskim im. Stefana Jaracza w Otwocku, w Teatrze Druga Strefa w Warszawie oraz w Młodzieżowym Domu Kultury w Białymstoku. 13 września w DKP wystawiono raz jeszcze spektakl *Robczik* wg prozy Bartosza Połońskiego.

- 14 – W Roku Norwida Teatr „Studio” przedstawił w DKP spektakl *Szkice o Polsce* na podstawie utworów poety, z muzyką Chopina

i piosenkami Jacka Kaczmarskiego. Scenariusz – Sławomir Gaudyn, solistka – Justyna Stankiewicz.

- 15 – W Litewskim Muzeum Teatru, Muzyki i Kina odbył się koncert charytatywny *Muzyka łączy* zespołu „Dynamit” z Instytutu Muzyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W skład zespołu wchodzi po trzech muzyków z Polski i Litwy (Ewelina Wołoskowa, Rafał Osipowicz i Andrzej Stankiewicz). Wystąpił też zespół „Green&Gold” z Mejszagoły, Patrycja Rogalska oraz Kamilė Jakubėnaitė.

- 15-17 – Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego zorganizowała w Gdańsku spotkania młodych muzyków o polskich korzeniach ze Wschodu i ich rówieśników z Polski. Wspólna praca zaowocowała powołaniem zespołu orkiestrowego „Młodzi – Polscy”, którego dyrygentem został Hubert Kowalski. Muzycy odbyli tygodniowe warsztaty w Akademii Muzycznej, wystąpili podczas VI Kongresu Rodzin Polonijnych w Gdańsku z udziałem ok. 300 osób z całego świata.

- 15-17 – W Trokach, Wilnie i Miednikach odbył się IV Międzynarodowy Festiwal Sztuki „Trans/misje Balticum 2023”, zorganizowany przez Polski Teatr „Studio” w Wilnie, Galerię Sztuki „Fojė” i Muzeum Historyczne w Trokach. Odbyły się m.in. koncerty Ewy Rawluszewicz, Eweliny Gancewicz, zespołu ukraińskiego w Wilnie „Mrija\_band” i Darii Repało, wystawy *Podziemie łączy* w Miednikach, współczesnych polskich plakatów teatralnych w wileńskiej ASP i prac ukraińskiego artysty Jurija Grygorowicza w Pałacu Tyszkiewiczów w Zatroczu. Teatr „Studio” w ambasadzie RP, czyli w Pałacu Paców, przypomniał spektakl *Zapiski oficera Armii Czerwonej*, w restauracji „Beatos virtuvė” (Kuchnia Beaty) aktorka Jolanta Dapkūnaitė wystąpiła z monodramem w jęz. litewskim *Oskar Miłosz. Listy, poezja*.

- 15-17 – W „Kiermaszu Narodów” w Wilnie wystąpiło kilkanaście polskich zespołów ludowych na Litwie. W ostatnim dniu festiwalu na Placu Katedralnym 192 pary w strojach ludowych zatańczyły poloneza, reprezentujące zespoły: „Wilia”, „Świtezianka”, „Znad Mereczanki”, „Przyjaźń”, „Ojcowizna”, „100 Uśmiechów”, „Troczenie”, „Kwiaty Polskie”, „Wilenka”, „Wileńszczyzna” oraz „Gromada”.

- 17 – Podczas *Dożynek 2023* w Solecznikach wystąpiły miejscowe i litewskie zespoły, w koncercie *Roztańczona Litwa. Letnia*

trasa TVP wystąpili: Edyta Górniak, „Kombi” Łosowski, Sławomir, Ivan Navi z Ukrainy, „MIG” z Pruszkowa, „Komodo”, Alexis z USA, Milena Sadowska, Blanka i Monika Linkytė.

- 18 – W hołdzie bohaterskiej postawie polskiej ludności podczas kampanii wrześniowej w DKP odbył się koncert Bartasa Szymoniaka *Wojownik z miłości*, absolwenta Wydziału Jazzu i Rozrywki Akademii Muzycznej w Katowicach.

- 22-24 września w Wilnie odbyło się posiedzenie Polonijnej Rady Duszpasterskiej Europy, z udziałem bpa Piotra Turzyńskiego, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, ks. dra Łukasza Simińskiego z UMK w Toruniu, dr Moniki Dackiej z KUL.

- 23 – Polski Teatr „Studio” z Wilna wystąpił z widowiskiem *Na wileńskiej ulicy* na zaproszenie Teatru „Nasz” i V Kongresu Teatru Polskiego w Chicago.

- 24 – 16-letnia Polka z Litwy, uczennica Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie, Dominika Baniewicz w Leuven w Belgii została mistrzynią świata w breakdance i wywalczyła przepustkę na przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie w Paryżu.

- 23 – Do Wilna w XVI Ostrobramskiej Pielgrzymce Motocyklowej przybyli wieloletni partnerzy i ofiarodawcy Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie.

- 24 – W ramach projektu *Syrokomla – 200!* artyści Polskiego Teatru w Wilnie w klasztorze Franciszkanów czytali dzieła poety wg scenariusza Józefa Szostakowskiego. Zapowiedziano ciąg dalszy akcji.

- 24 – 16-letnia Polka z Litwy, uczennica Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie, Dominika Baniewicz w Leuven w Belgii została mistrzynią świata w breakdance i wywalczyła przepustkę na przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie w Paryżu.

- Jeszcze jesienią w Druskienikach upamiętni się ludzi zasłużonych dla tego uzdrowiska, powstanie m.in. Ławeczka Piłsudskiego – taką decyzję podjęły władze miasta. Wykona ją litewski rzeźbiarz i malarz Romualdas Inčirauskas. Dotychczas pomysł takiego upamiętnienia nie miał akceptacji.

- 27 – Z okazji 200-lecia Syrokomli (ur. 29 września 1823) oraz Światowego Dnia Turystyki w Sejmie RL odbyła się konferencja pt. *Władysław Syrokomla – pionierem w zakresie turystyki po Litwie*, zorganizowana przez posłów AWPL-ZChR oraz Instytut Polski i muzeum poety w Borejkowszczyźnie, gdzie 30 września otwarto wystawę obra-

zów eksponowanych po raz pierwszy z kolekcji Syrokomli, ukazał się almanach, którego autorami są dr Ewelina Bukauskaitė z Litewskiego Muzeum Narodowego i dr Józef Szostakowski, pracownik muzeum.

- 29 – 200. rocznicę urodzin Władysława Syrokomli polskie gimnazjum jego imienia w Wilnie zaprosiło do wzięcia udziału w akcji *Wileńszczyzna czyta Syrokomlę* i zachęciło w tym dniu do czytania utworów poety.

- Jeszcze jesienią w Druskienikach upamiętni się ludzi zasłużonych dla tego uzdrowiska, powstanie m.in. Ławeczka Piłsudskiego – taką decyzję podjęły władze miasta. Wykona ją litewski rzeźbiarz i malarz Romualdas Inčirauskas. Dotychczas pomysł takiego upamiętnienia nie miał akceptacji



## **W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO UDZIALE**

- 1 lipca w Ogrodzie Bernardyńskim w Wilnie odbył się współorganizowany przez Ambasadę RP i IP występ młodej polskiej pianistki Zuzanny Pietrzak, który zamknął cykl koncertów *Kristupo Piknikai* (Pikniki Krzysztofa).

- 3 lipca – 28 sierpnia w Wielofunkcyjnym Ośrodku Kultury w Rudominie trwała przygotowana przez IP wędrująca po Litwie wystawa portretów litewskich tłumaczy polskiej literatury pt. *Z cienia* autorstwa Bartosza Frączaka, z oprawą graficzną Magdaleny Zygiej.

- 3-7 lipca w Pałacu Tyszkiewiczów w Zatoczcu, w siedzibie Związku Pisarzy Litwy w Wilnie, w kościele Najświętszej Marii Panny Królowej Rodzin w Podbrodziu, w Centrum Rzemiosła Tradycyjnego w Mejszagole oraz w Muzeum Regionalnym w Birżach odbyły się koncerty z cyklu *Na rowerze z muzyką* Stanisława Łopuszyńskiego „Stanleya“ – polskiego klawesynisty i pianisty, w ramach muzyczno-sportowego projektu *Białystok-Tallin Tour 2023*, dzięki któremu muzyk wystąpił w 14 koncertach w czterech krajach, a równolegle do trasy rowerowej był transportowany klawesyn.

- 15 lipca w Litewskim Radiu LRT „Klasika” wyemitowano dyskusję nt. historycznej ewolucji sztuki tkackiej, ze szczególnym uwzględnieniem arrasów Zygmunta II Augusta, prezentowanych w Muzeum Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie. Rozmowa zainaugurowała projekt *Heard but Unknown* – cykl 6 audycji poświęco-

nych kulturze Polski i Litwy, przygotowany przez Instytut Adama Mickiewicza z litewskimi partnerami.

- 17 lipca – 18 sierpnia na dziedzińcu Muzeum Historii w Szawłach eksponowano objazdową wystawę *Pakt zbrodniarzy* przygotowaną przez IPN w 83. rocznicę podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow.

- 3 sierpnia w Muzeum Bursztynu w Połędzie odbyła się III Międzynarodowa konferencja naukowa *Wojciech Wijuk-Kojalłowicz. Czytania 2023* – o postaciach rodu Tyszkiewiczów. Polskę reprezentowała wilnianka, dr Liliana Narkowicz, która wystąpiła z prelekcją pt. *Osobliwości kuchni na dworze hrabiów Tyszkiewiczów w XIX w. i w pierwszej połowie XX w.*

- 12-13 sierpnia z okazji Roku Mikołaja Kopernika w Obserwatorium Astronomicznym w Malatach na Litwie odbyły się spotkania z przedstawicielami Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Dzięki współpracy IP z Instytutem Fizyki Teoretycznej i Astronomii Uniwersytetu Wileńskiego oraz obserwatorium, przedstawiciele PTMA wzięli udział w „Europlanet Summer School 2023” – *Space missions: ground-based observations and science communication*. Goście wygłosili prelekcje o Koperniku, prowadzili warsztaty Bezpiecznej Obserwacji Słońca.

- 17 sierpnia przed głównym wejściem do DKP odsłonięto kwietnik *Vilna 700 – Nicolaus Copernicus 550* – dar IP, upamiętniający rok astronoma oraz jubileusz Wilna.

- 27 sierpnia podczas zamknięcia XXVIII Festiwalu Muzycznego w Pożajściu – w klasztorze po raz pierwszy na Litwie zabrzmiała opera Karola Szymanowskiego *Król Roger* w wykonaniu Litewskiej Państwowej Orkiestry Symfonicznej pod batutą Gintarasa Rinkevičiusa, z udziałem Kowieńskiego Chóru Państwowego, Chóru Chłopięcego i Młodzieżowego „Ažuoliukas” i licznych artystów litewskich, w roli króla wystąpił Brett Polegato (Włochy-Kanada).

- 3 września IP oraz Instytut Adama Mickiewicza zaprosiły na koncert *Shalom Leolam* w wykonaniu André Ochodlo & The Klezmer Company (Polska), dedykowany 700-leciu Wilna, który odbył się w ramach Dni Stolicy ’2023. Wstęp był wolny, wśród współorganizatorów była także organizacja użytku publicznego „Vilniaus Festivaliai” oraz Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie.

- 6 września w galerii „Arka” w Wilnie otwarto wystawę *Dom odziany. Dostrajanie się do sezonowej wyobraźni*, zorganizowaną



przez Instytut Adama Mickiewicza. Koncepcja i projekt – Małgorzata Kuciewicz, Simone De Iacobis, artystka – Alicja Bielawska. Projekt dofinansowano ze środków MKiDN RP.

- 7 września w wileńskiej kawiarni „Sakwa” odbyło się Narodowe Czytanie powieści Elizy Orzeszkowej *Nad Niemnem*, zorganizowane przez IP i Ambasadę RP. 15. z inicjatywy posłanki Beaty Pietkiewicz ok. 50 osób czytało tę powieść w Sejmie RL.

- 7-9 września na Uniwersytecie Wileńskim odbyła się konferencja naukowa *Wartości w językowym obrazie świata Polaków i Litwinów. Kulturowe aspekty tekstologii. Tekst-tekstem-kontekst*, z udziałem badaczy polskich i litewskich, m.in. z UMK w Toruniu.

- 12 września w Muzeum Historii Żydów im. Gaona Wileńskiego otwarto wystawę *Miasto żywych / Miasto umarłych*, z udziałem Roberta Wilczyńskiego – autora fotografii, będących połączeniem zdjęć archiwalnych z warszawskiego getta z obrazami dzisiejszej Warszawy, z wykorzystaniem podwójnej ekspozycji oraz kuratora – Pawła Freusa.

- 13 września IP odwiedzili studenci filologii polskiej w specjalizacji nauczanie jęz. polskiego jako obcego z Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy przebywali w Wilnie w ramach praktyk.

- 14 września – 5 października w ramach Klubu Polskiego Kina w Centrum Kultury Białoruskiej w Wilnie pokazano filmy *Ikar: Legenda Mietka Kosza* Macieja Pieprzycy, *Córka trener* Łukasza Grzegorzka, *Jak najdalej stąd* Piotra Domalewskiego i *7 uczuć* Marka Koterskiego.

- 23-24 września w Bibliotece Publicznej w Kłajpedzie i w Muzeum Regionalnym w Gargzdai odbyły się prelekcje Kingi Banasik, kuratorki Żydowskiego Muzeum Galicja w Krakowie o Helenie Rubinstein, założycielce światowej sławy kosmetycznego imperium.

- 28 września w DKP występem zespołu polsko-ukraińskiego „Taraka” dokonano wileńskiej odsłony międzynarodowej trasy koncertowej *Niepodległa – Niepodległej*. Towarzyszy jej wystawa *Warszawa – Mariupol – miasta ruin, miasta walki, miasta nadziei* – z zestawieniem zdjęć zniszczonej Warszawy podczas Powstania Warszawskiego oraz Mariupola, którą otworzyła wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska – inicjatorka powstania ekspozycji obok Rusłana Stefańczuka, przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy.

- 30 września w sanatorium „Dainava” w Druskienikach w festiwalu „Jesień Poezji” Polskę reprezentowała Julia Fiedorczyk.

## ODESZLI

● 9 lipca, po wieloletniej chorobie, w wieku 74 lat, zmarł Władysław Strutyński, w latach 1994-2007 dyrektor Lidzbarskiego Domu Kultury, członek Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, regionalista, animator kultury, muzealnik, kustosz zamku w Lidzbarku Warmińskim (2008-2015). Człowiek kultuwujący rodzinne przywiązanie do Świącian, aktywnie dbający o stałą współpracę z Polakami wileńskimi podczas corocznych kiermaszów-festiwali „Kaziuki-Wilniuki”, na których pamiętał o czasopiśmie „Znad Wilii”. W kwartalniku opublikował artykuł pt. *Profesora Loreta „opowieści” o zamkach i nie tylko* – ZW 92/2022, s.64-77 (RM).

● 19 lipca, w wieku 66 lat, zmarła Irina Anatoliewna Rozowa. Urodzona w Kłajpedzie, studiowała w Moskwie dziennikarstwo, pracowała w telewizji w Omsku (1981-1984) i Królewcu (1984-1990), zajmując m.in. stanowiska dyrektorskie. Do Kłajpedy powróciła w 1992 i pracowała jako nauczycielka jęz. angielskiego, udzielała się w lokalnych stacjach radiowych „Laluna” i „Raduga”. Z list Sojuszu Rosyjskiego (Russkij Alians) także wybrana do Rady Miejskiej. W 2006 dostała się do Sejmu RL z listy Związku Partii Chłopskiej i Nowej Demokracji, po rezygnacji z mandatów kilku kandydatów. W 2008 bez powodzenia ubiegała się o reelekcję z 3 m. listy partii polskiej AWPL-ZChR jako przedstawicielka Sojuszu Rosyjskiego oraz o miejsce w PE. Po zdobyciu mandatu do PE przez Waldemara Tomaszewskiego została jego asystentką. W wyborach w 2012 kandydowała już z 2 m. listy AWPL-ZChR. Po rezygnacji Tomaszewskiego i Zdzisława Palewicza uzyskała mandat poselski i z ramienia AWPL-ZChR była posłanką w I. 2016-2020.

● 25 lipca, w wieku 79 lat, odszedł Lâm Quang Mỹ (wł. Nguyễn Đình Dũng), urodzony w Wietnamie. Studiował elektronikę na Politechnice Gdańskiej, pracował w Hanoi i w Instytucie Fizyki PAN, dr nauk, od 1989 zamieszkały w Polsce poeta i tłumacz. Z Pawłem Kubiakiem przełożył i wydał dwie *Antologie poezji wietnamskiej*. Laureat nagród m.in. im. Klemensa Janickiego za całokształt, medali za zasługi – dla kultury polskiej oraz dla wietnamskiej literatury i sztuki. Otrzymał honorowe obywatelstwo gminy Krasne (rodziny okolic Zygmunta Krasińskiego). Uczestnik Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” w 2005.

- 2 sierpnia 2023, w wieku 80 lat, w Białymstoku zmarł Krzysztof Tur, absolwent krakowskiej ASP, oddany pracy translatorskiej i popularyzacji rosyjskiej literatury pięknej. Autor m.in. przekładu powieści *Mistrz i Małgorzata*. *Czarny Mag*, książek własnych *Na granicy świata*. *Gogol*, *Tolstoj*, *Bułgakow* i *Mit Rasputina*. *Koszmar*. Gościł na łamach „Znad Wilii” z *Kroniką życia Michała Bułgakowa* (ZW, 74/2018, s.99-101). Laureat Nagrody im. Księcia Konstantego Ostrońskiego. W przekładach łączył perfekcyjną wierność oryginałowi z literackimi walorami (L.D.).

- 9 sierpnia w Augustowie, w wieku 68 lat, zmarła Janina Osewska. Poetka i fotografka, pedagog i znawczyni regionu, animatorka życia literackiego. Należała do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, w 2019 założyła Fundację „Słowo i Obraz”, w 2007 uczestniczyła w XIV Międzynarodowym Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”.

- 23 sierpnia Wileński Oddział Miejski Związku Polaków na Litwie poinformował o śmierci Alicji Piotrowicz – w latach 1999-2017 prezeski tego oddziału, wieloletniej tancerki Polskiego Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca „Wilnia”, odznaczonej Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP.

- 14 września Ambasada RP w Wilnie poinformowała o śmierci urodzonego w 1938 w Wilnie Wiesława Piątka, syna kombatanta AK, kustosa rodzinnej pamięci, wieloletniego prezesa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na Litwie.

## **NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE**

- 6 lipca prezydent Gitanas Nausėda odznaczył Jakuba Kumocha, polskiego politologa, dziennikarza i dyplomatę, b. doradcę prezydenta RP, Wielkim Krzyżem Komandorskim Orderu „Za zasługi dla Litwy”. Krzyżem Oficerskim Orderu „Za Zasługi dla Litwy” – za promowanie litewskich artystów na świecie i realizację w Polsce projektów o litewskiej sztuce została nagrodzona Urszula Śniegowska – historyk sztuki i kuratorka wystaw, a także burmistrz Myśliborza Piotr Sobolewski – za działalność na rzecz pielęgnowania litewskiego dziedzictwa historycznego i kulturowego w Polsce oraz pamięci o litewskich lotnikach Steponasie Dariusie i Stasysie Girėnasie. Krzyż Rycerski Orderu „Za Zasługi dla Litwy” otrzymali prof. Andrzej Tadeusz Betlej, dyr. Zamku Królewskiego na Wawelu oraz prof.

Andrzej Szczerski, dyr. Narodowego Muzeum w Krakowie – za prowadzenie badań naukowych, poświęconych sztuce i architekturze Litwy i Polski oraz za organizowanie w Krakowie wydarzeń poświęconych 700-leciu Wilna.

● 7 lipca w Pałacu Balińskich w Jaszunach prezydent RP Andrzej Duda wręczył obywatelom Litwy odznaczenia państwowe *za wybitne zasługi w działalności na rzecz środowisk polonijnych na Litwie, za popularyzowanie polskiej kultury, historii i tradycji narodowych*. Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP odznaczeni zostali ks. Wojciech Górlicki i Jadwiga Sinkiewicz, radna rej. sołecznickiego. *Za zasługi w rozwijaniu polsko-litewskiej współpracy energetycznej, działalność na rzecz zachowania polskiego dziedzictwa kulturowego* Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Michał Rudnicki, dyr. generalny „Orlen Lietuva”. *Za zasługi w działalności na rzecz środowisk polonijnych na Litwie, popularyzowanie polskiej kultury, historii i tradycji narodowych* Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali dr Ramunė Šmigelskytė-Stukienė (Instytut Historii Litwy) i ks. Szymon Wikło, Srebrnym – dr Tomasz Bożerocki, historyk i wykładowca, dziennikarka Ilona Lewandowska, Andrzej Kierulis, Barbara Orszewska, Bożena Tautkienė – pracownicy Instytutu Polskiego, zaś Białym – nauczycielka Teresa Król.

● 9 lipca w Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkwoszczyźnie podczas kolejnej „Kawiarenki Literackiej” zaprezentowano tom wierszy i opowiadań *Serca nie oddaj śniegom* śp. Waldemara Hajdamowicza, wydany przez muzeum. Spotkanie prowadził Józef Szostakowski, któremu z okazji jego 70-lecia Wydział Kultury Sportu i Turystyki Samorządu Rejonu Wileńskiego przyznał dyplom-podziękowanie.

● 13 lipca w podwileńskich Krawczunach podczas uroczystości 79. rocznicy bitwy tu stoczonej przez żołnierzy AK z oddziałami Wehrmachtu za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci w walce o niepodległość Ojczyzny medale „Pro Patria” z rąk szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jana J. Kasprzyka odebrali Karolina Pietrusiewicz, Robert Gasiński, Bogdan Grzegorz Jakubik, Iwona Kazakiewicz, Teresa Kołtan i Krystyna Stefanowicz.

● 20 lipca w wileńskim kościele akademickim Świętych Janów stołeczne władze uhonorowały maturzystów, którzy mieli

najlepsze wyniki podczas egzaminów i otrzymali dwie i więcej tzw. „setek”. Wśród 95 osób nagrodzonych z 20 wileńskich szkół byli Polacy – Hubert Jakub Niewierowicz i Adam Kozłowski z Gimnazjum im. Św. Jana Pawła II w Wilnie. Obydwaj planują dalsze studia odbyć w Polsce.

- 11 sierpnia podczas gali rozpoczęcia festiwalu „Wilno w Gdańsku”, z okazji 20-lecia przedsięwzięcia, uhonorowano Medalami Prezydenta Miasta Gdańska osoby zaangażowane we współpracę między obydwoma miastami. Otrzymali je: Edyta Tamošiūnaitė – wicemer rej. wileńskiego, Renata Lisovska-Urbanovič – główna specjalistka Dep. Kultury Administracji Samorządu m. Wilna, s. Michaela Rak – założycielka i dyrektorka Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki, Paulius Jurgutis – dyrektor Wileńskiego Centrum Kultury, Birutė Jonuškaitė-Augustiniene – litewska prozaiczka, publicystka i poetka, Rasa Rimickaitė – attaché ds. kultury w Ambasadzie RL w Polsce, dr Eduard Mažul – trzeci sekretarz tejże ambasady, o. Tomasz Jank, dr Tomasz Snarski – dyrektor artystyczny festiwalu, Bożena Kisiel – prezeska Oddziału Pomorskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej oraz Vytenis Urba – koordynator z Litwy.

- 26 sierpnia w Pałacu Belwederskim w Warszawie nagrodę III edycji konkursu Fundacji im. Janusza Kurtyki „Przeszłość / Przyszłość” w postaci statuetki i dyplomu odebrali przedstawiciele Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rosą.

- 11 września prof. Anna Sylwia Czyż z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, autorka publikacji naukowych o zabytkach Wilna została laureatką Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2023 w kategorii *Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą*. Uroczysta gala odbyła się w Arkadach Kubickiego w Warszawie.

- 13 września w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Zbigniewa Herberta Tomasowi Venclovie, który m.in. powiedział: *Szczytę się tym, że mogę Herberta nazwać swoim nauczycielem*. Transmisję z ceremonii nadały media społecznościowe Fundacji im. Zbigniewa Herberta w jęz. polskim i angielskim. Partnerem strategicznym wyróżnienia jest Fundacja PZU, została ona dofinansowana także ze środków MKiDN RP.

- 22 września w Kwaterze Polskiej w Ponarach odbył się

apel pamięci z ceremoniałem wojskowym i złożeniem wieńców oraz odprawiona została msza w intencji ofiar zbrodni. Podczas uroczystości ambasador Konstanty Radziwiłł w imieniu ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego wręczył medal „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”, który odebrała prezes Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska” Maria Wieloch. Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan J. Kasprzyk wręczył medale „Pro Patria”.

- 22 września w Warszawie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP podczas spotkania z uczestnikami X Zjazdu Federacji Mediów Polskich na Wschodzie oraz VI Zjazdu Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych, Jan Dziedziczak – pełnomocnik Rządu RP ds. Polonii i Polaków za Granicą, wręczył Odznakę Honorową za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą. Wśród nagrodzonych – Rajmund Klonowski, red. prowadzący „Kuriera Wileńskiego”, prezes Federacji Mediów Polskich na Wschodzie.

- 26 września Krzyżem za Ratowanie Ginących w czasie Holokaustu Żydów z narażeniem życia, wśród 36 osób prezydent Nausėda pośmiertnie odznaczył dra Jerzego Orde, Janinę Zagałową, a także rodzinę Kukolewskich. Z tej okazji w Muzeum Historii Żydów im. Gaona Wileńskiego odbył się pokaz filmu *Jerzy Orda. Anarchista w duchu św. Augustyna*, w dyskusji głos zabrali Wojciech Zagała – syn Janiny Zagałowej, Paweł Zienowicz – syn ocalonego Wilhelma Zienowicza (ur. jako Wilinke Fink) oraz Ilona Lewandowska, autorka scenariusza filmu.

## WYDAWNICTWA

- Pod hasłem *Litwa – bardzo bliska nieznaną* ukazał się numer „litewski” – 3 (173) 2023 lubelskiego kwartalnika „Akcent”, czasopisma patronackiego Instytutu Książki, wydawanego na zlecenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na 290 stronach znalazły się wiersze, opowiadania, eseje, recenzje – w zdecydowanej większości autorów litewskich. W dziale *Polonica Litewskie* wydrukowano także artykuł Romualda Mieczkowskiego pt. *Trzydzieści poetyckich „Majów nad Wilią”* (s.243-249).

- 17 września podczas Gdańskich Targów Książki odbyło się spotkanie autorskie z Bartoszem Połońskim – autorem debiutanckiej

książki *Robczik. Powieść wileńska* (Wyd. Części Proste, Gdańsk 2023), które prowadziła Aleksandra Lamek. Utwór zaskakuje językiem, jakim według autora posługuje się młodzież polskiego pochodzenia. To swoisty slang, z „tutejszością wileńskich blokowisk”, ze *wszelkimi możliwymi naleciałościami, w tym z języka litewskiego, rusycyzmów, daleki od „kresowej mitologii”*.

- 19 września w Centrum Turystyki i Młodzieży Rej. Solecznickiego – Dworku w Wilkiszkach odbyła się prezentacja książki Władysława Bichniewicza *Moje wspomnienia z Litwy* (Wyd. Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa 2022, s.137) i spotkanie autorskie z redaktorem opracowania – dr. Michałem Ceglarkiem, gł. specjalistą ds. Archiwum Naukowego Muzeum Fryderyka Chopina, dokąd trafiły zapiski świadka wydarzeń z I poł. XX w. – Bichniewicza z Litwy, prawnuka siostry Chopina Ludwiki Jędrzejewiczowej, właściciela majątku Poniemunek w pow. rakińskim. Wśród organizatorów wydarzenia był Instytut Polski w Wilnie.

- Ukazała się książka dra Piotra Derdeja *Koronowo 10 X 1410* (Wyd. Inforteditions 2023, s.173) o starciu z Zakonem Krzyżackim pod Koronowem, o którym dość ograniczona jest literatura przedmiotu, które pozostaje w cieniu Grunwaldu. Opracowanie uzupełnia tę lukę. Był to de facto turniej rycerski, w którym wojownicy po obu stronach toczyli ze sobą honorowe pojedynki.

### **W OKOLICACH „ZNAD WILII”**

- 4 lipca gościem cyklu *Bursztyny Literatury* w „Literacka Restaurant & Wine Bar” w Gdańsku był Romuald Mieczkowski. Spotkanie prowadził Tomasz Snarski, zaś uświetnił je koncert duetu „AmbraDuo”. W spotkaniu uczestniczył m.in. marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz, Wojciech Gudaszewski, konsul Konsulatu Honorowego w Gdańsku, dziennikarze i działacze polscy z Białorusi Iness Todryk-Pisalnik i Andrzej Pisalnik. Powodzeniem cieszyły się ostatnie numery „Znad Wilii”.

- 11-13 sierpnia redaktor był uczestnikiem festiwalu „Wilno w Gdańsku”, na stoisku na Skwerze Heweliusza nie zabrakło kwartalnika „Znad Wilii” (razem z „Kurierem Wileńskim”) i książek z jego serii, uczestniczył z wierszem w gdańsko-wileńskiej prezentacji poetyckiej pt. *Czymże byłoby niebo bez Wilna?* – obok Eugenijusa Ališanki z

Wilna i poetów gdańskich, zabrał głos podczas spotkania z Krystyną Lars Chwin *O powrotach Miłosza na Litwę* (więcej na s. 9, 135-136).

● 21 września w Warszawie w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL odbył się X Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie, zorganizowany przez fundacje – „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego oraz „Wolność i Demokracja”. Następnego dnia w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP miało miejsce spotkanie z Janem Dziedziczakiem – pełnomocnikiem Rządu RP ds. Polonii i Polaków za Granicą, także z uczestnikami VI Zjazdu Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych. Redakcję „Znad Wilii” reprezentował Romuald Mieczkowski.

● 28 września w DKP, podczas IV międzynarodowej konferencji naukowej *Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Literatura, język, kultura*, organizowanej przez uniwersytety – w Białymstoku, Witolda Wielkiego i Muzeum A. Mickiewicza w Wilnie, uczestniczyła spora grupa naukowców z Polski, w tym m.in. profesorowie: Tadeusz Bujnicki, Zbigniew Chojnowski, Anna Szawerna-Dyrszka, Elżbieta Dutka, Krzysztof Korotkich, Leonarda Dacewicz, Viletta Wejs-Milewska, Jarosław Ławski, Hanna Ratuszna, Marek Bernacki, który wygłosił referat *O autobiograficznej książce Romualda Mieczkowskiego „Były sobie Fabianiszki”*.

\*Niekóre tematy i wydarzenia wzajemnie się przenikają i informacje mogą być odnotowane w różnych miejscach i działach kalendarium.

ZW



©Romuald Mieczkowski



## LISTEM, MAILEM, Z SIECI

### *NOWY NUMER „PRZEGLĄDU Tatarskiego”*

Na początku jak zwykle relacje z imprez, w których uczestniczyliśmy lub które organizowaliśmy. Spośród pozostałych tekstów polecam Państwu opowiadanie Rinata Mohammadijewa, kolejnego pisarza z tatarskiego świata. Ciekawy jest kolejny odcinek o zapożyczeniach turecko-tatarskich w polszczyźnie, tym razem dotyczących sprzętów domowych. Przeczytamy następnie o Tatarach na Mazowszu, o bitwie nad Kałką oraz poznamy pisma z kancelarii chanów krymskim.

Życzę miłej lektury, dziękuję bardzo wszystkim Autorom, czekam już na kolejne teksty, bo przecież kolejny numer kwartalnika przed nami.

Pragnę też podzielić się smutną wiadomością: 10 czerwca br. zmarła niespodziewanie znana z pewnością wielu z Państwa Mirosława Korycka, była długoletnia przewodnicząca Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Bohonikach, która młodość spędziła we Wrocławiu. Niech Najwyższy otworzy przed Nią bramy Raju.

*Musa Czachorowski, Wrocław*

### **ZBIORY O CZESŁAWIE NIEMENIE**

Panie Romualdzie, w moich poszukiwaniach wywiadów z Czesławem Niemenem<sup>1</sup> trafiłem na FB. Niestety, nie udało mi się nawiązać kontaktu z autorem wywiadu Dariuszem Lanochą z Krakowa. Mam też dobre wieści, po wielu próbach – z antykwariatu w czeskiej Pradze pozyskałem wywiad z artystą z 1975 roku, zamieszczony w czasopiśmie „Melodie”.

*Zbigniew Kolkowski, Nowe Miasteczko*

---

<sup>1</sup> Patrz *Pasje: Razem z Niemenem*, „Znad Wili” 93/2023, s.147-151.

## *NOTY O AUTORACH*

**Olga Bialek-Szwed** – magister filologii polskiej (1998, UMCS Lublin), absolwentka Podyplomowego Studium Dziennikarstwa (Uniwersytet Gdański), dr nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce (2010, UMCS). Adiunkt w Katedrze Języka Mediów i Komunikacji Społecznej w Instytucie Dziennikarstwa i Zarządzania Wydziału Nauk Społecznych KUL. Zainteresowania naukowe: współczesna prasa masowa, tabloidyzacja prasy, voyeuryzm i ekshibicjonizm medialny, turpizm i naturalizm we współczesnej prasie masowej, paradygmat kobiety we współczesnych mediach. Leksyka we współczesnej prasie – socjolekty i profesjolekty, agresja językowa. Autorka rozpraw naukowych i opracowań z zakresu specjalizacji naukowej.

**Leonard Drożdżewicz** – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Notariusz w Sokółce. W l. 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

**Eligiusz Ryszard Dymowski** – ur. 4 lipca 1965 w Sannikach. Franciszkanin, wykładowca teologii pastoralnej, poeta i krytyk literacki. Studiował w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie oraz na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. W l. 1999-2005 rektor Wyższego Seminarium Duchownego Prowincji w Krakowie-Bronowicach Wielkich, gdzie obecnie jest przełożonym i proboszczem. Członek m.in. Polskiego Stowarzyszenia Pastoralistów, Polskiego Towarzystwa Teologicznego, Krakowskiego Oddziału SPP, Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC). Autor tomów poezji, publikacji z zakresu teologii i literatury. Wyróżniony nagrodą literacką „Świętokrzyskiego Gustawa” (2013), odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, Prix Littéraires Naji Naaman (Prix de Créativité) w Libanie, odznaką Prezydenta Krakowa – „Honoris Gratia”.

**Mieczysław Jackiewicz (MJ)** – ur. 26 marca 1931 w Bokszyzkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliskach uczył się w szkole rosyjskiej.

Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX; Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940; Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku; Dzieje literatury litewskiej (do 1918); Leksykon kultury litewskiej; Polacy na Litwie 1918-2002; Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów), Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...*; przewodników. Mieszka w Olsztynie.

**Romuald Mieczkowski**, e-mail: [znadwilii@wp.pl](mailto:znadwilii@wp.pl)

**Tomasz Otocki** – ur. 19 sierpnia 1983 w Warszawie. Dziennikarz, zajmujący się tematyką litewską i bałtycką, w 2010 współzałożyciel *Programu Bałtyckiego Radia Wnet*, redaktor strony facebookowej „Znad Daugawy”, pisał dla „Polityki Wschodniej”, „Nowej Europy Wschodniej”, Delfi, Wiadomości Radia Znad Wilii, „New Eastern Europe”, Eastbook.eu, Baltica-Silesia. Stale współpracuje z polską prasą na Wschodzie: „Znad Wilii”, „Echa Polesia”, „Polak na Łotwie”. Od 2015 pisze teksty dla „Przeglądu Bałtyckiego”, którego jest redaktorem naczelnym. Członek Zarządu Fundacji Bałtyckiej. Członek-założyciel Towarzystwa Polsko-Estońskiego.

**Tomasz Snarski** – ur. 28 września 1985. Adwokat, doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Materialnego i Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Filozof i publicysta. Poeta, autor tomików: *Przeziatrzenia, Werblista, Żmuty*. Dyrektor artystyczny festiwalu „Wilno w Gdańsku”. Autor licznych prac naukowych i publicystycznych. Ostatnio wydał *Kościół katolicki wobec kary śmierci. Między prawem a filozofią i teologią*. Prowadzi wideobloga *Morze prawa* poświęconego zagadnieniom z pogranicza filozofii, prawa i kultury. Członek Gdańskiego Klubu Poetów. Mieszka w Gdańsku, jednocześnie utrzymuje stałe związki z Wilnem.

**Piotr Stefaniak** – krakowski pisarz i historyk średniego pokolenia. Związany z warszawską redakcją „Listu do pani”. Współpracuje z wydawnictwami – Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy w Krakowie, Archidiecezji Katowickiej Księgarnia św. Jacka i Arystoteles w Warszawie. Wydał 45 książek z dziedziny historii, hagiografii, historii sztuki w pięciu językach: polskim, węgierskim, niemieckim, angielskim i ukraińskim. Prowadzi badania naukowe z takich dziedzin historycznych jak monastycyzm żeński, hagiografia, genealogia oraz wspólne dzieje Polski i Węgier. Wydał w serii *Twój Patron* 8 książeczek o świętych. Jest autorem książeczki *Bol-*

*dog Ilona*, wydanej przez Szaléziánum w Veszprém na Węgrzech, a także 6 modlitewników rzymsko-katolickich w wydawnictwie Arystoteles. Autor wystaw historycznych i hagiograficznych.

**Maciej Żakiewicz** – ur. w 1961, filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdyńskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych, wykładów oraz prelekcji. Za ważną uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in. *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański” Czesława Jankowskiego* (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy* (tamże 2002, 2008, 2011), *Gdańsk Ewangelicki* (tamże 2018). Propaguje spuściznę literacką swojego ojca, Zbigniewa Żakiewicza. Mieszka w Gdańsku.



©Romuald Mieczkowski

*Kopuła kościoła św. Kazimierza w Wilnie zwieńczona wielkopsięcącą mitrą*

## BIBLIOTEKA ZNAD WILII



**Tomasz Snarski, *Zmuty*, Biblioteka Znad Wilii 12 (dalej: BZW), Młode wiersze 3, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-12-5, s.48**

To trzecia książka poetycka autora z Gdańska o wileńskich korzeniach. W tomiku znalazło się 38 wierszy, w tym jeden w tłumaczeniu na język litewski, wykonanym przez Birutę Jonuškaitė. Inspiracje do ich powstania mają źródła w różnych krajach. Wydanie książki było możliwe dzięki wsparciu wielu osób indywidualnych, głównie naszych przyjaciół i sympatyków.



**Romuald Mieczkowski, *Mój barbarzyńca – wybór wierszy*, BZW 11, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-14-9, s.48, 18 tablic z fotografiami**

*Nie przywiązywałem uwagi do własnych rocznic, ale kiedy przekroczyłem pewną granicę wieku, sprzyjającą zastanowieniu się nad własnym dorobkiem poetyckim, pomyślałem sobie, żeby wydać wybór wierszy – takich, które lubili miłośnicy poezji, które z jakichś powodów przetrwały w pamięci i jakoś zaznaczyły się w mojej twórczości – napisał autor. W ten sposób powstał zbiór, składający się ze 110 wierszy, pisanych od lat 70.*



**Romuald Mieczkowski, *Były sobie Fabianiszki*, BZW 10, Wilno 2020, ISBN 978-9986-532-12-5, s.140, 87 fotografii**

Liryczno-dokumentalna opowieść o dawnej wsi, mocno związanej z Wilnem, która stała się jego dzielnicą. Opowieść o rodzinie autora, o mieszkańcach osady i nieodłącznym Wilnie. Dedykowana *mieszkańcom Fabianiszek – dawnym i obecnym*, napisana z humorem, o wartkiej akcji, utrzymana w kolorystyce wileńskim, skierowana do szerokiego ogółu czytelników.



**Maciej Mieczkowski, *Na zakręćcie. Ukraina u progu zmian*, Biblioteka Znad Wilii 9, Wilno 2019. ISBN 978-9986-532-11-8. s.152 i dodatkowo 72 strony kolorowych zdjęć**

Jest to zapis pobytu autora w kraju, będącym „na zakręćcie” historii. Są to reportaże i zapiski, jakie drukowane były w „Znad Wilii” – w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina w l. 2014-2018, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, część z nich wykorzystał w książce, co wymownie ilustruje i dopełnia całość.



**Tomasz Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, BZW 8, Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN s.36**

*W duszy pozostając twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością; poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomasz Tamošiūnas. Tomik, będący wyróżnieniem konkursowym podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”.*



**Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, BZW 7, Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76**

*Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. 66 wierszy w czterech rozdziałach.*



**Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłozza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196**

Drukowana w odcinkach w „Znad Wilii” opowieść o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów WKL. Z nutką mistycyzmu i tego, co przemienilo.



**Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40**

W wierszach autor – jako też prawnik z zawodu – w wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Są to historie z puenty, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, piękno naszego świata.



**Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, BZW 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s.160**

5 rozdziałów: *Canaletto maluję Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*, 134 wiersze. Na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości, pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i poza Polską.



**Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Opracował Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s.160**

Wiersze 50 autorów – Polaków oraz Litwinów, Białorusinów, Tatar, Rosjanina, Czecha tworzą współczesny „portret Miasta”. Wśród autorów są m.in. Tomas Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruszka-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski, Sławomir Worotyński.



**Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s.88**

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane jako otoczka dla zawartych przeżyć.



**Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s.120**

Literatura, dotycząca Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenianiu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości opisywała wojenną gehennę i łagry. A co się działo na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych. To próba przypomnienia o nas.

Ostatnie książki do nabycia w niektórych księgarniach:

Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie;  
Księgarnia XXI Wieku Spotkań z Historią i Księgarnia Naukowa im. Aleksandra Prusa – w Warszawie.

Można je zamówić, w tym starsze wydawnictwa pocztą e-mail:

**znadwilii@wp.pl, tel. 48 508 764 030**

## **GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”**

### **Wszystkie numery**

Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka. Gedimino pr. 51, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna w Kownie – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų g.2, Kowno ♦ Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus Universiteto Centrinė biblioteka. Universiteto g.3, Wilno ♦ Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66 ♦ Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności 19, Poznań ♦ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5.

### **Część numerów posiadają**

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygmintų g. 1, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza w Wilnie – Vilniaus apskrities Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka. Trakų g.10, Wilno ♦ Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno ♦ Biblioteki polskich ośrodków kultury i gimnazjów w Wilnie oraz na Wileńszczyźnie Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków ♦ Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Koszykowa 26/28 ♦ Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy, ul. Wiktorska 10, Warszawa ♦ Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14A ♦ Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Jurija Gagarina 13, Archiwum Emigracji w Toruniu, ul. Gagarina 13 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ul. Idziego Radziszewskiego 11 ♦ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, Fryderyka Chopina 27 ♦ Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław ♦ Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny ♦ Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30 ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40, Poznań ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku, Targ Rakowy 5/6 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2 ♦ Biblioteka Kancelarii Premiera Rady Ministrów w Warszawie\* Biblioteka Sejmowa w Warszawie, ul. Wiejska 4/6/8 ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13 ♦ Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach ♦ Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica ♦ Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice ♦ Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin ♦ Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrołęce, Głowackiego 42 ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13 ♦ Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4 ♦ Miejska Biblioteka Publiczna im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów ♦ Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosa 8, Nowy Tomyśl ♦ Biblioteka Miejska w Grudziądzu, ul. Legionów 28, Grudziądz

### **W innych krajach**

Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton ♦ Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia) i Yale ♦ Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library ♦ Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn ♦ Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg ♦ Uniwersytet Łotewski – Latvijas Universitāte, Raiņa bulvāris, Rīga ♦ Národní knihovna ČR – Slovanská knihovna, Oddělení Doplnování Fondu, Klementinum 190, Praha ♦ Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

*Adres rejestracji redakcji i wydawcy:* Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius  
*Adres do korespondencji na Litwie:* Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

*Przedstawicielstwo w Polsce:*

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa  
Tel. +48 508 764 030

*E-mail:* [znadwilii@wp.pl](mailto:znadwilii@wp.pl)

[www.facebook.com/znadwilii](http://www.facebook.com/znadwilii); [www.facebook.com/majnadwilia](http://www.facebook.com/majnadwilia)  
[www.znadwiliwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii](http://www.znadwiliwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii)

*Druk:* Drukarnia „Efekt” Piotrowski sp.j., 04-937 Warszawa, ul. Podkowy 99C  
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g.

*Nakład:* 400 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki naszej współczesnej  
obecności, z pamięcią o spuściznie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo  
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

*Warunki prenumeraty:*

Prenumerata roczna na Litwie – 15,68 EUR, w Polsce – 120 zł,  
w krajach Europy – 44 EUR

lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 56 EUR.

Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,  
lecz i najtańsza.

*Konto:*

AB SWEDBANK kod banku 73000  
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

*Konto walutowe:*

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571

Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”

KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA

Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK

S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając w kwartalniku ogłoszenia,  
wspieracie Państwo niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach  
Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą 2023.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana  
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.